ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO

Akademii Umiejętności.

Tom VII.

W KRAKOWIE.
Nakładem Akademii.
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ignacego Stelcla.
1877.

TREŚĆ.



A. Rozprawy.

B. Sprawozdania.

C. Dodatek.



I.

ROZPRAWY.



KORYJAT GEDYMINOWICZ

i

KORYJATOWICZE.

Przez

Kazimiérza hr. Stadnickiego.

Najdawniéjszy do dziś dnia znany latopisiec litewski tak mówi na jedném miéjscu: [1]) „Kiedy kniaź „wielki Olgierd był Hospodarem ziem litewskich, pobił „nad Sinemi wodami trzech braci Tatarów kniaziów „Choczubéja, Kudłubéja i Dmitréja i ci trzéj bracia „odziedziczyli po ojcu ziemię podolską. A byli od nich „postanowieni atamani, którzy wszystkiemi dochodami „zawiadywali. I do tych atamanów przyjeżdżali poborcy „tatarscy, wybierali od nich daniny, i do hordy odwo„zili [2]). A brat w. kniazia Olgierda, litewski kniaź

---

[1]) Latopisiec ruski i Kronika ruska wydana przez Ignacego Daniłowicza. Wilno r. 1827. str. 49.

[2]) Jeżeli nie zaszła mylka w tém miejscu przy wydaniu Daniłowicza latopisca, to nie dadzą się inaczéj tłómaczyć te jego słowa: „a od nich zawiedali w Tamoni, a boiskaki priieżdżajuczi ot nich u Tamonow, imywali iz Podolskoj zemli dan" jak: a oni rezydowali w Tamoniu, a poborcy ich przyjeżdżali z Ta-

„Koryjat dzierżył Nowogrodkiem, i miał cztérech sy-
„nów: Jerzego, Aleksandra, Konstantego i Teodora.
„I ci bracia Koryjatowicze, Jerzy, Aleksander,
„Konstanty i Teodor za zezwoleniem w. kniazia Ol-
„gierda, i z pomocą Litwinów udali się na Podole.
„Na téj ziemi nie było ani jednego grodu, ni szańca
„drewnianego, ni budowli z kamienia. Natenczas bra-
„cia Koryjatowicze, przyszedłszy z wyprawy tatarskiéj
„na Podole, weszli w porozumienie z atamanami, za-
„częli bronić Podole od Tatarów i niedawać danin
„starostom tatarskim i najpierwéj najechali twierdzę
„na rzece Smotryczy, a w drugiém miéjscu były Czer-
„nice (mniszki) na górze, i tamże zbudowali sobie gród
„Bakotę [1]). I chodząc na łowy stało się, iż ubili wiele
„jeleni na tych wyspach, gdzie leży miasto Kamieniec,
„i posiekłszy las, wybudowali gród Kamieniec; potém

---

monia by wybierać z Podola dań. (Wyspa Tamon, Taman niedaleko Kierczy przy cieśninie przedzielającéj morze azowskie od morza czarnego; inne od Tawania nad Dnieprem, które znajduje się na dawnych kartach Polski). Tak téż przetłómaczyłem, póki ten latopisiec był jedyną kroniką litewską na świat wydaną, Teraz zaś Kronika Bychowca przez Narbutta w r. 1846. drukiem ogłoszona, późniejsza od tego latopisca, potwierdza domysł mój, że tekst tegoż w tém miejscu musi być nadpsutym. Bo tenże tak opiewa w kronice Bychowca: „a ot nich położeni byli na Podolu atamany, kotorie wsi dochody zawedali, a nim przyjeżdżali Baskaki tatarskie, i w tych atamanów beruczy dani, k'Orde wożywali.“ To jest bardzo jasno, i zapewnie rzetelne słowa i piérwszego latopiscy, którego późniéjszy przepisał.

[1]) Twierdza Bakota, leżała nad Dniestrem między Uszycą (rzeczką?) i Kamieńcem podolskim. (Ob. Karamzyna. hist Rosyi t. 7my str. 123.) Dziś wieś.

„wystawili wszystkie inne grody podolskie i osiedli „całą tę ziemię.“

W tym ustępie znajdujemy dokładny bardzo ślad piérwszego ocknienia się Podola po spustoszeniu całkowitém onegoż przez Tatarów, oraz zajęcia téj krainy przez oręż litewski. Zajęcie nastąpiło po słynnéj wyprawie Olgierda na Tatarów i odniesioném nad nimi zwycięztwie nad rzéką Sinewody [1]), a więc w lat przeciągu 1351—1363. [2]). Zaborcami byli cztéréj bracia Ko-

[1]) Sine-wody dziś nazwana Sinucha. Wpada do Bohu pod Olwiopolem, na granicy guberuii Podolskiéj i Jekaterynosławskiéj. Jest tam także miejscowość zwana Sine-wody. (Obacz Przegląd polski, wychodzący w Krakowie za miesiąc Wrzesień, rok 1870. artykuł: „zameczki podolskie.

[2]) Kronika tak zwana Bychowca. wyd. Narbutta (str. 19.) mówi o bitwie nad Sinemi wodami pod r. 1351., jeżeli data cerkiewnemi literami wyrażona z rękopismu dokładnie odczytaną została. Nie podpada zaś wątpliwości, że Stryjkowski w dziele swojém ten raz samochcąc rzetelniéjszą od poprzednika podał datę. (ks. 12ta, rozdział drugi, str. 6ta wyd. Warszawskiego z r. 1846.) Opisując bowiem według kronik ruskich pod laty od stworzenia świata 6865—60., t. j. 1357—61. rewolucyje wewnętrzne, które zaszły w państwie Tatarskiém, potém dopiéro przystępuje do wyprawy Olgierda. Że kilka wierszy daléj tejże wyprawie naznacza rok 1331., chociaż jak z opowiadania jego wypływa, była ona tylko w skutku wypadków od r. 1357. zaszłych przedsięwziętą, to dowodzi li kronikarską jego niedbałość. Więcéj dziwić się należy, że Koyałowicz i Narbutt, oba przyjęli rok 1351. jako datę porażki Tatarów pod Sinemi wodami. Co jeszcze przeciw téj dacie mówi, jest okoliczność, że r. 1352. Andrzéj, wojewoda siedmiogrodzki na granicach Siedmiogrodu krwawą musiał staczać walkę z temiż Tatarami, którzy z Podola przez Pokucie szli na tę ziemię i ciągle pogranicza rabowali. Villani,

ryjatowicze, t. j. synowie Koryjata, którzy towarzyszyli stryjowi Olgierdowi w téj wyprawie wojennéj [1]).

Zabór ów nie należy brać w ścisłém słowa znaczeniu. Kto pomni na ówczesną potęgę Tatarów, którzy mienili się zwierzchnymi panami całéj Rusi [2]), z którymi nietylko Olgierd przez długie lata w przymierzu

---

włoski historyk, mówi, że Andrzéj nad nimi świetne zwycięztwo otrzymał, a papież Klemens osobną bullą w tym przedmiocie wydaną w Awinionie (gdzie jednak mówi dopiéro o zamiarze króla Ludwika odpiérania napaści pogan) daje mu darem wszystkie ziemie i zamki, które mu się uda zdobyć na Tatarach i różnowiercach (PRAY i RAYNALD pod r. 1352). DŁUGOSZ, a za nim annalista PRAY twierdzą, że Olgierd podszczał Tatarów do tych napaści, aby pomścić się za pomoc, którą Węgrzy roku 1351. udzielili Polakom przeciw Litwie.

Najstosowniéj przeto trzymać się kroniki Nikonowskiéj, która téj bitwie daje datę r. 1363.

[1]) NARBUTT nie trzymając się źródeł piérwotnych, sprzecznie z powyższém podaniem latopisca twierdzi, że to już Gedymin osadził wnuków swoich Koryjatowiczów na Podolu, że oni dopiéro wezwali pomocy Olgierda w r. 1351., który pobiwszy Tatarów, poruczył zwierzchniczą władzę nad Podolem Konstantemu Koryjatowiczowi. Aby NARBUTTOWI więcéj dać wiary, niż latopiscowi, który współczesne sobie opisuje dzieje, wypadało, aby cytacyjami innych latopisców, lub jakimbądź dowodem, ugruntował podania swoje, czego nie uczynił.

[2]) *Regem Poloniae Casimirum invasisse et occupasse (Leopolim) tributaque per Ruthenos Tartarorum duci consueta prohibuisse* (Kronika Jana z Czarnkowa pod r. 1340. d. *Monumenta Poloniae* t. IIgi) „*Rex Tartarorum audiens hoc* (t. j. zajęcie Lwowa przez króla Kazimiérza) *regnum asserit esse suum tanquam sibi et suis progenitoribus censuale etc.*“ (*Joannes Victoriensis* Annały z wieku 14go. — Ob.: *Fontes rerum germanicarum* BOEHMERA t. Iszy).

(jeżeli nie co więcéj) stać musiał, aby nie być niepokojonym w zaborach swoich na Rusi Czerwonéj i Wołyniu, ale i król Kazimiérz z tych powodów haracz przez czas jakiś im opłacał [1]), ten nie łatwo uwierzy, aby ciż dozwolić mieli małym kniażykom, przez słabą Litwę słabo popiéranym, jarzmo ze siebie całkowicie zrzucić, opanowane przez nich rozległe ziemie, budowlą zamków w stanie obronnym postawić, i to wszystko, z powodu, że się udało Olgierdowi raz Tatarów pobić. Przytém było Podole głównym tatarskim szlakiem. Jestże prawdopodobném, aby od tego odciąć się dali? coby zaś nastąpiło w obec samodzielności Koryjatowiczów. Ciż więc pomimo chełpliwych kronikarskich podań, niewątpliwie haracz Tatarom składać musieli, chociaż chwilowy opór często się wydarzał. Haracz zaś ustał dopiéro, gdy Witołd i Władysław Jagiełło ukazali się na widnokręgu Rusi zachodniéj.

Teraz wiadome są spory zacięte i długoletnie, które mianowicie za panowania Kazimiérza Jagiellończyka toczyły się o Podole między Polską i Litwą. Litwa żądała, aby całe Podole zwrócone jéj było, gdyż piérwsi Koryjatowicze, a powtórnie Witołd, krainę tę orężem swym opanowali. Polska odpowiadała, że piérwéj jeszcze od Litwy Kazimiérz Wielki całe Podole zawojował, i że Witołd ziemię tę tylko jako hołdownik Polski posiadał. Spór ten toczył się nie tylko na wspólnych zjazdach obu narodów, ale i piórem. I tak cała osnowa powyżéj powołanego ustępu wskazuje jawnie, iż latopisiec miał na celu utwierdzić dowodami prawa

---

[1]) Obacz: „Wiadomości biblijograficzne“ Aleksandra Przeździeckiego i Theinera „*Monumenta Poloniae*“ tom Iszy, strona 581., rok 1357.

Litwy do Podola. Piérwszy zaś dziejopis nasz Długosz, który jakeśmy już uważali, znał dokładnie latopisca tegoż i z niego czerpał, tu go całkowicie ignoruje. Nie tylko zamilczał o Koryjatowiczach, stryjecznych braciach króla Władysława Jagiełły; co więcéj, wzmianki nie uczynił o zwycięztwie odniesioném przez Olgierda na Tatarach nad Sinemi wodami, zwycięztwie, które piérwsze zachwiało potęgę ich państwa, było ważném przeto dla losów Rusi i Polski, ale miało na nieszczęście bezpośrednią styczność z zaborem Podola. Mówi tylko z okazyi nadania przez Władysława Jagiełłę ziemi podolskiéj Spytkowi z Melsztyna, że całe Podole opanowaném zostało przez Kazimiérza w. mieczem i orężem [1]. Czyli naoczny świadek sporów o tę krainę mniemał, że prawa Polski do niéj są tak jasne, że dokładniéjszych dowodów niepotrzebują, czyli bał się zapuścić w polemikę, dociec trudno.

Odważniéjszy Kromer w swojéj Historyi Polski, wystąpił w szranki w téj sprawie. Cytując dosłownie i jak mówi w dobréj wierze, dziwną jakąś historyję, która bitwę nad Sinemi wodami i zabór Podola, mianowicie grodów: Bracław, Kamieniec, Smotrycz, Skała. Czerwonogród, odnosi do czasów Witołda, a Olgierda na posła i dowódcę tegoż przeistacza, dodaje: Co się „zaś tyczy Podola i Kamieńca, to latopisiec albo omy-„lił się, albo umyślnie rzecz fałszywie wystawił. Bo „najpierwéj, jeżeli przyznamy Litwinom, że powyżéj „wzmiankowana część Podola, t. j. ta, gdzie się znaj-

---

[1]) „*Podoliam quam Casimirus secundus rex optimus Poloniae armis et ferro de Tartarorum potestate et manibus acquisiverat*“ Długosz (lib. X., pag. 150, Anno 1396. Hist. pol.).

„dowały zamki Bracław, Kamieniec, Smotrycz, Skała, „Czerwonogród, którą ciągle Tatarowie napadali, przez „synów Koryjata zajętą została, i że ci tamże zamki „niektóre, wyjąwszy Bracław, wystawili, to nawzajem „należy się, aby oni nam przyznali, że cała Ruś połu„dniowa i Podole, aż do Krzemieńca, przez króla Ka„zimiérza w. zawojowane zostały: co my nie lekko„myślnie twierdzimy, ale dowodem tego, same posta„nowienia i pakta książąt litewskich, między którymi „Jerzy, jeden ze synów Koryjata, brat tego Teodora, „którego pisma litewskie od Wołochów zabitym być „mienią. Dla tego, według czasu, w którym ziemię jaką „do korony przyłączono, i krainy onéj wojewoda miej„sce pewne w senacie zabiera. Podolski wojewoda zaś „zasiada przed bełzkim, a bełzkie przecież już naten„czas do Polski należało, i najdaléj w trzecim roku po „tych czasach, które opisuje, Ziemowitowi mazowieckie„mu nadaném zostało“ [1]).

Zostawując dalszemu rozbiorowi argumentacyje Kromera późniéjszych czasów sięgające, tu tylko tę uwagę uczynimy, że on sam przyznaje, jako jedna i to znaczna bardzo część Podola (t. j. leżąca na obu brzegach rzéki Zbrucza, Smotrycza i między wschodnio-południowym brzegiem Dniestru i Dnieprem) przez Litwę zajętą została. Potwierdza przeto całkowicie latopisca litewskiego wyżéj powołanego. Ale ponieważ Kromer utrzymuje, że Kazimiérz w. zawojował całą Ruś południową i Podole aż do Krzemieńca, przeto warto bliżéj wéjść w rzecz, i rozjaśnić pozorne te sprzeczności.

---

[1]) Kromer liber XV., pag. 252. *editio Colonien. de gestis Polonorum.* (Ob. co do tekstu nast. str.).

Przedewszystkiém należy zważyć, że za czasów Kromera pod nazwiskiem Podola rozumiano niemal całą Ruś zachodnią i południową. Rozciągało się ono aż po nad Czarne i Azowskie morze, stykało się na północy z Białą Rusią, t. j. województwami mścisławskiém i mińskiém przez rzékę Prypeć, na południe z Multanami i Wołoszczyzną, na zachodzie najściśléj biorąc zaczynało się na wschodnim brzegu Dniestru; ale granic pewnych tu mu nienaznaczono [1].

---

[1]) *Podolia regio amplissima, Moldaviae et Valachiae a meridie finitima est, ab oriente vero vastissima campestria vero desolata, ad Tanaim fluvium paludisque Meotidis, et Pontum Euxinum usque, Tartarosque Precopenses habet* (Stryjkowski *Sarmatia Europea*). — *Reliquum autem orientale latus ejusdem Russiae ac totius Poloniae regni claudit Podolia, ab aquilone et euro albae Russiae a cetero ortu vastis campis Turcicis atque Tartaricis, a meridie vero Moldaviae continens. Totaque una satrapia censetur, quam Podolicam vocant.* (Cromer *Polonia, sive de situ etc.*) — A szlachcic Broniowski w dyaryjuszu swoim wojennym pod tytułem: „pogrom Tatarów przez hetmana koronnego Żółkiewskiego w r. 1620.“ tak znowu rozgranicza Podole:

„Podole za się jako Kamieniec y wołoska ziemia między Dniestrem y Prutem rzékami, a w środku Thehinia (Tehinia była w XVIII. wieku twiérdza turecka na samych kończynach Polski nad Dniestrem według Zeillera Opisu Polski) i Białogród przy jeziorze owidowém (Białogród dzisiejszy Akerman; jezioro owidowe przy dzisiéjszym Owidiopolu), a w drugą stroną morze *euxinum* blisko. Od zachodu pole i morze, od południa Białogród i Dunaj, rzéka, która jest blisko Oczakowa. Od północy Dnieper, w który Booh wpada, tu są pola dzikie. Od południa czarne morze, jezioro słone i szérokie a od zachodu Dniestr blisko.“

(Ob. Biblijotekę starożytną Woycickiego tom 3ci).

Teraz jak daleko rozciągały się zabory Kazimiérza W. na Rusi. Idąc za skąpemi, na pozór między sobą sprzecznemi, ale pomimo tego wielkiéj wagi, podaniami kroniki Jana z Czarnkowa, współczesnego tym wypadkom, które podania, kroniki zagraniczne i równie współczesne, uzupełniają, przyjąć wypada, jako fakt historyczny, że Kazimiérz Wielki, gdy go doszła wiadomość o zgonie bezpotomnym Bolesława, panującego na znacznym odłamie Rusi zachodniéj, udał się natychmiast z liczném wojskiem na Ruś [1].

Piérwsi Baronowie, t. j. kniaziowie na małych dzielnicach panujący, których kronikarz Wielko-polanin z niemiecka nazwał *Barones Comites*, i inni ziemianie, nie czując się na siłach stawienia królowi oporu, poddali mu się z całém swojém mieniem i uznając go za swego pana, złożyli mu przysięgę wierności.

Jacyż to byli ci kniaziowie i Panowie? Nie Wołyńscy, bo na Wołyniu gdzie najwięcéj było Kniaziów, Litwa panowała. Nie podolscy, bo tam kniaziów nie było, a ziemia puszczą i szlakiem tatarskim. Nie sąsiedni przemyscy, bo tam według świadectwa Jana z Czarnkowa, władał niejaki Datko, starosta Tatarów i który wraz z innymi kniaziami pośpieszył zawiadomić pana swego Chana, że Kazimiérz Ruś zajął i haraczu przez Rusinów opłacanego, więcéj dawać nie będzie. Był to więc najpiérw kniaź Bełzki i Chełmski. Dla oporu Przemyślanów, król przez ziemie jego zdążył do Lwowa, a gdy w latach późniéj-

[1] W dziele pod tytułem: „Lubast, syn Gedymina,“ znajduje się opis zajęcia Rusi przez Kazimiérza Wielkiego i panowania jego tamże. Tu podają się tylko sumaryczne daty w celu wyłuszczenia kontrawersyi o Podole.

szych Lubast rugował go z kniaźstwa, Kazimiérz go nań, jako swego lennika, przy piérwszéj sposobności, przywrócił [1]).

Byli to daléj kniaziowie i bojary rozproszeni na wielkiéj przezstrzeni, ciągnącéj się jednym prostym szlakiem ku granicy węgierskiéj wzdłuż łożyska rzék Stryj i Dniester, drugim na wschód, aż do granicy Multan i która przestrzeń natenczas już zaludniać się poczęła. Stanowiła ona, z wyjątkiem kniaźstwa przemyskiego (które aż później Kazimiérz odzyskał) tak zwaną Ruś czerwoną. Mieli nad nią władzę zwierzchniczą kniaziowie ruscy, rezydujący we Lwowie i trudno nie dać temu wiary, że gdy ciż wymarli, lennicy ich i ziemianie ogółem woleli, zarówno Lwowu, poddać się możnemu królowi, który do tego zaręczył nietknąć się ich wiary, niż podlegać Chanowi Tatarów i od niego przyjmować carzyków.

Główne stanowiska tych nowych lenników Polski na wschodzie, były Halicz nad Dniestrem, Trembowla nad Seredem, co z tego wnosić należy, że Kazimiérz Wielki w tych miejscowościach twierdze wystawił, nakoniec Śniatyn nad Prutem, według dat najbliższych, jego panowania sięgających czasów [2]). Gdyż hołd oddany mu został we Lwowie, przeto część Rusi tu opisaną, mianowano za jego czasów, ziemią lwowską, a grody wzmiankowane, należały zawsze do Województwa ruskiego.

---

[1]) (Ob. Oddział poprzedzający o kniaziach Narymuntowiczach na Bełzie i Chełmie).

[2]) O „Śniatynie ob. dzieło Lubast, syn Gedymina,“ a co do Halicza i Trembowli w kron. Jana z Czarnkowa pod r. 1370 spis twierdz przez Kazim. Wgo wystawionych.

Druga wyprawa zwycięzka Kazimiérza Wielkiego przypada na rok 1349. i była na posiadłości litewskie, to jest, ziemie: bełzką i chełmską, tudzież Wołyń, t. j. włodzimirską, łucką i brzeską ziemie, wyłącznie skierowaną.

Tożsamo trzecia, wspólnie z królem Węgier Ludwikiem, przedsięwzięta.

Nastąpił potém rozejm między Polską i Litwą, którego data dokładnie oznaczyć nie da się. W tém ziemie powyżéj wzmiankowane Litwie, a lwowska Kazimiérzowi przyznane zostały, ta wprawdzie na lat dwa [1]), ale ziemia lwowska już od korony nie odpadła.

Nakoniec w ostatniéj swéj wyprawie z r. 1366., zamierzał król odzyskać napowrót Wołyń, który zawojował w r. 1349. Ale zdołał tylko odzyskać połowę téj ziemi, oraz ziemie bełzką i chełmską.

Te były stałe nabytki Kazimiérza Wielkiego na ziemi ruskiéj, począwszy od Lwowa w kierunku na wschód.

Ale obok ziemi lwowskiéj, istniało tak zwane Podole, o które w piętnastym wieku toczył sią spór zacięty, między Polską a Litwą. Kromer korzystając dla swych wywodów z tego, że za jego czasów niemal całą Ruś zachodnią i południową, często Podolem nazywano, ze zaboru niezaprzeczonego Wołynia w latach 1349—66. przez króla Kazimiérza donosi, że tenże i Podole właściwe zawojował. Ale dyjalektyka taka w historyi nie uchodzi. Właściwe Podole obejmuje najpiérw, obszar między rzékami Strypa i Sered, po-

---

[1]) Ob. tranzakcyję w tym przedmiocie, między królem Kazimiérzem, a książętami litewskimi, zawartą w aktach Rusi zachodniéj (zapadnoj) t. I., dok. I.

czém od ujścia Strypy do Dniestru, ciągnie się wzdłuż wschodniego brzegu Dniestru na południe, dokąd krańce Polski i Litwy sięgały, a na wschód do ujścia rzéki Taśminy w Dnieper [1]). Miała w dawniéjszych czasach

[1]) We wsi Kozowa w Galicyi, na zachodniém łożysku rzéki Strypa, był i ma istnieć do dziś dnia słup, oznaczający granicę ziemi Halickiéj od Podola. Dlatego téż miasteczko Podhajce nad Złotą Lipą w dokumencie jednym króla Władysława Jagiełły z r. 1414., policzone do ziemi trembowelskiéj. (Ob. dodatek tygodniowy do Gazety lwowskiéj z dnia 7go grudnia r. 1855.) W opisie Rusi z roku 1685. pióra Francuza ANONYMA, w służbie króla Jana Sobieskiego będącego, znajduje się następująca wzmianka o Buczaczu:

„Buczacz nad rzéką Strypą, która je przerzyna na dwie części. Jedna połowa Buczacza należy do Rusi czerwonéj, druga do Podola. Strypę bowiem poczytują za granicę między obiema prowincyjami. (Ob. w Rozmaitościach lwowskich na rok 1857. pod liczbami 7. 8. 9. artykuł: „Opisy niektórych miejsc Galicyi).

Miasto Tarnopol w Galicyi, leżało jeszcze na Rusi Czzrwonéj. Przywiléj bowiem w r. 1540. wydany przez króla Zygmunta I. Hetmanowi Tarnowskiemu na założenie tego miasta opiéwa na „*Tharnopolie* w ziemi halickiéj, powiecie trembowelskim, nad Seredem, na pustkach tak zwanych Topilcze.“ (Ob. dodatek do Gazety lwowskiéj na rok 1868. miesiąc listopad).

Kto zaś chce mieć wyobrażenie, jak chwiejną była w późniéjszych czasach granica Podola od Rusi czerwonéj, niech czyta listy „PIOTRA des NOYERS„ sekretarza królowéj Sobieskiéj, pisane w r. 1680., gdy po ustąpieniu Turkom ziemi podolskiej, na mocy traktatów z lat 1672—77. toczyła się sprawa o rozgraniczenie onéj od Polski. (Listy te przedrukowane w Czasopismie zakładu Ossolińskich, poczet nowy, poczynając od roku 1862: tom 10ty; a na str. 42—44. mowa o granicach podolskich).

znaczniéjsze grody i miasta, jako to: Bracław, Bar, Czerkasy, Czerwonogród, Chmielnik, Międzybóż, Winnica, Latyczew, Jazłowiec, Buczacz, nakoniec stolicę

Materyjały do dziejów polskich LELEWELA, wydane w Poznaniu r. 1847., zawierają na str. 165, także cenne w tym przedmiocie wiadomości. Pomiędzy temi, że Czortków, Jagielnica, Kopeczyńce, z przyległościami na skraju północnym, jako na Podolu leżące, Turcyi przyznane zostały.

Nakoniec rękopism TOMASZA PIRAWSKIEGO „o stanie arcybiskupstwa lwowskiego w 17tym wieku" (w archiwum kapituły lwowskiéj przechowany), str. 127., granice onegoż na wschód tak opisuje:

„*Ab oriente igitur incipit ubi et Pocucia* (Pokucie) *quam totam complectitur, nempe a Smatynensi ecclesia et oppido exinde protensive partem Podoliae occupans Białobuznicensi, Kociubinensi, Liczkoviensi* (Białobożnica — Kociubińce — Liczkowce) *ecclesiis terminatur.*

Teraz rzéczka Zbrucz, mająca swe ujście w Dniestrze, stanowi granicę między Podolem galicyjskiém a rosyjskiém. — Rzéczka ta przez zbieg różnych okoliczności, dostąpiła zaszczytu mieć dwie nazwy, jednę ludową, rzetelną Zbrucz, drugą urzędową, Podborce *alias* Podhorce. Urzędową zaś nazwę Podborce, zawdzięcza następującéj okoliczności. Patent césarzowéj Austryi Maryi-Teresy z 11go września roku 1772., obejmujący w posesyję królestwa Galicyi i Lodomeryi opiéwa: „Prawy Wisły bréźg od księstwa Szlązkiego, „powyżéj Sandomirza aż dotąd, gdzie się ze Sanem „łączy. Ztamtąd postępując przez Franopol ku Za„mościowi i Hrubieszowu aż do rzéki Bugu, potém „po za Bugiem wedle właściwych granic Czerwonéj „Rusi, zkąd się Wołyń i Podole dzielą, aż do granic „Zbaraża, ztamtąd prosto do Dniestru z małą cząstką „Podola, która Potokiem Podorcze zwanym, prze„rzyna się, gdzie w Dniestr wpada, nakoniec granice, „które Pokucie od Mołdawii odgraniczają." (Urzędowe tłumaczenie patentu).

Kamieniec podolski. Aby Kazimiérz Wielki oręż swój aż w te strony posunął, Tatarów w posiadłościach ich nawidził, i te kraje na nich zdobył, o tém kroniki

---

Przy tém oznaczeniu granic trzymano się oczywiście Atlasu RIZZI-ZANNONIEGO, wydanego 20. stycznia r. 1772. (a przeto kilka miesięcy przed objęciem Galicyi w possesyję), atlasu wielkiéj natenczas wziętości, na którą nie zasługiwał, gdyż wiele grubych zawiéra myłek. Pomiędzy temi rzéka Sered dość znakomita, przerzynająca cały obwód Tarnopolski, wpadająca pod Gródkiem do Dniestru, nazwaną jest Podhorce bez wątpienia dla tego, że źródło jéj koło wsi Podhorce w Złoczowskiém obwodzie, miejsca znanego z pięknego zamku. Według tego opisu granic, sporządzono kartę nowego królestwa i oba państwa, t. j. rząd austryjacki i rzeczpospolita polska zesłały każde komisyję delegacyjną, aby granice nowe sprawdzić, opisać i wspólnie postanowić. Gdy zjechali do Zbaraża, komisyja delegacyjna polska zrobiła uwagę, że w całéj okolicy niema rzéki Podhorce i że ta, która w patencie inkorporacyjnym tak jest zwaną, jako mająca granicę stanowić, nie może być inną, jak rzéka Sered. Przyjąwszy tę demarkacyjną liniję, odpadłyby od Galicyi, połowa Czortkowskiego obwodu, a prawie cały Tarnopolski. Wytoczył się spór przed posłem dworu austryjackiego w Warszawie. Ten przyznał słuszność uwadze komisarzów polskich, że niema w okolicy rzéki Podhorce zwanéj, ale jak mówi, z tego bynajmniéj nie wypływa, aby za to przyjąć Sered jako liniję demarkacyjną, chyba, żeby to było dogodniéj dla rzeczypospolitéj mniéj ze swego ustąpić. Co zaś w patencie inkorporacyjnym powiedziano o Podhorcach rzéce, da się całkowicie applikować do rzéki Zbrucz, która się poczyna niedaleko Zbaraża, przerzyna część Podola i wpada w Dniestr; wina przeto cała mapy geograficznéj, która Zbrucz nazwała Podhorcami. Przytém zostało; Zbrucz przyjęto za liniję demarkacyjną i tam orły austryjackie postawione zostały. (Obacz HOPPE *Geschichte von Galizien und Lodomerien*). Dla zgodności z patentem inkorporacyjnym zaś odtąd na wszystkich mapach Galicyi nazwany

polskie i ruskie całkowicie milczą [1]). Tranzakcyja z roku 1367. przez Kromera powołana, tyczy się jedynie Wołynia, Podlasia i ziemi bełzkiéj i chełmskiéj. To, co na dalsze poparcie zdania swego powyżéj cytowanego mówi, że wojewoda podolski przodkuje bełzkiemu w senacie, a przeto i Podole dawniéj niż ziemia bełzka, do Polski przyłączoném być musiało, świadectwa historyi bynajmniéj nie obala. Wojewoda podolski dlatego przodkował bełzkiemu, bo to województwo już za czasu króla Władysława Warneńczyka istniało, a podolski wojewoda od r. 1434. zasiadał w Senacie, kiedy bełzkie województwo, jako polskie (bo i książęta mazowieccy mieli wojewodów swoich tamże), dopiéro za Kazimiérza Jagiellończyka przez inkorporacyję téj ziemi postanowioną na sejmie w Brześciu r. 1462. początek swój wzięło [2]).

Przeciwnie ustęp kroniki litewskiéj na początku tegoż rozdziału przytoczony, oczywisty dowód stanowi, że właściwe Podole, w granicach swoich wyżéj opi-

---

Zbrucz Podhorcami; przeciwnie na kartach Rosyi, nazywa się Zbruczem. Że zaś w patencie inkorporacyjnym miano na oku Sered rzékę, na atlasie Zannoniego znajduje się także rzéka Zbrucz, mylnie znowu nazwana „Sebrawie.“ Nie stało nic więc na przeszkodzie, przyjąć zaraz z początku tę rzékę za liniję demarkacyjną. — O téj całéj sprawie wzmiankuje Fryderyk W. król pruski w dziełach swoich.

[1]) Wszystkie przeto przywileje Kazimiérza Wielkiego, nadające ziemstwa w głębi Podola szlachcie polskiéj, za podrobione uważać należy. Do takich liczy się przywiléj, nadający Szczukowskiemu wieś Piławce, w powiecie latyczewskim. — (Ob. starożytną Polskę Balińskiego).

[2]) Ob. Niesieckiego herbarz t. I. Spisy wojewodów podolskich i bełzkich.

sane, przez książąt lit. Koryjatowiczów na Tatarach najpiérwéj w przeciągu lat 1351—1363. zdobyte zostało. Kromer otwarcie to przyznaje, a czas był jak najdogodniéjszy do tego zaboru, bo w tych latach właśnie Polska jak najdotkliwszych klęsk na ziemi ruskiéj doznała. Aby Kazimiérz zaś późniéj książąt tych mocą oręża lub przez tranzakcyję ze ziem podolskich wyzuł, to nasz dziejopis wprawdzie nieśmiało i majacząc słowy twierdzi, ale twierdzenia swojego uzasadnić nie mógł. Jest to zresztą prywatne jego zdanie. Co zaś powiedzieć na to, gdy w sprawozdaniu współczesnego Długosza, a za nim Kromera, o sejmie w Lublinie r. 1447. odprawionym, czytamy, jak tam posłowie litewscy domagali się zwrotu Podola, polscy posłowie zaś odpowiadali, że Podole na Tatarach przez króla Kazimiérza W. zdobytém zostało, który całą tę ziemię zamkami: Kamieniec, Międzybóż, Chocim, Czekuń, Bakota, opatrzył, że Ludwik po Kazimiérzu odzierżył tę ziemię, a Władysław Jagiełło przyjął ją, jako posiadłość polską [1]. Albo Litwini nieświadomi byli własnych swych dziejów przedstuletnich, albo przewaga moralna Polski nad Litwą wielką być musiała, jeżeli litewscy posłowie na twierdzeniach, któreby tak łatwo zbić dały się, przestawać musieli.

---

[1]) *Podoliam a Casimiro magno rege submotis Tartaris quaesitam, et Camenecia, Chacimo* (*nescio an Chocimo potius*) *Cecinis sive Cieciuno, Bacota, Medziboźo arcibus et quibusdam aliis castellis munitam, a Ludovico deinde possessam, ad Jagellonem quoque una cum regno pervenisse*. (Cromer *editio Coloniensis, pag. 357. Anno 1447, de gentis Pol.*). O Cekuniu częsta wzmianka w układach między Polską a wojewodą multańskim, zawartych za czasów Jagiellonów; musiał leżeć nad Prutem.

Za to dziejopis Stryjkowski, chociaż tak przychylny sprawie polskiéj i lubiący często z prawdą rozmijać się, przecież powtarzając Kromera wykrzykuje:: „Ale latopisce ruskie i litewskie, którychem ja „dwanaście konkordował, jednostajnym dowodem świad„czą, iż najpiérwéj książęta lit. Koryjatowiczy, Tatary „z Podola wygnali, i Kamieniec, Skałę, Bakotę i insze „zamki zarąbili, a do w. księstwa litewskiego dziel„nością swą przyłączyli“ [1]. — Ponieważ zaś w historyi wystrzegać się należy, wszelkich twierdzéń absolutnych, przeto niemożna przemilczéć, że w części północnéj właściwego Podola (dziś galicyjskiego), już w ostatnich dziesiątkach wieku cztérnastego, żywioł polski z powodu kolonizacyi i innych przytém poruszanych sprężyn, był silnym, co z dziejów rodów tamże osiadłych, wykazać da się [2].

ODDZIAŁ PIĄTY.

Koryjatowicze (Ciąg dalszy).

Synowie Koryjata, Kniaziowie podolscy.

Odzyskaniem Podola na poganach, Koryjatowicze położyli sobie kartę w historyi. W tradycyi mieszkańców Podola (mówi słusznie autor jeden) „żyją dotąd książęta Koryjatowicze, do nich się najdawniejsze pomniki w kraju odnoszą. Oni wszystkie zamki pobudowali, miastom prawa i grunta nadali; oni przenosili stolicę z jednego miejsca na drugie. W Bracławiu,

[1]) Stryjkowski kron. Litwy, ks. ośmnasta, rozdział 4ty, wyd. Warszawskie z r. 1846. tom IIgi.

[2]) Ob. rozprawę na końcu przyłączoną: „O Abdankach — Konopkach — Buczackich — Jazłowieckich.

Wiśnicy (Winnicy), Kamieńcu, wszędzie znajdujemy ich ślady" [1]).

Wróćmy teraz do innych szczegółów żywota ich, które nas doszły i różne koleje losów przedstawiają. Ojciec ich, sam Koryjat, niczém się nieodznaczył. Dostał w spuściźnie po Gedyminie, jak świadczy na dwóch miejscach najdawniejszy kronikarz litewski, Nowogródek litewski, t. j. (według Stryjkowskiego), prócz zamku téj nazwy, Wołkowysk i Mścibochów, z ziemiami do tych twierdz należącemi aż do Słuczy rzéki, a więc całe późniejsze województwo nowogrodzkie z wyjątkiem Słonima, dziedziny Monwida Gedyminowicza [2]).

---

[1]) Aleksander Przeździecki „Wołyń — Podole — Ukraina," tom Iszy.

Używano téż ich nazwiska do podrabiania dokumentów. I tak dyploma Aleksandra i Jerzego braci Koryjatowiczów z r. 1374. nadające miastu Kamieńcowi: grunta i niektóre prawa, które produkowane przez obywateli województwa podolskiego na sejmie r. 1564. znajdować się miało w oryginale w metrykach koronnych (o czém milczą inwentarze tychże metryk do dziśdnia wydane) a w odpisie, oraz niewiernem tłumaczeniu polskiém, znajdowało się w archiwum miejskiém Kamieńca, nie ma bynajmniéj cechy autentyczności. Ten przywiléj cytowany *in extenso.* w dziele Przeździeckiego wyżéj wspomnianém. Toż samo da się powiedzieć o ustanowieniu sądów miejskich tamże, przywilejach nadanych Ormijanom (Obacz Przegląd polski w Krakowie wychodzący, poszyt z miesiąca kwietnia r. 1873. o urzędnikach, urzędach i ludności miasta Kamieńca).

[2]) Kronikarz lit. wyd. Daniłowicza, mówi o Nowogródku, jako udziele Koryjata, raz na wstępie, a potém przystępując do spraw podolskich. Dla czego Naruszewicz w tablicach swych genealogicznych (tom VI. hist. Polski), twierdzi, że udziałem Koryjata był nie No-

Że był chrześcijaninem, i to za życia ojca jeszcze, na to są dowody: najprzód mszał stary klasztoru Ławrzyszewskiego, w którym znajduje się na marginesie notata z r. 1329. „koronatia kniazia Nowohrudskoho,“ która koronacyja w cerkwi miejscaby mieć nie mogła, gdyby kniaź był poganinem [1]). Powtóre, świadectwa Długosza i nad toż ważniejsze anonyma archidyjakona gnieźnieńskiego, o sto lat od Długosza starszego i kronikarzy ruskich, którzy Koryjata Michałem mianują [2]).

Koryjat żył jeszcze r. 1358.: widać podpis jego na transakcyi zawartéj w tym roku przez Olgierda z książętami mazowieckimi [3]). Ponieważ zaś nie znajduje się na innéj transakcyi zawartéj r. 1366. między Polską, a wszystkimi książętami litewskimi, przeto przypuścić można, że zeszedł ze świata w tym lat przeciągu.

Działalność jego dziejowa ogranicza się na poselstwie dość nieszczęśliwém, odbytém do chana tatarskiego, które następujące okoliczności spowodowały. Olgierd w przeciągu roku jednego, doznał dwóch dotkliwych klęsk. W r. 1348. pobitym został przez Krzyżaków, a w roku następnym Kazimiérz w. Wołyń na braciach jego zawojował. Zagrożony tym sposobem

---

wogródek ale Nowogród siewierski, i tak chce prostować Długosza i Stryjkowskiego, którzy obaj czerpali wiadomości, ze źródeł piérwotnych, trudno odgadnąć.

[1]) Narbutt hist. Litwy, tom IV, str. 627.

[2]) *Reliquam terrae Vladimiriensis portionem duci Alexandro Lithuaniae, filio Michaelis alias Koriat ducis Lith. etc.* (Długosz *hist. pol. lib. 9. pag. 1150*) — *Sed duce Alexandro filio Michaelis alias Coriath.* (Kronika Jana z Czarnkowa archidyjakona gnieźnieńskiego *monum. Poloniae*, T. II, str. 643).

[3]) Obacz Naruszewicza hist. Polski, T. VI, st. 28.

utratą najpiękniejszych zdobyczy ojca Gedymina, w. książe wysłał do chana tatarskiego brata swego Koryjata i innych kniaziów litewskich, z wezwaniem o pomoc, jeżeli nie przeciwko Niemcom, jak twierdzi historyk Karamzyn, to pewnie przeciwko Polakom, aby ich wyparować z południowéj Rusi [1]). W Moskwie panował natenczas w. książe Szymon przezwany: pysznym. Ten nie był od tego, aby Krzyżacy i nadal Litwinów gromili. Lachy byli jeszcze za daleko, aby ich się obawiać miał; ale co go najwięcéj w ówczesnych stosunkach Moskwy niepokoić musiało, był to przeważny wpływ, któren ze szkodą jego, Litwa przy téj sposobności na dworze Chana uzyskać mogła. Zaledwie więc postanowienie Olgierda doszło do jego wiadomości, natychmiast ze swéj strony wysyła do Chana posłów, którzy lepiéj świadomi miejscowych stosunków, tak dobrze misyję swą wypełnili, że chan pod pozorem zażaleń, które zanieśli do niego na Olgierda, wydał im Koryjata i Szymona kniazia Swisłockiego [2]). Postę-

[1]) Olherd posłał w Ordu ko Cariu Czarnibeku, brata swojeho Koriada i prosił rati u Caria sebie w pomocz (Troicki rękopism, t. j. wynaleziony w klasztorze jednym św. Trójcy, cytowany w Karamzynie hist. państwa rosyjskiego, T. IV, nota 349. Kronika ta, która jeszcze w całości wydaną nie została, nie mówi przeciw komu Olgierd od Chana tatarskiego żądał pomocy. Uzupełniają ją: kronika rostowska (również nie wydana jeszcze) oraz kronika woskreseńska, T. VII zb. r. lat., które twierdzą, że to przeciw w. ks. Moskwy Szymonowi, chcąc widocznie tém usprawiedliwić przedsięwzięte tegoż kroki.

[2]) I to słyszaw Kniaź (t. j. o tém poselstwie Olgierda) . . . . . posła w Ordu ko Carju żałowatisja na Olherda i słyszaw Car żałobu oże Olherd swojeju s bratieju kniazia Who otczynu i spustoszili i wydast car posłom Who kn. Korjada da Michajła i Semena Swisłoczskaho,

pek takowy sprawiedliwie oburzyć mógł Olgierda. Krwawy téż odwet wziął nad Sinemi Wody. Ale na teraz zdrowa polityka wskazała mu inną drogę. Posyła on więc bogate dary do Moskwy z przyjaznemi oświadczeniami, oraz ofiarę znamienitego okupu za uwięzionych krewnych. Szymon ujęty tak niespodziewanym krokiem, natychmiast litewskich kniaziów puścił na wolność i zawarł z Olgierdem mir na lat kilka, któren przez związki małżeńskie, utwierdzonym został. Niebawem bowiem po zawarciu onegoż, Olgierd pojął za żonę Julijannę księżniczkę Tweru, Lubart księżnę Rostowską, obie krewne Szymona [1]).

Kronika na początku tego ustępu cytowana nie mówi, aby Koryjat odzyskawszy wolność towarzyszył Olgierdowi w wyprawie podolskiéj. Opisawszy zaś udział, który w téjże wyprawie mieli synowie jego, Konstanty, Aleksander, Jérzy i Teodor, tak daléj o każdym mówi: [2])

Konstanty Koryjatowicz.

I. „A za czasów Kazimiérza Łokietkowicza, trzech „braci Koryjatowiczów panowali na Podolu i byli mo„żnymi władcami. I Kazimiérz przysłał do Kniazia Kon„stantego listy glejtowne z wielkiemi oświadczeniami

---

i priwedeni bysza na Moskwu. (Troicki rękopis, *ut supra* w Lieto 6357, 1349). Tożsamo pod t. r. kron. woskreseńska (*ut supra*).

[1]) Troicki rękop. w hist. p. ros. Karamzyna, T. IV, nota 349. („A Kniaź Wieliki, dary jeho, (Olgierda) „pryjał i mir z nim wział, a bratiju jeho Kniażei „litowskich otpusti" (r. 1350. kron. woskres. T. VII) *ut supra*. Zaraz mówi potém o skojarzonych małżeństwach Olgierda i Lubarta.

[2]) Kron. lit. wyd. Daniłowicza, str. 50, 51.

„i zaproszeniem, by do niego przyjechał. Postanowił „bowiem wspólnie z radą swoją, że gdy syna nie miał, „tylko córkę jedną, że tę córkę za niego wyda. I Kniaź „Konstanty pojechał do Polski, lecz gdy tam się obéj-„rzał, nie chciał zrzéc się swojéj wiary i za tymi sa-„mymi listami glejtownymi wrócił na Podole, i tam „na swojém hospodarstwie życie zakończył.“

Szczegół ten o Konstantynie Koryjatowiczu właściwy jest kronikarzowi naszemu litewskiemu. Nie znajduje się ani w kronice archidyjakona gnieźnieńskiego, współczesnego owych wypadków, ani w Długoszu, Miechowicie i Kromerze, pomimo że tak bliską ma styczność z dziejami, które kréślili. Stryjkowski piérwszy podał go do wiadomości Polaków, ale w kształcie trochę odmiennym od piérwotnego podania. [1]) I tak kronikarz, jeżeli ściśle słów jego trzymać się będziemy, mówi tylko: że Kazimiérz postanowił wydać córkę swoją za siostrzeńca Konstantego Koryjatowicza. Stryjkowski zaś, powołując się na latopisców ruskich i litewskich, twierdzi, że Kazimiérz z całą radą koronną postanowił wybrać tegoż Konstantego na zastępcę swego w królestwie polskiém, dając mu przytém córkę w małżeństwo. Ci latopiscy ruscy i litewscy byli to przedewszystkiém: kronika druga Litwy wydana na świat dopiéro r. 1846. staraniem dziejopisa Narbutta, która opisując wedle dawniéjszéj kroniki, dzieje Koryjatowiczów, mówi o Konstantynie (str. 19), że król Kazimiérz wraz z radą swoją „chotiaczy za neho „doczku daty, a po swojem żywote Korolom osadyty.“

---

[1]) Stryjkowski kron. Litwy, wyd. warszawskie z r. 1846. T. II., str. 18.

Możnaby i na to wreszcie zgodzić się, gdyby nie nasuwały się następujące trudności. Zważmy najpiérw, że Kazimiérz był jeszcze w młodocianym wieku, kiedy już mniemani jego sprzymierzeńcy i opiekunowie, Karol król węgierski i ojciec tegoż Jan, król czeski, których król polski tak przezornie przyjął w tranzakcyi, w tym przedmiocie zawartéj, jednego za ojca, drugiego za brata [1], w czułéj swéj pieczołowitości myśleli już o następcy dla niego w przypadku, gdyby zeszedł ze świata bez męskiego potomka. W r. 1338. osobną tranzakcyją w Wyszohradzie na Węgrzech zawartą, do któréj nawet nie powołano Kazimiérza, zapewnili sobie obaj królowie wzajemnie, Jan Karolowi, pomoc do osiągnienia korony polskiéj, Karol Janowi, spokojne posiadanie Szlązka, świéżo od Polski odłączonego [2]). Jeżeli Kazimiérz czasami doprowadzony do ostateczności postępowaniem i gwałtami Krzyżaków chciał już chwycić się oręża i żądał posiłków od szwagra Karola węgierskiego, ten takowe przyrzekał, ale pod warunkiem zapewnienia sukcessyi ewentualnéj tronu polskiego dla jednego z jego synów. [3]). Aby zaś nie był wzięty za słowo, a przecie dopiął celu swojego, postanowił użyć mniéj kosztownego środka, któren szczęśliwym skutkiem uwieńczony został, a ten był: ujęcie złotem i darami przybocznéj rady Kazimiérza, a mianowicie tych, co wyłącznie czynnościami króla kierowali [4]). Gdy tak owoc zdał się już dojrzały, a namowy

[1]) Ob. dokument, raczéj list w historyi Polski Naruszewicza pod laty 1338, str. 68. T. VI i 1341.

[2]) *Idem* pod r. 1338., str. 70.

[3]) Kron. Jana z Czarnkowa archid. gnieznieńskiego (*Monumenta Poloniae*. T. II, str. 637).

[4]) Przekupienie to rady króléwskiéj oczywiście wypływa z relacyi Jana z Czarnkowa *ut supra* str. 638., mia-

panów, rady i prośby siostry Elżbiety królowéj węgierskiéj, umysł króla, któren i tak wpływom i woli zagranicznych monarchów zawsze ulegał, całkowicie na stronę siostrzeńca Ludwika nakłoniły, zwołano r. 1339. radę wszystkich ziem do Krakowa, aby postanowić następcę koronie polskiéj. — A przecież Kazimiérz urodzony roku 1310. nie miał jeszcze natenczas ani lat 30, a żona jego Anna Litewka dopiéro po tym zjeździe ze świata zeszła, spłodziwszy dwie córki.

Większość séjmu kiedy już miano stanowić następcę, była z początku za księciem z domu Piastów, linii szlązkiéj lub téż mazowieckiéj. Był to także i głos narodu [1]. Lecz przemogła wymowa króla i starszeństwa, którzy dobrze umieli wyświecić korzyści

---

nowicie: *rex Casimirus ut credebant suorum fidelium consilio circumventus obtulit Carolo regi praedicto, quod in casu, ubi filium non haberet, Lodwigo, velut nepoti suo carissimo regnum assignare vellet. Carolus summis consiliariis ipsius Casimiri regis videlicet Sbisconi praeposito, et Spictoni Castellano Cracoviensibus, quorum consilio Casimirus, pro tunc juvenis regebatur, donaria multa extulit, castra et possesiones concessit et singulis annis, certa stipendia ministravit, ut regi Casimiro suaderent, ne a coepto negotio desisteret, sed Ludovicum in successorem suum deputaret. — Rex autem Casimirus tam suorum Consiliariorum suasionibus, quam regis praefati et suae sororis suasionibus animum acclinans, Ludovicum in successorem sibi elegit.*“

[1]) *Cum plerique Consiliarii Semovitum ducem Masoviae, alii Janussium Masoviae, alii Ladislaum Oppoliensem ducem, dignos diadematis Poloniae, pluribus laudibus efferrent. Haec sententia, et plurimorum Consiliariorum et totius erat vulgi* (Długosz hist. Pols. pod r. 1339).

wynikające dla Polski, jeżeli syna potężnego mocarza obierze sobie za pana, co wszystkie ziemie niegdyś jéj wydarte, własnym kosztem koronie powróci; a tą obietnicą najwięcéj zyskamy głosów, gdyż była natenczas całkowicie nową. [1]) Ludwik przeto, syn Karola węgierskiego ogłoszony został następcą Kazimiérza, na mocy uchwały sejmu. Król nie tracąc czasu, natychmiast z radą swoją udał się do Wyszehradu, gdzie go już król Karol wraz ze synem oczekiwali. Ludwik poprzysiągł podane mu warunki, a przytomni panowie polscy nawzajem przysięgli jemu i jego następcom wierność i posłuszeństwo.

Z tego wypływa, że już od r. 1339. Ludwik na mocy uroczystych układów dostąpił prawa do sukcessyi w Polsce, gdyby Kazimiérz nie zostawił potomków płci męzkiéj, i że tém samém Kazimiérz i naród zrzekł. się nadal prawa rozrządzania na ten wypadek koroną. Dalsze układy, które w tym przedmiocie między nimi zaszły, były tylko po części objaśnieniami piérwszéj umowy, po części tyczyły się wyłącznie ziem ruskich [2]). Jeżeli więc kiedy, jak kronika druga Litwy, a za nią Stryjkowski twierdzą, że Kazimiérz zamierzał Konstantego Koryjatowicza na następcę tronu obrać, to niezawodnie musiało to przed tranzakcyją wyszohradzką z r. 1339. mieć miejsce. Ale natenczas jakże przypuścić, aby król, powtarzamy tak młody, miał z własnego popędu zrzéc się nadziei syna, i w zięciu szukać następcy tronu. W obec tych dat podanie drugiéj kroniki Litwy utrzymać się nie może i pozostaje tylko

---

[1]) Jan z Czarnkowa *ut supra* str. 638.

[2]) Wielce więc myli się Narbutt, twierdząc w dziejach Litwy (T. V., str. 59—60., nota 2), że dopiéro r. 1355. Ludwik został uznany następcą Kazimiérza.

trzymać się słów piérwoźródła, t. j. kroniki piérwszéj, że król Kazimiérz zamierzał córkę swoją wydać za Konstantego Koryjatowicza.

Miał on w tym lat okresie córek dwie z Anną córką Gedymina spłodzonych. Starsza Elżbiéta była już w roku 1326. jeżeli nie zaślubioną, to zaręczoną Janowi, księciu bawarskiemu. Była to więc druga córka Kunegunda, zaślubiona dopiéro r. 1345. Ludwikowi księciu bawarskiemu, synowi césarskiemu [1]), i którą przedtém Kazimiérz zamierzał wydać za siostrzeńca. Zgadza się to bardzo składnie z kroniką i historyją. Kronika mówi, że jednę miał tylko córkę na wydaniu. A w tychto latach (1340—1345) odbył król Kazimiérz piérwszą swą wyprawę na czerwoną Ruś i zetknął się z Gedyminowiczami, którzy byli natenczas już panami Wołynia. Zdrowa polityka nakazywała Kazimiérzowi, kniaziów tych do siebie przyciągnąć, ale sam tak silnie propagandę religijną na Rusi rozsiéwając, nie mógł nie żądać, aby ten, którego sobie za zięcia obrał, przeszedł na katolicką wiarę. Konstanty zaproszony przez wuja do Polski, wolał zrzéc się tego związku, niż na położony mu warunek przystać; wrócił na Ruś i umarł na swoim udziele na Podolu, zawojowanym własnym orężem [2]). Żona jego, potomstwo,

---

[1]) Kronika VITODURANA pod r. 1345. cytowana w NARUSZEWICZU i DŁUGOSZ *hist. Polon.*

[2]) Ale dla braku pewnych dat, i natoby się można zgodzić, że król, mając prócz wyżéj wymienionych jeszcze dwie córki, które spłodził z Jadwigą ks. szlązką w ostatnich 10ciu latach panowania swojego, a przewidując, jaki będzie ich los po jego śmierci, w obec zawartych układów o sukcesyję do tronu, a tém więcéj że i prawość pochodzenia tych córek, kwestyjonowaną była, zamierzał w osobie księcia Konstantego Koryjatowicza, przynajmniéj jednéj los zapewnić.

równie jak rok śmierci, niewiadome. Dojść zaś musiał podeszłego wieku, bo istnieje dokument przez niego r. 1389. wydany w Kamieńcu i nadający dobra Bakotę słudze swojemu Niemirze (*Niemira*). [1])

Jerzy Koryjatowicz.

II. „A Kniazia Jerzego Wołochowie obrali sobie „za wojewodę, i potém jego otruli."

Drugi ten syn Koryjata, Jerzy, któren miał koniec tak tragiczny, przepędził młodość swoją na Rusi czerwonéj i Wołyniu, najpodobniéj u stryja Lubarta. Świadczy o tém najdawniejsza tranzakcyja dotąd znana między Polską a Litwą, co do ziem wspomnianych zawarta. W nim między stronami kontraktującemi wymienionym jest Jerzy Koryjatowicz [2]).

Stryjkowski (ks. XII., str. 377, wydanie Bohomolca) powtarzając podanie powyższe kronikarza, dodaje, iż był obrany na województwo multańskie i wołoskie, w Soczawie stolicy koronowany, a potém dla wrodzonéj niestateczności tego narodu, tamże otruty i pochowany w Wasziulach, monastérze murowanym za Berladem (któren monastér Stryjkowski sam zwiédzał r. 1575.) [3]). Skracając ulubioną Stryjkowskiemu amplifikacyję, uważmy najpiérw, że naówczas w 14tym

---

[1]) Naruszewicz T. VI. tab. genealogiczne do historyi Polski i Kromera *Inventarium publicarum litterarum regni Poloniae* (*M. S.*).

[2]) Ob. co do téj tranzakcyi „akta odnoszące się do historyi zachodniéj Rusi", wydane w Petersburgu r. 1846. T. I, dok. 1.

[3]) Niewiedzieć jak to pogodzić z podaniem Okólskiego, który twierdzi (*Russia florida*, pag. 104.), że Jérzy pochowany w Smotryczu, w klasztorze Ojców Dominikanów, który fundował wraz z bratem Aleksandrem?

wieku, jak i późniéj. Wołochy i Multany dwa osobne hospodarstwa stanowiły, zupełnie jedno od drugiego oddzielne, że więc Jerzy Koryjatowicz na obadwa razem wyniesionym być nie mógł. Powołanym został zaś do Multan przyległych Rusi czerwonéj, co ztąd wypływa, że go w Soczawie koronowano i otruto, a równie na multańskiéj ziemi w Wasziulach, Stryjkowski pomnik jego widział. Multańską krainę zaś wszyscy dziejopisowie polscy nazywali zawsze Wołoszczyzną. Historyja obu krain Multan i Wołoszczyzny, o ile dziś jest znaną, milczy całkiem o Jerzym Koryjatowiczu. Według źródeł jéj w tym przeciągu czasu, kiedy Jerzy Koryjatowicz powołanym być mógł do objęcia rządów w Multanach (od r. 1366—1380.), panowali tamże hospodarowie: Lacko syn Sasa, potém Bogdan, nakoniec Piotr syn Muskaty, (u Wołochów zaś Włojko i Dan) [1]. Byłoto więc tylko stronnictwo bojarów, które Jerzego na hospodara Multan wywołało, a potém przez stronnictwo silniéjsze zgniecioném zostało. Szczegóły całéj téj sprawy poszły w zapomnienie, ale zawsze uderza w oczy, że właśnie w tym lat okresie (r. 1370.) za usilném staraniem węgierskiego Ludwika i Kazimiérza królów, fundowaném zostało piérwsze biskupstwo katolickie w mieście multańskiém Seret, a biskupem piérwszym był Polak zakonnik, Jędrzéj z Krakowa, herbu Jastrzębiec, spowiednik królowéj węgierskiéj Elżbiéty, siostry Kazimiérza a późniéj biskup wileński. Ten sam Jędrzéj był za

---

[1]) *Geschichte der Moldau und Walachei von* Christian Engel. *49ter Band der allgemeinen Welthistorie.* — Ten wyniesienie Jerzego Koryjatowicza kładzie w okresie lat 1373—1379.

świadectwem współczesnego Jana z Czarnkowa archidyjakona gnieźnieńskiego, przytomnym na synodzie prowincyjonalnym, zwołanym do Uniejowa r. 1376. przez Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego, któremu przeto podlegało natenczas nowe biskupstwo multańskie [1]),

---

[1]) O biskupstwie katolickiém w Multanach. — Biskupstwo to erygowaném zostało w r. 1370. przez księcia hospodara Laczko, któren przyjął katolicką wiarę. Piérwszy biskup Jędrzéj (jak w tekście powiedziano, Polak) został w r. 1371. z polecenia papiéża Grzegorza XI poświęconym (obacz Theiner "*monumenta Poloniae.*") O przynależności téj katedry biskupiéj w znaczeniu hierarchiczném do metropolii gnieźnieńskiéj, świadczy współczesny Jan z Czarnkowa, archidyjakon gnieźnieński w kronice swojéj, temi słowy:

„*a. 1376. Nicolaus episcopus mayoriensis Vratislaviam veniens, petiit a Clero provinciae gnesnensis procurationem biennalem episcopis visitantibus, dare debitam pro Camera apostolica juxta constitutionem Papae. Benedicti, quae incipit „vos electionem propter cujus procurationis impositionem, Joannes archiepiscopus gnesnensis, episcopus suae provinciae, ad civitatem Uniejoviensem convocavit, ad quam convocationem Dominus Zbiluthus Vladislaviensis, Dobeslaus plocensis, Andreas ceretensis (Sereth) personaliter venerunt.*" Jakie są dowody, że to biskupstwo, gdy około r. 1440. przeniesioném zostało ze Seretu do Bakowa, podlegało metropolii Kołockiéj we Węgrzech, według twierdzeń niektórych węgierskich i multańskich dziejopisów, nie jest mi wiadomém. — Po przeniesieniu bowiem arcybiskupstwa łacińskiego na Rusi z Halicza do Lwowa, biskupstwo sereckie, właściwie bakowskie, poddaném zostało metropolii lwowskiéj i najczęściéj było tylko tytularném. Ale król polski miał prawo prezenty, i z téj przyczyny wielu Polaków z piérwszych domów było biskupami multańskimi, czyli jak ich zwano: wołoskimi, chociaż wołoscy łacinnicy mieli oddzielne biskupstwo w Miłkowie. Przeniesione z Bakowa do Śniatynia r. 1751. z nakazu Césarza Józefa

Panujący nawet naówczas hospodar multański Lacko. przeszedł był na łono katolickiego kościoła [1]). Do prawdy więc bardzo jest podobném, że stronnictwo bojarów zmianie téj przeciwne i trzymające się wschodniego, dawnego obrządku, Jerzego Koryjatowicza, którego brat Konstanty nie dawno temu obrządkowi tak wiernym się okazał, za pana sobie obrało, i dopiéro go opuściło, gdy obawa ich o szérzenie kościoła zachodniego w Multanach okazała się płonną,

Aleksander Koryjatowicz.

III. „A Kniazia Aleksandra Tatarowie „zabili.“

Aleksander Koryjatowicz odznaczył się między kniaziami litewskimi przychylnością niezachwianą dla Kazimiérzą króla i dotrzymaniem temuż wiary. Byłoto zaiste rzadkie w tamtych czasach, rzadkie szczególnie w rodzie Gedymina zjawisko, i dla tego i kronikarz archidyjakon gnieźnieński i Długosz tak skąpy w pochwałach Gedyminowiczów, pamięć onegoż z uczczeniem należytém, potomności dochowali [2]) Gdy w dalsze

---

w r. 1782. istnieć przestało. Dzieje tego biskupstwa multańskiego i różne onegoż koleje znajdują się dość dokładnie i źródłowo opisane w dziele księdza Antoniego Waśniewskiego „Sześć tygodni na wschodzie“. (Kraków r. 1851.) Ob. także herbarz Niesieckiego T. I. „biskupstwo wołoskie.“ Wzmianka zaś w hist. Polski Naruszewicza (T. VII, str. 29, r. 1371) o tém tak zwaném biskupstwie wołoskiém, z powodu że mięsza Wołochy z Multanami, jest wielce bałamutną.

[1]) Engel, *ut supra.*

[2]) *Rex autem terram Vladimiriensem, duci Alexandro (filio Holgerii et Keystutonis??), fidelissimo principi totam dedit.* Kron. Jana z Czarnkowa „*monumenta*

nie wchodzą szczegóły, kiedy i w jakich stosunkach przychylność tę swą okazał, wnosić tylko można, iż nie chciał Aleksander mieć udziału w wojnie partyzanckiéj, którą pokrewni jego z Polską prowadzili.

Kazimiérz Wielki niewywdzięczył się należycie przy zdarzonéj sposobności za tak przyjazne postępowanie, co więcéj okolicznościom, niż złéj woli przypisać należy. Gdy bowiem w r. 1366 odbył zwycięzką wyprawę na Wołyń, to według świadectwa współczesnego kronikarza, archidyjakona gnieźnieńskiego po zawarciu pokoju, poruczył mu tylko straż zamku włodzimirskiego, któren dopiéro przebudowywać zaczął, z dodatkiem ziem doń przynależnych, wystawiając go tak na napaści nieustanne Keystuta i Lubarta. Wszelako Aleksander mimo tak trudnego położenia, przetrwał w wierności dla Kazimiérza, i uchował mu od wszelkiego szwanku zamek powierzony,

---

Poloniae." T. II., str. 631., r. 1366 i 1370, str. 643. „*Reliquam terrae Vladimiriensis portionem duci Alexandro Lithuaniae filio Michaelis alias Koriat et nepoti Olgierdi et Keystutonis, viro expertae et sincerae fidei commendat.*" (Długosz pod r. 1366.) Te świadectwa więcéj dowodzą przychylności Aleksandra dla króla, niż okoliczność, na któréj opiera się Naruszewicz, że w tranzakcyi z r. 1366. on z bratem i krewnym swoim, wymienieni są jako po stronie Polski stojący (*Ecce ego Olgierdus cum suis fratribus, cum Keystuto, Jawnuta et Lubardo conclusimus, pacem cum rege Poloniae Casimiro et cum duce Georgio et altero Georgio et Alexandro*). Bo z tego tylko wypływa, że ci książęta trzymali lenném prawem ziemie, które Kazimiérz jako własność swą uważał, kiedy inne ruskie ziemie, o które się układano, wyłączną były własnością tamtych litewskich kniaziów.

którego tylko zawiadowcą być się mienił [1]). Ale r. 1379. król zeszedł ze świata, a Aleksander udał się do Krakowa, by być przytomnym złożeniu zwłok jego. Kejstut i Lubart nie omieszkują korzystać z jego niebytności i oblegają włodzimirski zamek. Dowódzcą onegoż w zastępstwie Aleksandra był Pietrasz Turski szlachcic ze ziemi łęczyckiéj. Ze wszystkich miejsc obronnych na Wołyniu i Rusi czerwonéj, zamek włodzimirski był najwięcéj warownym. Cały z cegły i kamienia, trzysta ludzi przez lat dwa pracowało nad budowlą, która już kosztowała trzy tysiące grzywien, a cztéry dni przed śmiercią swą na ukończenie onéj zaliczył Kazimiérz jeszcze sześćset dalszych grzywien. Piękny ten twór królewski, łatwo dający się obronić, gdyż bitne lecz nieuorganizowane rusko-litewskie szyki, różnych narodów zbiegowisko, niestawiały żadnemu dzielnemu odporowi czoła, Pietrasz Turski, nie poniósłszy żadnéj porażki, dostatecznie w żywność opatrzony, nie ze strachu więc, ale z niedołężności oddał bez obrony i warunków, książętom litewskim na zniszczenie całkowite, bo go natychmiast ze ziemią zrównali [2]). Z główną twierdzą i powiat włodzimirski dostać się na powrót musiał pod władzę Lubarta. Gdy w r. 1377. Ludwik król Węgier i Polski orężem nawidził te kraje i twierdzę Bełz oblegał, stawili się przed nim

---

[1]) *„Idem autem dux Alexander, usque ad mortem regis tenuit fideliter“* (IAN z CZARNKOWA *ut supra* — *idem* DŁUGOSZ).

[2]) JAN z CZARNKOWA *mon. Pol.* T. II, pag. 643. *„Petrassius Turski Lancicita metu ductus, nulla plaga accepta, nec penuriis defectuosis depressus“.* — DŁUGOSZ przypisuje upadek tego zamku *„segnitiei et negligentiae Polonis naturaliter inhaerenti.“*

i zdali na jego łaskę, nie tylko Lubart, ale i Aleksander Koryjatowicz. Król odebrawszy od nich przysięgę wierności, zostawił obu, pomimo że przeciwne przedstawiali prądy, w posiadaniu kilku zamków wołyńskich; synów zaś ich zatrzymał i zawiózł do Węgier jako porękę, że ojcowie, dotrzymają ślubowaną mu wierność [1]. Aleksander jak wyżéj mówiono zginął

[1]) Kronika inflancka (*Livoniae*) Hermana de Wartberga wydana w T. II dzieła zbiorowego „*scriptores rerum prussicarum*", str. 114—115., opisawszy zdobycie twierdzy Bełz przez króla Ludwika, w r. 1377. i uwięzienie Jerzego Narymuntowicza (o czém w drugim rozdziele t. dz.) mówi dalej: „*Eodem tempore, rege eodem ante idem castrum (id est Belz) existente, Koddere filius Algardis mortui regis Letwinorum, ac Lubartus frater ejusdem regis, obtulerunt se sponte cum uxoribus ac liberis suis, comittentes se gratiae suae, fecerunt sibi homagium et praemium fidelitatis. Idem vero rex restituit eis quaedam castra in Russia sed filios eorum duxit obsides pro securitate.*" Ów Koddere, nazwany synem Olgierda, nie może być kto inny, jak Aleksander Koryjatowicz, nie syn, ale synowiec (*filiaster*) Olgierda. Co o nim bowiem mówi kronikarz, nie da się zastósować do któregobądź ze synów Olgierda, piérwszego i drugiego łoża, którzy w tym okresie lat obcymi byli zupełnie dziejom zachodniéj Rusi (Ob. „bracia Władysława Jagiełły").

Bardzo dobrze zaś to podanie da się zastósować do Alexandra Koryjatowicza, co więcéj prawie jego tylko tyczyć się może, bo on bawił o tym czasie na Wołyniu, i brał czynny udział w tamtejszych sprawach, jak świadczą współczesne kroniki polskie.

Rocznik przedrukowany w zbiorze Somersberga T. II. przed kroniką archidyjakona gnieźnieńskiego (str. 94.) mówi także o poddaniu się Lubarta, królowi Ludwikowi. („*Lubartus considerans ejus potentiam cum omnibus castris se suae gratiae et servituti subdidit*"), ale milczy o Aleksandrze Koryjatowiczu i o synach jednego i drugiego.

w potyczce z Tatarami. Żona niewiadoma [1], równie jak potomstwo. Jeżeli kronikarz inflancki mówi prawdę, że miał męskie potomstwo, to ono uprowadzone do Węgier tam wymrzéć, albo osiedlić się musiało.

On zaś piérwszy z Gedyminowiczów, przeszedł na rzymsko-katolicką wiarę. Wątpliwości podpadać to nie może, w obec bulli papiézkiéj do niego wystósowanéj w r. 1378, w któréj Ojciec święty udziela mu indulgencyję tyczącą się spowiedzi. Kombinując daty, jest prawdopodobném, że król Ludwik wpłynął na to postanowienie [2]. Również można się zgodzić na to,

---

[1]) Narbutt (dzieje Litwy T. V. str. 76.) mówi wprawdzie, że ożenił się Aleksander z córką W. ks. Moskwy Jana IIgo, ale źródła przez niego powołane, oraz inne dotąd znane, o tém milczą.

Tożsamo Karamzyn T. II. str. 245 wzmiankuje nie przytaczając źródła, że Olgierd ożenił krewnego swego Dymitra Koryjatowicza z córką Jana W. kniazia. Lecz gdyby i tak było, miałże ten Dymitr być koniecznie jedną osobą z Aleksandrem Koryjatowiczem wnukiem Gedymina:

[2]) Bulla ta papiézka znajduje się w zbiorze Theinera pod tytułem „*Monumenta Poloniae*“, T. I, pag. 748., nosi datę 29go grudnia 1378, wystósowana do „*Alexandro de Lithuania, domino de Camnitz* (Kamieńca).“ Wstęp opiéwa: *Provenit ex tuo devotionis effectu quo nos et romanam ecclesiam revereris, ut petitiones tuas praesertim quae animae tuae salutem respiciunt, ad exauditionem nostram admittamus. Hinc est, quod nos tuis supplicationibus inclinati ut confessor tuus etc etc.* Ale to nawrócenie Aleksandra Ruś ignorowała. Przeciwnie utrzymała się w Kamieńcu tradycyja, że on wraz z bratem Jerzym, pochowani są w cerkwi opieki N. P., którą w Kamieńcu fundowali. Świadczy o tém list króla Michała, wydany podczas sejmu r. 1672., w którym pozwala Michałowi Maskiewiczowi, rejentowi kancelaryi grodzkiéj tamże, by wymurował na nowo tę cerkiew opieki N. P. trzysta lat temu zbudowanéj,

że gdy Klasztór Dominikanów stanął w grodzie Smotryczu na Podolu, zwłoki Aleksandra tamże przeniesione zostały, jak twierdzi dziejopis tego zakonu Okólski [1]).

Teodor Koryjatowicz.

IV. „A czwarty brat Teodor Koryjatowicz dzierżył Nowogródkiem. A usłyszał on, że trzéj bracia „jego na Podolu zeszli ze świata i natenczas udał się „na Podole: i zajął tę ziemię. A w tychże latach „wielki kniaź Witołd był hospodarem na Litwie. A Po„dole nie chciało mu być posłusznêm, tak jak wprzódy „niém było. A kniaź wielki Witołd poszedł na Podole „z wojskiem swém litewskiém. I posłyszał o tém kniaź „Teodor Koryjatowicz, schronił się do Węgier, a grody „osadził Wołochami. I król węgierski udzielił mu po„moc. A kniaź Witołd najpiérwéj nadciągnął pod Bra-

---

i gdzie pobożne popioły fundatorów pochowane są. List ten znajduje się w archiwum lwowskiéj gr. u. metropolii pod L. 47. (ob. zbornik halicko-ruskiéj maticy na lata 1872—1873., str. 618.)

[1]) Okólski „*Russia florida*" str. 104. — Mniéj do prawdy podobném jest, aby Aleksander ten klasztór w Smotryczu fundował, bo jedyny dotąd znany dokument w tym przedmiocie z r. 1375., wydany w aktach zachodniéj Rusi, T. I. L. 4., właśnie przeciw temu mówi. Aleksander bowiem nie robi tamże wzmianki, aby był fundatorem. Tylko gdy brat jego Jerzy darował klasztorowi młyn, on to nadanie potwierdza i rozszérza. Zresztą i ten dokument w języku przepełnionym polonizmami nowszych czasów, na którym podpisani Gryszko starosta podolski, Porożka wojewoda smotrycki, nakoniec Prokop i Szymon Korabiewscy, jest co do autentyczności bardzo podejrzanym. Przyłożona zaś pieczęć Aleksandra nie przedstawia pogoni, tylko Śgo Jerzego.

„cław, i Bracław zdobył, potém pod Sokolec, i Sokolec „zajął. A przyszedł do Kamieńca w nocy, i opanował „ten gród, potém Smotrycz, Skałę i Czerwonogród, i „wszystkie te zamki ludźmi swoimi poobsadzał. I wo-„jewodę kniazia Teodora imieniem Nestysa uwięził, i „wszędzie starostów swoich postawił. I zdobył Podole „własnémi siłami, i nikt jemu z jakiéjbądź strony nie „pomagał.“ [1])

Ponieważ jak ten ustęp dowodzi, Teodor Koryjatowicz czynniéjszy udział miał w sprawach Podola od czasu, jak ta ziemia do Litwy przyłączoną została, niż starsi jego bracia, przeto dostąpił zaszczytu, iż imię i czyny jego użyto za środek do zamącenia nimi dziejów téj krainy. Piérwszy Stryjkowski w kronice swéj: Litwy, wystąpił przeciw poprzednikowi swojemu, twierdząc, że Teodor Koryjatowicz, który miał zajście powyższe z Witołdem, nie był to syn Koryjata Gedyminowicza, ale zupełnie inna osoba [2]). Syn zaś Koryjata, pan Podola, miał zbuntować się nie przeciw zwierzchnictwu Witołda, ale stryja swego Olgierda, i to jeszcze r. 1339. wezwać na pomoc Węgrów, i nakoniec zwyciężony wielkiemu księciu tę ziemię ustąpić; tak, iż według Stryjkowskiego dwóch było Teodorów Koryjatowiczów, którzy obadwa, jeden w r. 1339,

---

[1]) W tym całym ustępie kroniki litewskiéj wyd. Daniłowicza, dążność bardzo widoczna udowodnienia, że Podole było posiadłością litewską, i przez Litwę dwa razy zdobyte. Był przeto pisanym w chwili, kiedy się toczył spór o tę ziemię między Polską a Litwą.

[2]) Okólski w herbarzu swoim *Orbis Pol.* T. I, str. 540., powołując się na Stryjkowskiego całkowicie, mówi, że ten Teodor, który wojował przeciw Witołdowi r. 1394., był synem jednego z cztérech braci Koryjatowiczów.

drugi r. 1394. zbuntowali się przeciw ówczesnym ww. książętom Litwy, obadwa przywołali Węgrów na pomoc i obadwa ostatecznie ze swych posiadłości, t. j. Podola, wyrugowani byli. [1]) Ta tylko między nimi zachodzi różnica, ze kiedy piérwszy Teodor Koryjatowicz jako wygnaniec we Węgrzech życie zakończył, drugi przeciwnik Witołda, przez tegoż do Wilna odesłany i w więzieniu osadzony został. [2])

Aby Stryjkowskiemu dać wiarę większą niż latopiscowi, który go wyprzedził w opisaniu tych samych dziejów o lat 150, trzeba na to bardzo przekonywających dowodów. Na tych całkowicie mu zbywa; przeciwnie Stryjkowski w całéj téj sprawie podolskiéj przeszedł sam siebie w niedokładnościach i sprzecznościach. Piérwszym błędem jest, że każe Olgierdowi najwyższą władzę na Litwie już w r. 1338. obejmować, kiedy to dopiéro z końcem r. 1344. nastąpiło. Za tém wszystkie inne idą. Jużeśmy wyżéj w życiopisie Koryjata wykazali, jak mylnie kładzie piérwszą wyprawę podolską i bitwę nad Sinemi wody na r. 1331., kiedy według samych dat chronologicznych przez niego z kronik ruskich i litewskich podanych, te wypadki nie mogły nastąpić chyba w przeciągu lat 1357—1363; przeto i wyprawa mniemana Olgierda na Teodora, ostatniego Koryjatowicza (wyprawa natenczas podjęta, gdy już Podole było należnością Litwy), nie mogła mieć miejsca r. 1339., lecz dopiéro po r. 1363; najpóźniéj r. 1377., w którym żyć Olgierd przestał. Ale te błędy w chronologii dałyby się jeszcze sprostować.

---

[1]) Stryjkowski kron. Litwy, wydanie warszawskie z r. 1846., T. II, str. 18, 19, 104, 106.

[2]) *Idem*, str. 104, 106.

Ważniéjsze jest, że Stryjkowski w opisie wyprawy téj Olgierda przepisał żywcem to, co nasz kronikarz litewski o późniéjszéj wyprawie Witołda z r. 1394. powiedział. Te same okoliczności, ten sam porządek przy zaborze zamków, nawet to samo nazwisko „Niestak" rządcy, który z ramienia Koryjatowicza rządził Podolem, i z okazyi téj pojmanym został. Jestże to do uwierzenia, aby dwie wyprawy, które dzieliła przestrzeń lat kilkunastu, w których zupełnie różne od siebie osoby czynnémi były, przecież tak całkowicie jedna do drugiéj podobne być miały?

I tę okoliczność Stryjkowski wyczerpnął z kronikarza naszego, że Teodor Koryjatowicz dopiéro po śmierci braci swoich, przyszedł do rządów Podola i podanie to tylko o tyle zmienił (i jak twierdzi, poprawił), aby je ze swoją chronologiją pogodzić, że w r. 1339, kiedy tenże Teodor bunt miał podnieść przeciw Olgierdowi, tylko Konstantego i Jerzego pomiędzy nieboszczyków liczy; bo jak słusznie uważa, Aleksander Koryjatowicz trzeci brat, jeszcze żył r. 1366., kiedy król Kazimiérz przyszedł na Ruś po raz ostatni. Dodać mógł, że r. 1370. tenże Aleksander przytomny był złożeniu zwłok Kazimiérza w Krakowie; co więcéj w r. 1378. papiéż list do niego stósował. Ale i tak Stryjkowski myli się bardzo. Jerzy Koryjatowicz żył jeszcze r. 1365., bo w tym roku zawarł wspólnie z innymi książętami litewskimi, rozejm z królem Kazimiérzem; a przechowało się pismo Konstantego z r. 1388., kiedy Olgierd zeszedł ze świata już r. 1377., przeto nie mógł po śmierci Konstantego, rugować Teodora z Podola.

W obec dat takich, cała powieść Stryjkowskiego, utrzymać się nie może. Co zaś go najwięcéj potępia, t. j. sam nasz kronikarz, który jak już czyniłem tę uwagę, poplątał w kronikę swoją dzieje Koryjatowiczów, jedynie w celu stawienia dowodu, że Litwa wyłączne ma do Podola prawo. Gdy tak nalega na powtórny zabór téj krainy przez Witołda, czémżeby lepiéj jeszcze poprzéć mógł sprawę swoją, jak tém, że już Olgierd, nie jeden, ale dwa razy ją zawojował. Milczy zaś całkowicie o poprzedniéj Olgierdowéj wyprawie.

Stryjkowski twierdząc więc, „że jako Olgierd r. 1331, najprzód Podole osiadł, — tak Podole dwóm Teodorom Koryjatowiczom dwakroć było odjęte; piérwszy raz przez Olgierda r. 1339., a potém drugi, ostatni raz przez Witołda r. 1395.“ dwoistości téj Teodora Koryjatowicza niczém nie udowodnił.

Po Stryjkowskim Naruszewicz (w hist. Polski) Teodora Koryjatowicza wziął w opiekę swoją. Znał on tylko z tradycyi i z tłumaczenia francuzkiego kroniki ruskie, nie wiedział nawet o istnieniu kronik litewskich, przeto chociaż bystre oko jego odgadło błędy chronologiczne poprzednika swojego, nie mógł ich u samych źródeł sprostować. Przyjmuje więc za prawdę powieść Stryjkowskiego o zajściu piérwszego Teodora Koryjatowicza z Olgierdom, i o jego ucieczce do Węgier. Ale tu stara go się, i to dość nieszczęśliwie uzupełnić. Sięga po współczesne wiadomości do kroniki włoskiéj Mateusza Villani, do historyi kościelnéj Rajnalda, i historyi Węgier Praya. Z Teodora Koryjatowicza robi króla Bracławskiego. Ludwik król węgierski obawiając się, aby Litwa i Tatarzy nie

szukali zemsty za dany przytułek temuż Teodorowi w Węgrzech, postanowił wyprzedzić niebezpieczeństwo, dając rozkaz Andrzéjowi wojewodzie siedmiogrodzkiemu wkroczenia na Podole. Andrzej więc wkroczywszy na Podole, wydał bitwę Tatarom i Litwinom, ale po krwawéj walce obie strony rozeszły się z klęską wzajemną, a Węgrzy dla niedostatku żywności, zaniechali dalszéj wyprawy [1]).

Ponieważ Raynald i Pray, na których Naruszewicz co do tego powołuje się, czerpali wiadomości swoje w tym przedmiocie z kroniki włoskiéj Villaniego, przeto najlepiéj podam z tejże ustęp odpowiedni, noszący tytuł „jako król Tatarów najechał króla Prosklawii."

„Stało się tego roku, że król jeden Tatarów, „którego horda miała nieprzyjacielskie zajścia z kró„lem Prosklawii, niewiernym i poddanym króla wę„gierskiego, ufając zbytnie w siły swoje, a może też „żeby wyprowadzić lud swój z jego siedzib, gdzie pa„nował wtenczas wielki głód, najechał kraj Prosklawów z liczném bardzo wojskiem. Król Prosklawów „otrzymawszy bardzo znaczne posiłki od króla węgier„skiego, który mu przysłał cztérdzieści tysięcy kon„nicy, stanął na granicy państwa swojego, i stoczył „z Tatarami bitwę, gdzie ich (t. j. Tatarów) tyle ubito, „że brakło tchu ludziom, rękojeści *) szpadom, a łukom „strzał. Ale dla niezliczonéj zgrai Tatarów, Węgrzy i „Prosklawowie, nie będąc w stanie ich wytępić wszyst„kich, musieli z placu bitwy ustąpić, nie bez wielkiéj „własnéj straty. Tak Tatarzy z zwyciężonych zostali

---

[1]) Naruszewicz hist Polski: T. VI. pod r. 1352.

*) W oryginale czytamy „*lo taglio*", a więc ostrza nie rękojeści. (*R*)

„zwycięzcami. Ale dla zepsucia powietrza i braku żywności, który ich zmuszał pożérać trupy, wiedząc do „tego, że dwaj królowie gotowali drugą wyprawę „z liczniéjszém jeszcze wojskiem, postanowili wrócić „do swoich siedzib. Te wiadomości doszły nas z różnych „stron, w Florencyi w kwietniu r. 1352." [1]).

---

[1]) *„Comme uno grande Re de Tartari venne sopra il Re Prosclavia."*

„Avenne, in questo anno che uno Re del lignaggio de Tartari havendo havuto la sua gente briga col Re di Prosclavia infedele, avvegna che suddito a Re di Ungheria, e fatto danno l'una gente a l'altra, il detto Re de Tartari sentendosi di grande potenzia, per presunzione della sua grandezza ovvero per trarre le gente del suo paese (che, havieno a quel tempo grandissima fame) usci del suo Reame con infinito numero di gente a piè e da cavallo, ed entri nel Regno de Prosclavi. Il Re de Prosclavi con la sua gente si fece incontro a quella moltitudine per ritenerla a certe frontiere tanto che havesse il soccorso del Re d'Ungheria, il quale di presente vi mando XI milla arcieri a cavallo, e aggiuntisi colla gente del Re de Prosclavi, di presente commisono la battaglia con Tartari, di quali tanti n'ucisono che la lena manco agli huomini, e lo taglio alle spade, e le saette agli archi. Ma per la sopprabbondante moltitudine de Tartari non potendogli gli Ungheri ed i Prosclavi piu tagliare convenne che abbandonassono il campo non senza grande danno della loro gente. I Tartari vinti rimasono vincitori. Ma per disagio di vivande e per la corruzzione dell'aria costretti prima a manicare de corpi morti, sentendo che per li due Re si faceva apparrechiamento di ritornare in campo con maggiore piu potente esercito, per paure e per lo gran difetto, che i Tartari haveano di vettuaglia: tornarono a dietro in loro paese. Questa novella havemmo da piu' e diverse parti in Firenze del mese d'Aprile MCCCLII." (*Rerum italicarum scriptores editi per Muratori.* T. XIV, pag. 155.)

Dla wyświecenia tego szumnego bulletynu, posłuchajmy teraz, co o téj saméj wyprawie mówi Thrwocz, kronikarz węgierski, z wieku piętnastego, a przeto chociaż późniejszy od Villaniego, za to jako krajowiec daleko lepiéj z miejscowością obeznany. „Gdy hordy tatarskie niepokoiły Węgry, napadając nieustannie na pogranicze Siedmiogrodu i na Sikulów, król wyprawił na nich dzielnego Andrzeja Lacka wojewodę siedmiogrodzkiego, na czele szlachty sikulskiéj i licznego wojska. Ten wpadłszy w siedziby nieprzyjacielskie, i spotkawszy się z wojskiem Tatarów, pobił ich na głowę, wodza ich Athlamos w niewolę wziął, i potém ściąć kazał, i wiele jeńców i chorągwi odesłał królowi do Wyszohradu. Poczém Sikulowie Tatarów często napadali, i wielką zdobycz na raz każdy odnosili. Pozostali zaś Tatarzy, opuścili te swoje siedziby, i przenieśli się na nadbrzeża morskie [1].

---

[1]) Wyciąg z kroniki węgierskiéj *Thrwocza* pag. 86.: „*Cum gentes Tartarorum in regnum Hungariae saevientes confinia Transilvaniae et Siculos saepius infestarent, rex ipse strenuum et bellicosum virum Andream filium Laczk Vojevodam Transilvanum contra ipsos Tartaros, cum Siculis nobilibus et valida gente destinavit. Qui regionem, in qua habitabant potenter subintrantes, cum principe eorum nomine Athlamos ad resistendum eisdem, magno cum exercitu in campo obviantes debellavit, et ipsum principem eorum decapitavit, ac multa banderia et captivos Tartaros regiae majestati in Wissegrad transmisit; — post haec etiam Siculi Tartaros saepius invaserant, et cum magna praeda ad propria redierunt. Qui autem ex ipsis Tartaris remanserunt ad partes maritimas longe distantes ad alios Tartaros fugierunt.*“ Prócz tego ustępu bez daty inna wzmianka o wojnach Siedmiogrodzanów i Ludwika nie znajduje się w kronice Thrwocza.

Z tych dwóch ustępów: Villaniego i Thrwocza, wypływa bardzo jasno, że Tatarzy około r. 1352. napadali często Siedmiogród, co spowodowało króla Ludwika do dania rozkazu Andrzejowi, wojewodzie siedmiogrodzkiemu, aby ich zuchwałość poskromił. Andrzéj stoczył z nimi walną bitwę i zadał im wielką klęskę; a chociaż nie mógł daléj z tego korzystać, i cofnął się w głąb swego kraju, przecież nawała Tatarów złamaną została. Co Villani rozumié pod Prosklawiją, Thrwocz nam tłumaczy. Jestto Siedmiogród ogółem, a i części onegoż, t. j. kraj Szeklerów do dziś dnia pod têm nazwiskiem (*Sekler = Stühle*, po łacinie: *Siculi*) znany. Nie może zaś to być Bracław, twierdza na Podolu, i jak mniema Naruszewicz stolica Teodora Koryjatowicza, bo Bracław, gród trzeciego rzędu, nie był nigdy stolicą ani księstwa, ani królestwa, najmniéj za czasu Tatarów, ani téż był za granicą znany. Tatarzy r. 1352. byli jeszcze wyłącznymi panami Podola, nieustannie z téj krainy wycieczki robili do Siedmiogrodu, jak świadczą kronikarze węgierscy. Jakżeby kto bądź trzymający tam w ich imieniu rządy, czy zastępca Hana, czy Teodor Koryjatowicz (ów król bracławski), miał być oraz nieprzyjacielem i znowu sprzymierzeńcem Węgier, któremu król Ludwik, wedle źródeł wyżéj cytowanych, przytułek daje; a toby przypuścić wypadało, tłumacząc z Naruszewiczem króla Prosklawii, jako króla Bracławia. W źródłach powołanych przez Naruszewicza, to jest w Villanim i Thrwoczu, niema ani słowa o Litwie, Litwinach i jakimbądź onych księciu, a powieść Stryjkowskiego, którą Naruszewicz łata dwóch tych autorów, mówiono o têm wyżéj, ani z historyją, ani z chronologią pogodzić się nie da.

W takim to stanie zostawili nam w spuściźnie, Stryjkowski i Naruszewicz zawiłą sprawę Podola, i czyny Teodora Koryjatowicza pana téj ziemi. Musieliśmy umieścić bliższy rozbiór podań jednego, a wniosków drugiego, bo tu się proces toczy z twórcą dziejopisarstwa litewskiego, a regeneratorem dziejopisarstwa polskiego, których dzieła są w rękach wszystkich. Narbutt miał najlepszą sposobność obdarzenia dziejów krajowych Stryjkowskim, oczyszczonym z błędów, oświetlonym krytyką, a przeto doskonałą historyją Litwy; tego nieuczynił. W tym razie, jak i na innych tylu miejscach, ślepo powtarza swego poprzednika, i prawi o dwóch Teodorach Koryjatowiczach. Ale wykupił się z winy, wydając kronikę litewską tak zwaną Bychowca, która powodem była niewinnym do tylu usterek i zawichrzeń. Tekst kroniki téj bardzo symplifikuje całą kwestyję. Wspomina ona o jednym tylko Teodorze Koryjatowiczu, tak, jak i kronika Daniłowicza, temi samemi słowy opisuje walkę jego o Podole z w. księciem litewskim. Ale tu główna różnica między niemi zachodzi, bo kiedy kronika lit. wydania Daniłowicza tego w. księcia twierdzi być Witołdem, kronika Bychowca te same wypadki odnosi do Olgierda i dodaje, że Olgierd zwyciężywszy Teodora, gród podolski Kamieniec oddał w zarząd Gasztołdowi, późniéjszemu wojewodzie wileńskiemu. [1]

Tu najprzód znajdujemy materyjały, z których Stryjkowski utkał powieść swoją o dwóch Teodorach

[1]) Kronika litewska wydana przez Narbutta r. 1846. (str. 19—20.). Porównaj co do Teodora Koryjatowicza z kroniką wyd. Daniłowicza, str. 51—52 i wstępem życiorysu Teodora Koryjatowicza w piśmie niniéjszém.

Koryjatowiczach. Miał przed sobą obie kroniki litewskie. Wyczytał w jednéj, że Teodor Koryjatowicz książe podolski zbuntował się przeciw Witołdowi, w drugiéj, że książe podolski tego samego imienia i rodu zbuntował się przeciw Ołgierdowi. Nie zastanowił się nad tém, że tu tylko różnica w datach zachodzi, a obaj kronikarze o jednéj i téj saméj mówią o sobie, jedne i te same wypadki opisują. Trzymając się ślepo źródeł swoich, które przecież tak często mieni być sfałszowanemi, popsowanemi, tworzy dwóch Teodorów Koryjatowiczów, jednego przeciwnika Olgierda, drugiego Witołda.

Ale teraz w obliczu tych źródeł piérwotnych, cała jego powieść runąć musi. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że był tylko jeden Teodor Koryjatowicz historyczny: drugi zaś jestto stworzenie mityczne, które tylko brakowi krytyki Stryjkowskiego winno, że się ukazało na tle historyi. Teraz który z nich jest historyczny, który mityczny? [1]). I tu odpowiedź trudną nie będzie.

Kronikarz wydany przez Daniłowicza, był, jak to już wydawca uczony z kilku ustępów kroniki wykazał, współczesnym Władysława Jagiełły i Witołda zmarłego r. 1431. [2]) Kończy swoją kronikę ze zgonem

[1]) Chcieć bowiem pogodzić obu kronikarzy tém, że ten sam Teodor Koryjatowicz mógł walczyć z Olgierdem i Witołdem, nie da się, bo się temu sprzeciwia tożsamość całkowita szczegółów tyczących się téj walki w jednéj i drugiéj kronice, która tożsamość dowodzi, że oba jeden wypadek opisują; sprzeciwia się i ta okoliczność, że niema śladu, kiedy Teodor wyrugowany z Podola przez Olgierda, znowu tę ziemię opanował, coby zaś uczynić musiał, jeżeli z Witołdem o nią na nowo wojował.

[2]) Obacz przedmowę do téj kroniki, str. 14—15.

tego księcia. [1]) Długosz, jak o tém była wzmianka na wstępie tego pisma, z niego korzystał. Okoliczność ta, a potém cały układ owéj kroniki, zwięzłość i wyrazistość w obrazach, niezgrabność i surowość pisowni, stają za dowód, że mamy przed sobą jeden z najdawniéjszych pomników dziejów rusko-litewskich, i pracę z piérwszéj połowy wieku XVgo. Kronikarz wydany przez Narbutta, a którego znał Stryjkowski pod nazwą latopisca książąt Zasławskich (t. j. znajdującego się w Berestowicy w archiwum książąt Zasławskich) [2]), o ile nam dochowany został, sięga roku 1506, — ale ułamek jego dzieła odkryty w archiwum Radziwiłłowskiém dowodzi, że wciągnął w zakres kroniki swojéj piérwsze lata panowania Zygmunta Augusta. Jest on więc o wiek cały od poprzednika swojego późniéjszym. Kto tylko porównał tekst obu kronik, przekonać się musi, że co do Olgierdowskich i Witołda czasów, czerpał głównie wiadomości swoje z tegoż poprzednika swojego. Często bardzo przepisuje go dosłownie, na innych miejscach znowu uzupełnia szczegółami zwięzłe podania tegoż. [3]) Ale zawsze trzyma się go wiernie. Jeżeli więc kronikarz przewodniczący swojemu następcy, opisuje walkę Teodora Koryjatowicza

---

[1]) *Idem.* — Co bowiem dodał jednym ciągiem wydawca od r. 1431. do r. 1466., jest własnością ruskiego latopisca także, przez Daniłowicza odkrytego i wydanego.

[2]) Ob. o tém Daniłowicza wiadomości o litewskich latopiscach, zawarte w T. I. ostatniego wydania kroniki lit. Stryjkowskiego z r. 1846.

[3]) Ob. o tém tę samą rozprawę. Daniłowicz odgadł to, chociaż kronikę tak zwaną Bychowca, a właściwie Zasławską, znał tylko z wyciągów.

z w. księciem Witołdem o ziemię podolską, a temuż następcy podoba się tę samą wyprawę odnieść do czasów Olgierda,. piérwszy, jako piérwotne źródło zasługuje przecież na większą wiarę. A tu jeszcze tyle już przy rozbiorze podań Stryjkowskiego wymienionych okoliczności militują za prawdomownością starszego kronikarza.

Możnaby jeszcze jedno pytanie zrobić kronikarzowi wydania Narbutta. Mówiąc o wyprawach Witołda podjętych (zaraz po wyniesieniu swojém na stolicę wielkiego księstwa lit.) na południowe ruskie krainy, aby poskromić tamże bunty książąt Litwie hołdowniczych, musi on także wspomnieć, i wspomina rzeczywiście o wkroczeniu jego na ziemię podolską. Czemuż on zwykle tak szczegółowy tu zamilcza, kto natenczas rządził Podolem i jakie tam były czynności Witołda, kiedy tak dokładnie na téj saméj stronie sprawy jego ukraińskie opisuje? [1]) Czemuż daléj ani słówkiem nie wspomina o odstąpieniu przez Witołda części Podola Władysławowi Jagielle za pewną sumę pieniędzy, o co umowa zaraz po téj wyprawie stanęła? Wszystko to, nietylko opis jego spraw podolskich bardzo podejrzanym czyni, ale zmusza bezstronną krytykę, aby w tym przedmiocie w obec piérwotnogo źródła, które zamącił, nie dać mu wiary. Teodor Koryjatowicz zaś z książąt. lit. panującego rodu jedyny tego imienia, którego zna historyja, walczył o Podole nie z Olgierdem, ale z Witołdem, i to w ostatnich latach wieku XIVgo, jak to opisuje współczesny jemu, a przeto najwięcéj wiary godny litewski kronikarz.

---

[1]) Kron. lit. wyd. Narbutta, str. 134.

Ale cóż kronikarza naszego spowodować mogło do odstąpienia od prawdy w tym przedmiocie. I na to ślad wytropić da się. Spór o ziemię podolską, między Polską a Litwą już w r. 1430. przez inkorporacyję téj ziemi do korony na korzyść Polski *de facto* rozstrzygniętym został. Ale piórem i na sejmach obu narodów, długo on się jeszcze toczył. Litwa zapomnieć nie mogła krzywdy, wcieleniem tém jéj wyrządzonéj, gdyż mieniła, że prawem do niéj Podole należało, i miała o tém co do dawniéjszych czasów, całkowitą słuszność. Co zaś najwięcéj za nią mówiło, była okoliczność, że już za panowania Władysława Jagiełły w Polsce, Teodor Koryjatowicz lit. książe odzierżył po śmierci trzech braci swoich Podole, że gdy niechciał być posłusznym Witołdowi, ówczesnemu w. księciu lit., jako zwiérzchniczemu panu swemu, tenże Witołd przeciw niemu z całą siłą wyruszyć musiał, zbrojną ręką wszystkie zamki opanował, a potém jako pan téj ziemi, część onéj Władysławowi Jagielle odstąpił. Ten zabór też tak stał na zawadzie dziejopisom polskim, obstającym za wyłącznem prawem Polski do Podola, Długosz o nim ani słówkiem nie wspomniał, Kromer z całym arsenałem zarzutów, powątpiewań, koncessyi dwuznacznych, przeciw niemu wystąpił. [1]) Kronikarz nasz zaś, bardzo przychylny rządom polskim na Litwie, jak z całéj osnowy pisma jego wykazuje się, i piszący pod tym wpływem, chociaż nie miał sprytu Kromera i Stryjkowskiego, przecież lepiéj od nich tu umiał uniknąć przykrego wyznania, i na korzyść mocniéjszego zamącić dzieje. Wspomina tylko nawiasem i w dwóch

---

[1]) Ob. o tém artykuł poprzedzający „Koryjat" i niżéj.

słowach o pobycie Witołda na ziemi podolskiéj, milczy o umowie zaszłéj co do niéj między tym księciem, a królem Władysławem; a główną walkę Teodora Koryjatowicza z Litwą, i wyrugowanie jego ze wszystkich zamków podolskich, cofa do czasów Olgierda, zostawiając otwarte pole obu stronnictwom, opisania dalszych téj krainy dziejów, każdemu według swego stanowiska. Nie zły fortel, tém bardziéj, że kronikarze mieli zawsze sławę, zasłużoną lub nie, prostoty, rzetelności i miłości prawdy.

Po téj dygressyi wróćmy do opisu żywota, historycznego Teodora Koryjatowicza.

Ten ślady istnienia swego niezaprzeczone i w kraju i za granicą zostawił. Wątpieniu nie podlega, że za młodych lat udał się do Węgier, uzyskał zaufanie królów Karola i Ludwika, i dostał od nich darem obszérne ziemie i warowne miejsca. Był on twórcą twierdzy Munkacs, jednéj z najznaczniéjszych w węgierskiéj krainie, i nazywano go téż księciem na Munkacsu. Dowody na to liczne w pismach węgierskich znajdujemy, i te zebrane podają się do wiadomości, gdyż to zawsze ciekawy, i Litwę interesujący szczegół. Dziejopis Katona widział jeszcze r. 1779. nazwisko Teodora Koryjatowicza, wyryte w głównéj bramie zamku w Munkacsu [1]).

---

[1]) Katona *hist. Critica stirpis mixtae* — i Engel: *Geschichte von Galizien und Lodomerien, Editio in 4to*, str. 603. Pisma węgierskie zaś w tekscie powołane, są następujące.

a) *Szantivani Martinus curiosa et selectiora Miscellanea decadis secundae, pars Ima Tyrnaviae anno 1691.* „*Muncacsinum arx fortissima, Eam Teodorus Queriatoricus, princeps ruthenus cum Caroli et*

Zostawił ten książe i drugą pamiątkę po sobie na obcéj ziemi, a tą jest klasztór przez niego w pobliżu twierdzy Munkacs fundowany dla mnichów obrządku wschodniego. Członek tego zgromadzenia JAN BAZILOWICZ w wieku zeszłym opisał w osobném dziele, obszernie początek i dzieje zewnętrzne i wewnętrzne téj fundacyi.[1]) Znajdują się tamże, zapis erekcyjny Teo-

Ludovici temporibus arci dominaretur praealta et profunda fossa et propugnaculis munivit."

b) *Ladislaus Turocz: Hungaria cum suis regibus „Comitatus Bereghiensis habet ditionem Munkacsiensem ad trecentos Pagos numerantem praeter arcem, cum Oppido, quorum Dominus, Dux quondam Munkacsiensis.*

Arx ipsa, et fama et cultu et structura longe ac dici possit celeberrima, jacet in monte ad Latorczam fluvium, patentibus circum undique campis conspicuo eoque altissimo. — Autor operis tanti est Theodorus Kieriathoviensius ad annum MCCCLXX. sub Ludovico I. Dux Munkacsiensis. Trans Latorczam amoeno in colle Abbatia S. Nicolai Graeci Ritus Munkacsiense despectat Oppidum. Habet adjunctum Caenobium Basilianorum. Utriusque Fundator idem Teodorus, qui Arcis primae, in qua descendet fons ille nominatissimus, domito pariter invicta constantia saxo et supra quinquaginta orgias excavato."

c) *Nicolaus Istnanfius, Regni Hungariae Historiae. pag. 308. „Ea (arx nempe Munkacsiensis) est ad rupem miro Naturae artificio, patentibus in campis, nulla montium contigua serie enatum aedificata, quam Theodorus Queriatoritsius Princeps Ruthenus, cum Caroli et Ludovici Panoniae Regum permissu, arci dominaretur, magno, ut videre est et indomito labore, praealta et profunda fossa in saxo solo circumcinxit ac propugnaculis munivit etc."*

[1]) *Brevis notitia fundationis Theodori Koriathovits olim ducis de Munkacs pro religiosis ruthenis ordinis S. Basili Magni in monte Czernek ad Munkacs anno 1360. factae. Partes duae, authore Joannico Basilovits ord.*

dora Koryjatowicza, noszący datę 8. marca r. 1360., a którego oryginał przechowany jest w Petersburgu,

---

S. Basilii magni in monasterio de monte Czernek ad Munkacs proto-hegumeno. Cassoviae. In typografia Ellingeriana in 4to.

Ponieważ nikt nie ujdzie przeznaczeniu swemu, nieszczęsny Teodor Koryjatowicz, smagany jakeśmy widzieli, przez krytykę we własnym kraju i tu na obcéj ziemi nie znalazł spoczynku. Podobało się w XVIII. wieku Ignacemu hrabiemu Bathiany, rzym. kat. biskupowi Siedmiogrodu, w dziele swojém „*Leges Ecclesiasticae Hungariae*“ zaprzeczyć rzeczywistości całéj téj fundacyi, przez Teodora Koryjatowicza uczynionéj, (chociaż innego fundatora nazwać nie umié) zaprzeczyć, aby jaki książe podolski był razem i panem Munkaczu, i to wszystko na podstawie mniemanego pisma przez księcia Jana Korwina Hunijadego w r. 1493. wydanego, gdzie z okazyi sporu między tymże klasztorem Bazylijanów, a proboszczem jednym łacińskiego obrządku w Munkaczu, który zaprzeczał klasztorowi prawa pobiérania dziesięcin od łacinników w jego dobrach mieszkających, książe słuszność proboszczowi przyznaje, a nakoniec i klasztór od swych pretensyj odstępuje, uznawszy fundacyję Teodora Korzjatowicza za zmyśloną. Takim zarzutem obruszony Jan Bazilewicz, członek zgromadzenia Bazylijanów w Munkaczu, wystąpił w powyższém dziele z obroną zakonu i fundatora onegoż; wykazał historyczność całéj téj fundacyi Koryjatowicza; oraz, że jedyne pismo owe księcia Hunijada, na którém przeciwnik jego się opiéra, zmyśloném jest.

Wprawdzie nie miał w tém wielkiego mozołu, bo zarzuty księdza biskupa są rzeczywiście bardzo bezzasadne, błahe, jak o tém każdy w dziele Bazylijana, gdzie się wszystkie znajdują, przekonać się może. W obronie zaś swojéj przebrał znowu Bazylijan miarę, twierdząc, że i fundator i fundacyja były od samych początków katolickiémi; chociaż sam opisuje, że dopiéro w drugiéj połowie wieku XVIIgo zgromadzenie

w archiwum kapitulném [1], oraz wszystkie nadania i przywileje królów węgierskich, césarzów niemieckich, siedmiogrodzkich książąt, aż do najnowszych czasów, potwierdzające tę erekcyję, pomiędzy temiż najobszerniéjsze dyploma konfirmacyjne césarza Leopolda z r. 1693. [2])

Od końca wieku XVgo, każden przełożony tego zgromadzenia miał oraz tytuł biskupa munkackiego [3]), która nazwa do dziśdnia jeszcze istnieje, chociaż stolica biskupstwa do miasta Ungvar w r. 1775. przeniesioną została. [4])

W r. 1649. to biskupstwo przystąpiło do Unii ze stolicą rzymską [5]), i władza duchowna jego rozciąga się na trzynaście komitatów, obejmując Unija-

---

to zakonne wraz z całą jemu podległą dyjecezyją przystąpiło do unii ze stolicą rzymską.

[1]) Ob. powyższe dzieło: *brevis notitia*, T. I., Isza część, str. 11. Fundacyja opiéwa „*quod nos fecimus construere et aedificare Monasterium S. Nicolai episcopi prope oppidum nostrum Munkacs, quod ad ritum et morem Graecorum vel Ruthenorum consecrare et ad idem Monachos ruthenos constituere.*“ *Idem T. I., pars I., pag. 100.* W kościele klasztornym ma się jeszcze znajdować napis na tablicy kamiennéj, w języku ruskim „Teodor Koryjatowicz kniazem bil. Za otpuszczenie hrichów Manastir zrobił.“

[2]) *Idem pars II., pag. 21.*

[3]) *Idem pars I., pag. 21.*

[4]) *Idem T. II., pars quinta, pag. 46.*

[5]) *Idem T. I., pars prima, pag. 83.* Ale uroczyste przystąpienie nastąpiło dopiéro w r. 1670., jak wypływa z relacyi metropolity unickiego Kolenda do stolicy rzymskiéj. W piérwszych czasach biskup przemyski Jan Małachowski pełnił tam biskupie funkcyje (THEINER *Mon. Pol.* T. IIIci).

tów wszystkich w tychże osiadłych [1]). Fundator zaś sam idąc w tém w ślady braci swoich, którzy także Dominikanów na Podole sprowadzić i dwa klasztory dla nich założyć mieli, fundował w mieście Bereghszaz, niedaleko Munkacza kościół i szpital dla katolików [2]). Żona jego niewiadomego pochodzenia sprowadziła Bazylijanki do Munkacza, i założyła im klasztór, który jednak już w XVIII. wieku nie istniał. [3])

Taka czynność, takie fundacyje, mianowicie jeżeli jak kroniki węgierskie mówią, twierdza Munkacz stanęła dopiéro w r. 1370., wskazują na długoletni pobyt Teodora na ziemi węgierskiéj. Najprawdopodobniéj więc dopiéro, gdy król Ludwik zajął tron polski, on wrócił do Litwy i osiadł w Nowogródku litewskim, spuściźnie po ojcu Koryjacie. Jaki miał udział w uporządkowaniu Podola, dla braku dat orzec niepodobna. Ale odumarli go z kolei trzéj jego bracia, najpóźniéj Konstanty, który doczekał się jeszcze wyniesienia Jagiełły na tron polski. Gasztold, którego Olgierd, niedowierzając zapewne synowcom, osadził jako starostę grodu, Kamieniec podolski zwanego w późniéjszych latach poszedł piastować ten sam urząd w Wilnie [4]), a tak Fedor z wszelkiém prawem mógł się mienić powołanym do objęcia rządów na Podolu. Objął je też natychmiast, złożył hołd wierności Władysławowi Ja-

---

[1]) *Idem T. II., pars sexta, pag. 6.*
[2]) *Idem T. I., praefatio et pars II, pag. 65.*
[3]) *„In adverso monte ex parte oppidi posuerat Basilianas uxor Theodori Dominica, modo hic lapis et ruina (Turoczi „Hungaria suis cum regibus“, pag. 154.).“*
[4]) Kronika litewska wyd. Narbutta, str. 20.

gielle i koronie polskiéj [1]). Krok ten, który zdrowa polityka nakazywała, gdyż mu zyskiwał silnych sprzymierzeńców, oraz też dalekich zwierzchników, a przeto większą wolność działania, był przytém arcy ważny, gdyż piérwszy dał pozorny powód Polsce utrzymywania praw swoich do Podola. Ale pomimo tego panowanie Teodora niedługo trwało. Roku 1392. zawartą została ugoda między Władysławem Jagiełłą a Witołdem, i tenże wyniesionym na wielkiego księcia Litwy. Zmiana ta nie podobała się książętom z rodu Gedymina, którzy natenczas samowładnie prawie rządzili dzielnicami litewskich i ruskich krajów, i słusznie obawiali się silnéj dłoni Witołda. Powstały więc pojedyncze bunty, pomiędzy témi Włodzimiérza Olgierdowicza, który dzierżył Ukrainę i Teodora Koryjatowicza. Poskromienie onych było jedną z piérwszych czynności Witołda w nowéj swéj godności. Ruszył więc na wiosnę r. 1393. na Ukrainę, a potém na Podole [2]).

---

[1]) W Kromera *„Inventarium publicarum litterarum regni Poloniae“* znajduje się wzmiankowany dokument bez daty, pod tytułem *„Teodorus Korjatowicz homagium regi et regno Poloniae praestat.* O tym hołdzie wspomina Kromer także w historyi swojéj, z okazyi polemiki co do Podola témi słowy: *„Exstant in archivo regio binae litterae Theodori ducis Podoliae ac domini de Munkacs, paulo post haec tempora scriptae, quibus testatum facit, se cum Ladislao rege transegisse et cum Podolia ipsi sese in fidem et clientelam tradidisse.* Kromer *edit. Colon. Lib. XV. pag. 252. de rebus Pol.*)

[2]) Kto tylko wejrzy w kroniki dwie litewskie, jednę wydania Daniłowicza (str. 46.), drugą Narbutta (str. 33 i 34.), przekonać się musi, że one kładą wyprawę tę na wiosnę następującą po wyniesieniu Witołda na

Szczegóły téj wyprawy, zwycięztwo zupełne odniesione nad Teodorem, z współczesnéj kroniki na wstępie tego życiorysu. Walka krwawą być musiała, bo Stryjkowski opisując ją, mówi, że w r. 1575. jadąc przez Podole, widział pod głównémi zamkami mogiły, uroczyszcza i szańce Witołdowe zwane [1]. Tenże mówi, że Teodor sam dostał się w niewolę, i na więzienie do Wilna odesłany, co poświadcza dokument jeden przez niego r. 1403. wydany, z którego oraz dowiadujemy się, że w tymże roku wolność otrzymał. [2] Nowogródek zaś, dziedzinę jego, odebrano mu wojennêm prawem, i połowa onéj r. 1401. dostała się Zygmuntowi Kejstutowiczowi. [3] On sam wrócił do Węgier, i tam życie swe we wieku bardzo podeszłym zakończył. Znajdują

---

wielkie księstwo, i że wyprawa na Podole zaraz nastąpiła po wyprawie ukraińskiéj. Wyniesienie zaś Witołda miało miejsce w lecie r. 1392. Narbutt i za nim Gołębiowski w dziejach Władysława Jagiełły, wolą trzymać się bałamutnego Stryjkowskiego, który kładzie tę wyprawę na rok 1395. Zawichrzenie dat historycznych zdaje się być świętą spuścizną, objętą po przodkach naszych.

[1]) Stryjkowski: kron. Litwy, wyd. warszawskie z r. 1846., T. II., str. 104.

[2]) Stryjkowski tamże: Dokument zaś w tekscie wzmiankowany, tak jest opisany w inwentarzu Kromera: „*Theodorus dux Podoliae et dominus de Munkacs ignoscit Vladislao regi et subditis ejus offensam arrestationis anno 1403.*“

[3]) Tenże inwentarz mówi o dokumencie téj osnowy: „*Vitoldi obligatio de assistentia regi et regno Poloniae renovata Vilnae, quod supremus ducatus Lithuaniae cum omnibus adjunctis ad regem et regnum reverti debeant. Excipitur medietas Nowogrodek cum quatuor curiis, quam habebit Sigismundus frater ejus cum subiectione regi et regno anno 1401.*“

się bowiem we węgierskiém opactwie Lelesz, w komitacie zemplińskim, kilka dyplomów tego kniazia, a jeden z r. 1408. Podpis opiéwa: *„Princeps Theodorius dux Podoliae et comes comitatus Beregh.“*

Zostawił dwie córki, Annę i Maryję, którym król węgierski Zygmunt wyznaczył w r. 1416. roczną dotacyję. [1]) Potomkowie męscy Teodora Koryjatowicza, równie jak i bracia jego, niedali się do dziś dnia wyśledzić. Kroniki ruskie wspominają wprawdzie o dwóch braciach kniaziach Koryjatowiczach: Leonie i Szymonie, którzy polegli w bitwie z Tatarami nad rzéką Worsklą; ale to oczywiście musiał być inny dom. Tożsamo powiedzieć wypada o Bazylim Koryjatowiczu, który wydał na siebie zapis roku 1403. Władysławowi Jagielle. [2]). Koryjat bowiem było to jak Lubart, imię, przeto nie wyłącznie właściwe członkom panującego na Litwie domu.

---

[1]) Ob. co do drugiego pobytu Teodora Koryjatowicza we Węgrzech, gruntowną rozprawę profesora przy Uniwersytecie lwowskim Izydora Szaraniewicza pod tytułem „rządy Władysława Opolskiego w Polsce“ w czasopismie wydawaném przez zakład naukowy Ossolińskich, pod tytułem: Biblijoteka Ossolińskich, poczet nowy na r. 1864., T. IV., str. 287.

[2]) Ob. Inwentarz Kromera i tablice genealogiczne w hist. Polski Naruszewicza, T. VIII., artykuł Koryjat.

Książe Dołgoruki w herbarzu swoim rossyjskim bez dowodu podaje kniaziów Kurcewiczów, jako potomków Koryjata Gedyminowicza.



ODDZIAŁ SZÓSTY.

Dalsze dzieje ziemi podolskiéj.

Opisawszy w rozdziele poprzedzającym koleje kniaziów podolskich Koryjatowiczów, należy wspomnieć jeszcze o dalszych dziejach Podola, jabłka niezgody między Polską a Litwą.

Ziemia ta po wiekowém ujarzmieniu pod biczem tatarskim odetchnęła wolniéj dopiéro, gdy Olgierd pobił Tatarów nad Sinémi wodami. Koryjatowicze synowcowie tegoż, przyswoili ją żywiołowi chrześcijańskiemu, uporządkowali, opatrzyli zamkami; nakoniec gdy ostatni z Koryjatowiczów podniósł bunt przeciw w. ks. Witołdowi, tenże Podole zajął, i do Litwy przyłączył. Było ono przeto zdobyczą i posiadłością zupełnie litewską. [1]) Polska w tych sprawach najmniéjszego udziału nie miała, ani za Kazimiérza w., ani za Ludwika, ani nawet za piérwszych lat Władysława Jagiełły. [2]) Wpływ jéj, poparty daleko mniéj siłą oręża,

---

[1]) Odbija się to znamię wyraźnie w dokumentach Władysława Jagiełły. I tak w nadaniach wsi Uście, Piotrowi Kaczorek (z r. 1403.), wsi Sokol, Tomkowi z Komornik (z r. 1406.), waruje sobie król Władysław te daniny, które przodkom jego, książętom podolskim oddawane były *„antecessoribus nostris ducibus Podoliae solvi solitae fuerunt"* (O tych dokumentach obacz niżéj).

[2]) W rozdziele poprzedzającym: „Koryjat" staraliśmy się wykazać bezzasadność polemiki Kromera, usiłującego dowieść, iż już Kazimiérz w. zawojował Podole. Tenże postępując śmiało w polemice swojéj mówi, co do czasów Ludwika króla: *„Sed haec, sicut ceterae Russiae, quae in ditione Polonorum regum tunc*

jak pojedynczémi, śmiałémi i zawsze na czasie przedsięwziętémi krokami, nieugiętą i przebiegłą dyplomacyją, gorliwą propagandą religijną, któréj główną dźwignią było biskupstwo katolickie w Kamieńcu, stałą swą rezydencyję już w piérwszéj połowie wieku piętnastego mające, nakoniec rozległą i dobrze obrachowaną kolonizacyją, początek swój bierze dopiéro z końcem wieku XIVgo, gdy Witołd na stryjecznym swym bracie zdobył Podole. Obaczmy, jak się rozwinął, a ostatecznie górę wziął.

---

erat, ita Podoliae castris quoque Ungaros rex Ludovicus praefecit, sicut nos supra memoravimus (De rebus Pol. Editio Coloniae pag. 252.)." Tu można się Kromera zapytać: gdzież on powiedział i wykazał, że Ludwik król zamki jakie podolskie Węgrom pod straż oddał? W powołaném przez niego miejscu mówi on (pod r. 1377.), iż Ludwik odebrawszy od Władysława księcia Opolskiego w zamian za ziemię bydgowską i dobrzyńską, Ruś czerwoną, na głównych jéj zamkach i starostwach Węgrów posadził. „*Russicas praefecturas ab eo recepit et Ungaris attribuit*" (pag. 229.) Zamki te starostowie węgierscy zaraz po śmierci Ludwika pośpieszyli zaprzedać Lubartowi księciu litewskiemu (r. 1382.), i współczesny bezimienny kronikarz archidyjakon gnieźnieński uczy nas, że to były: Przemyśl, Horodło, Olesko, Krzemieniec, Śniatyn, Łopatyn. Na innéin miejscu wykazaném będzie, że tu zachodzi myłka, i że zamiast Przemyśla należy położyć Peremil na Wołyniu, zamiast Śniatyna, Ratno, albo Wietlin, albo Szczebreszyn. Ale czy się trzymać będziemy tekstu kroniki, czy też i uwzględnimy poprawki, żaden z tych grodów nie leży we właściwéj podolskiéj ziemi, a że Kromerowi podoba się mięszać Ruś czerwoną i Wołyń z Podolem, to ani istoty sporu, ani rzeczy nie odmieni.

Pomiędzy warunkami, które począwszy od Ludwika węgierskiego, najpiérw rada stanu, a potém séjmy elekcyjne nakładały każdemu kandydatowi do tronu polskiego, jeden z najgłówniéjszych był, odzyskanie ziem wszystkich z biegiem czasu od korony oderwanych. Warunek ten, który w późniéjszych paktach konwentach zeszedł na czczą formułę, miał przeciwnie w samych początkach wielkie swoje znaczenie. Szlązk po większéj części za Władysława Łokietka, a ostatecznie za Kazimiérza w. odłączył się od Polski. Władysław książe Opolski, posiadał z daru Ludwika króla, powiaty wieluński, ostrzeszowski i ziemie: dobrzyńską, gniéwkowską i bydgowską. Kazimiérz zrzekł się na korzyść zakonu krzyżackiego praw korony do Pomorza i ziem: chełmińskiéj i michałowskiéj. Zawojował za to Ruś czerwoną. Ale tę krainę już Ludwik jego następca do Węgier przyłączył. Po jego śmierci panowała tamże córka jego Maryja. Siostra jéj królowa Jadwiga zajęła wprawdzie Lwów, ale twierdza Halicz, duchowa téj ziemi stolica, została jeszcze w rękach Węgrów, którzy znów inne zamki przefrymarczyli Litwinom. Było więc wiele do odzyskania.

Co do ogółu ruskich krain, zachodził jeszcze inny stosunek. Pomimo wiekowego rozłączenia, różnicy obrządku, stanowiska, a z tego wypływających stosunków nieprzyjaznych, niebyła się jeszcze zatarła w narodzie polskim pamięć, że tam nad Bugiem, Dniestrem, i Dnieprem. mieszkają równie jak nad Wisłą, Polanie, a przeto ich pobratymcy. Świetna wyprawa Chrobrego w te kraje, zdobycie Kijowa, późniéjsze wojny następców jego na Rusi, były pamiętne świetléjszym w narodzie, a u ludu krążyły wieści o nich pod po-

stacią gadek. Kronikarze ze swojéj strony ciągle pisali o Rusi hołdowniczéj, podległéj (*Russia vectigalis, Russia subjecta*). Chociaż ta uległość całéj Rusi historycznie nie da się dowieść, ale wywnioskować tylko co do czasu, kiedy Bolesław Chrobry jako zwycięzca przesiadywał w Kijowie, a za jego następców ograniczała się na kilku tak zwanych czerwieńskich grodach i to tylko do zgonu Kazimiérza Sprawiedliwego, po czém nastąpiło rozdrobnienie całkowite, a przeto i osłabienie na długie czasy dynastyi Piastów, to przecież rzecz ciągle powtarzana przeszła nakoniec w aksioma historyczne, bo chętnie temu daje się wiarę, co się mile słucha. Kazimiérz w. zawojowaniem Rusi czerwonéj, którego dla tego tak łatwo dokonał, że miał z pobratymcami do czynienia, odświéżył te wyobrażenia. Wcielił on do państwa właściwą Ruś czerwoną, i to nie całą, bo z wyjątkiem ziemi bełzkiéj i chełmskiéj; nie wcielił zaś ani właściwego Podola, ani Wołynia i Ukrainy. Ale jak to we wszystkich czasach widzimy u narodów podbijających i kolonizujących, że z utknięcia oręża na krawędzi ziemi jakiéj, z zajęcia wysepki składającéj część rozległego Archipelagu, roszczą sobie prawo do całéj bodaj i najrozleglejszéj krainy lub do całego Archipelagu; zarówno i tu Polacy, zawojowawszy Ruś czerwoną, twierdzili, że zdobyli Ruś całą, co tém bardziéj za prawdę uchodziło, gdyż Ruś czerwoną nazywano zawsze ogółowo Rusią. Fikcyję tę, wyprawą wojenną, siłą oręża, zamienić w rzeczywistość, do tego nie miano dla braku sił odpowiednich wielkiego pociągu: droga pewniéjsza była, zapisy solenne i układy. Władysław Jagiełło musiał się téż przy koronacyi zobowiązać nie tylko Litwę, ale i hołdownicze, i poddane jéj ruskie

kraje na wieczne czasy do korony wcielić. [1]) Niebawem pokazał bieg wypadów, jaka w tym była zdrowa, głęboka nawet polityka. Przy widocznéj i długo trwającéj niechęci Litwy ku całkowitemu wcieleniu jéj do Polski, miano bowiem w obietnicy królewskiéj prawną podstawę, na mocy któréj dawały się rusko-litewskie kraje zwolna przez koronę zagarnąć i zlać w jedno ciało, a gdy Litwa protestowała przeciw temu i żądała, ażeby te prowincyje jako litewskie uważane i rządzone były, odpowiadano jéj, że to są dawne dziedziny lechickie, które tylko na nowo Kazimiérz w. do państwa swojego przyłączył. [2])

---

[1]) *Terrasque Lithuaniae, Samogitiae et Russiae, in quibus naturali jure et acquisito habebat dominium merum et mixtum ditioni suae parentes, regno Poloniae perpetuo inscripsit, univit, inviscer avit, adjunxit, incorporavit, ac eorum populos se baptisaturum, et ad fidem orthodoxam reducturum jure jurando astrinxit* Długosz hist. Pol. pod r. 1386.). Obietnica zaś ta uczyniona przez Władysława podczas koronacyi, znajduje się przez niego samego wyrażoną w późniéjszym przywileju w Horodle, wydanym r. 1413. (ob. *Vol. Legum*. T. I.). „*Quamvis eo tempore, quo almo spiritu inspirante fidei Catholicae recepta et recognita claritate, coronam regni Poloniae assumpsimus, pro Christianae religionis incremento et bono statu et commodo terrarum nostrarum Lithuaniae, ipsas et cum terris dominiis ipsis subjectis et connexis, praefato nostro regno Poloniae appropriavimus, incorporavimus, conjunximus*“ etc.

[2]) Zgodnie ze zajętém tém stanowiskiem, póki było żywota samoistnéj Polsce, Litwa zawsze oddzielne księstwo, tożsamo Prusy i Inflanty osobne prowincyje stanowiły. Ruś czerwona zaś, tudzież Podole, Wołyń i Ukraina, były tylko województwami pod ogólną nazwą Małopolski, a jeszcze we wieku XVII. za panowania Władysława IVgo, gdy przy przedsięwziętém

Skutki praktyczne takiego postępowania wyśledzić najlepiéj dadzą się w sprawach podolskich. Ziemia ta z powodu wyjątkowéj swéj płodności była wielce od szlachty polskiéj pożądaną. Mówiono o niéj, jak o raju ziemskim, że miała opływać w miód i mléko. [1]) Póki Koryjatowicze ród przyjazny Polakom tamże rządzili, nic nie mówiono. Ale gdy r. 1393. w. książe litewski Witołd zwyciężył ostatniego Koryjatowicza i wyrugowawszy go z dziedziny, sam Podolem rządzić zaczął, [2])

---

rozgraniczeniu Polski od Moskwy, powiat Trubecki do Moskwy odstąpiono, dla zaspokojenia Litwy, która uskarżała się na uszczuplenie granic swoich, starostwa Łojów i Lubecz nad Dnieprem w głębi Ukrainy leżące, na mocy konstytucyi z r. 1646. do wielkiego księstwa wcielone zostały.

[1]) *Terram notabilem, melle, lacte et pecore refertam* (Długosz pod r. 1396. hist. Pol.). Taką jest teraz jeszcze. Czémże była w cztérnastym i piętnastym wieku, kiedy niewyssana, świeciła w całéj dziewiczéj sile swojéj. Nawet na Mazowszu pruskiém, które bezpośrednio do korony polskiéj nigdy nie należało, przechowały się piosnki ludowe o pięknościach Podola. (Ob. „Przewodnik literacki", wychodzący we Lwowie na Marzec r. 1876, artykuł Dra Kotrzyńskiego „Szkice Prus wschodnich").

[2]) W biblijotece Zakładu Ossolińskich we Lwowie, znajduje się przywiléj Witołda (bez dalszych tytułów) na pergaminie w ruskim pisany języku z datą, Połock 5go maja r. 1383., nadający Wasylemu Koraczewskiemu uroczyszcze w powiecie kamienieckim. Znajdował się piérwéj w archiwum książąt Lubomirskich w Szarogrodzie. Pismo i papiér nie wskazują na wiek cztérnasty. Jestto więc jeśli nie fabrykat, to *transumpt* z oryginału, i to niedokładny, czego już data 1383. dowodzi, bo w tym roku nie rządził jeszcze Witołd na podolskiéj ziemi. Dokument ów, acz bardzo podejrzany, przecież dostąpił zaszczytu, że go w nowszych

natenczas bez wątpienia rada stanu polska przypomniała królowi Władysławowi przyrzeczenie, uczynione podczas koronacyi, a król zmuszonym się widział wejść w układy z Witołdem. Odgłos tego bardzo dobitny znajdujemy w najdawniéjszéj dotąd znanéj kronice litewskiéj. Opisawszy wyprawę zwycięzką Witołda, tak mówi daléj: „a natenczas król zaczął kniazia Witołda „prosić témi słowy: Miły bracie, dał Bóg, żeś zdobył „Podole, oddaj mnie teraz z niéj hołd, i odstąp mi tę „ziemię. A kniaź wielki Witołd dał królowi połowę „Podola w dwudziestu tysiącach, dał Kamieniec, Smot„rycz, Skałę, Czerwonogród, Bakotę Na innych zaś „podolskich grodach: Bracław, Sokolec, Winnica, Wi„tołd własnych swoich starostów poosadzał, a król od„stąpione grody znowu w dwudziestu tysiącach panu „Spytkowi zastawił.[1]). Podanie to kronikarza litewskiego uzupełnia, raczéj prostuje bardzo trafnie to, co o tém historycy polscy idąc za Długoszem powiedzieli. Najprzód co do wezwania króla, aby Witołd mu oddał hołd z Podola, to istnieje zapis dowodzący, iż w. książe na to przystał, i oddał hołd wprawdzie nie z całego Podola, ale z Kamieńca, głównego onegoż grodu, i do niego należącego obwodu, pod którym w razie oporu i całe Podole rozumieć można było.[2])

czasach trzy razy drukiem ogłaszano, w „Źródłach do dziejów Polski Grabowskiego i Przeździeckiego“ i w dziele Przeździeckiego „Podole, Wołyń, Ukraina,“ nakoniec w aktach zachodniéj (zapadnoj) Rusi, T. I., dok. 6ty.

[1]) Kron. litewska, wydana przez Daniłowicza, str. 52.

[2]) *Vladislaus rex Camenecensem arcem et territorium Vitoldo duci Lithuaniae et haeredibus ejus dat in feudum. Anno 1394.* (*Inventarium Archivi regni*, Cromeri *M. S.*).

Witołd, który już podobny co do Litwy zapis hołdu i wierności, wprawdzie w ogólnych bardzo wyrazach, zaraz po wyniesieniu swojém na stolicę w. księstwa królowi wydał [1]), niemógł wzbraniać się uczynienia tegoż samego co do Podola, tém bardziéj, że dalsze jego zamysły na teraz, póki w siły nie wzrośnie, wymagały dobrego porozumienia z królem i Polakami. Ale właśnie te jego ambitne plany na przyszłość, wojna grożąca mu ze wszech stron z zakonem krzyżackim, Tatarami, z kniaziami litewskimi, niechcącymi uznać jego zwiérzchnictwa, wymagały także i zasobów pieniężnych. Całkowitą przeto wiarę dać można podaniu kronikarza litewskiego, że sprzedał połowę Podola królowi, a ten niemając czém zapłacić, zadłużył się u bogatszego od pana swego, Spytka z Melsztyna, wojewody krakowskiego, i puścił mu za to w zastawie zamki podolskie, dopiéro co odstąpione. Ziemią bowiem taką, jak Podole, ledwie przed dwoma laty krwawym trudem zdobytą, nikt dobrowolnie bez naglącéj potrzeby darmo nie odstąpi. Z drugiéj strony dziwować się nie można, że Długosz, który całą dynastyję Koryjatowiczów podolskich ignoruje (jak już to mieliśmy sposobność uważania w życiorysie Koryjata) i twierdzi, że od czasu, jak Kazimiérz w. zawojował Podole (?), ziemia ta ciągle w spokojném posiadaniu Polaków zo-

---

[1]) Zapis ten Witołda z oryginału, w biblijotece niegdyś Puławskiéj znajdującego się, wydrukował p. Gołębiowski w dziele swojém szacowném: „Dzieje Polski za Władysława Jagiełły i Władysława IIIgo, T. I, przypisek 61; szacowném mówię dla tak wielkiéj ilości ważnych dokumentów, tamże po raz piérwszy na świat wydanych.

stawała, aby być sam ze sobą konsekwentny, mówi, że król Władysław r. 1396. darował Spytkowi z Melsztyna Podole, i nad tą darowizną gorzkie żale rozwodzi [1]. Trudniéj pojąć, dlaczegoby ta mniemana donacyja tak miała wielkie nieukontentowanie i wrzawę w narodzie raczéj radzie stanu, zacząwszy od królowéj

---

[1] *Commendabili donatione narrata* (mówił bowiem dopiéro o nadaniu biskupstwa płockiego Janowi z Gorzkowa) *reprehensibilem et perniciosam, cum sub eodem tempore acciderit subnectemus precibus Spythconis de Melschtyn Palatini Cracoviensis Vladislaus Poloniae rex pervictus terram Podoliae inscriptione perpetua seu feudali donat.* Długosz pod r. 1396. hist Pol.). — Jestto już system Długosza, przekręcać według swojego widzi mi się fakty, chociaż mu się często przez zapomnienie przeniewierza. I tak sam wyznaje kilka stron daléj (str. 177., L. X.), że Władysław po zgonie Spytka z Melsztyna, Podole od wdowy Elżbiéty i synów tegoż, za pięć tysięcy grzywien groszów czeskich wykupił, przeto kiedy wykupił, musiał pierwéj w zastaw je puścić. Kromer téż ogółem rzetelniejszy, jaką taką koncessyję prawdzie robi; mówi bowiem (str. 256. wydania kolońskiego): „*Podolia Spythconi de Melschtyn donata seu oppignorata*" Ale warto przeczytać koniec polemiki jego co do Podola, którą rozpoczął z kronikarzem litewskim, bez wątpienia tym samym, którego Daniłowicz wydał. Opisawszy prawa Polski do Podola, sięgające czasów Kazimiérza i Ludwika, a któreśmy już roztrząsali (ob. art. Koryjat, i notę 162. tego rozdziału), tak mówi przystępując do czasów Władysława Jagiełły. Jest to wzór, jak można prawdę z fałszem mięszać, a razem nauką, jak mimo tego przecie piérwsza górę bierze, gdyż trudno jéj przy najlepszéj wierze umknąć. Można prawie wszystko co on tu mówi, jako z historyją zgadzające się podpisać, (ob. życiorys Teodora Koryjatowicza) a przecie z tego bynajmniéj nie wypływa to, co Kromer udowodnić chce: *a*) że nie Litwa, ale Polska piérwsza

sprawić [1]). Jeżeli tu Długosz rzetelny jest w relacyi swojéj, dowodziłoby to uczucia zazdrości już natenczas bardzo rozwiniętego, a na które i on nie na jedném

---

Podole zawojowała, *b*) że od Kazimiérza W. czasów, Polska była wyłącznie w posiadaniu téj krainy, i że *c*) Witold nie jako Pan zwiérzchnik, ale jako napastnik, Podole na Teodorze Koryjatowiczu zdobył. „*Et extant in archivo regio binae litterae Teodori ducis Podoliae ac domini de Muncatio, que arx est in Hungaria, paulo post haec tempora scriptae: quibus testimonium facit, se cum Vladislao rege Polonorum transegisse, et cum Podolia ipsi se in fidem et clientelam tradidisse. Postremo exstat exemplum diplomatis ipsius Vladislai regis sub titulo et signo Alberti archiepiscopi Gnesnensis ex ipso exemplari descriptum, quo rex indicat Camenecensem arcem ac territorium Vitoudo et haeredibus ejus in Feudum, ut vocant a se dari, idque anno Christi 1394. factum esse, quod quidem tempus congruit cum eo quo scriptor ille* (to jest kronikarz litewski, którego zbija) *eandem Cameneciam cum ceteris ejus orae arcibus Vitoudum, per vim coepisse memorat. Quo fit, ut sit verisimilius, Vitoudum, cum partem Podoliae eam, in qua est Zitomiria et Cercassi, in potestatem suam redegisset, Cameneciam, quoque de Ungaro duce partam precario tamen a rege, ut quae ad regnum pertineret obtinuisse. Reliquum vero ejus orae Ungarum indulgentia regis deinceps quoque retinuisse.*“ „*Ungarus*“ ten był to oczywiście Teodor Koryjatowicz, wnuk Gedymina, stryjeczny brat króla Władysława, i widać po części z tego, jak zacząwszy od najcelniéjszych dziejopisów, mało wiedziano i troszczono się w Polsce o pokrewnych króla Jagiełły, jeżeli ci, jak n. p. Kiéjstut, Olgierd i Witołd przez osobistość i czyny znakomite, sami sobie karty w historyi nie napisali. Można także widzieć w Długoszu, jak mało, a tam gdzie to uczynić musi, jak zelżywie często o nich mówi, nie wyjmując Witołda.

[1]) *Quae quidem donatio Hedvigi reginae et toti consilio gravis, injurjosa et onerosa, ab omnibus etiam odio et ludibrio habita est.* Wprawdzie Długosz mówi, że ta

miejscu uskarża się, albo téż politykę bardzo krótko widzącą, gdyż przecie oddaniem główniejszych zamków podolskich, w ręce najpiérwszego urzędnika w koronie, po raz piérwszy Polska otrzymała sposobność ustalenia wpływu w téj krainie, a to niewydawszy na to i marnego szeląga. Jak bądź, znakomitsza część Podola, t. j. zamki Kamieniec, Smotrycz, Skała, Czerwonogród, Bakota od r. 1396 aż do r. 1399 zostały w posiadaniu Spytka z Melsztyna. Ale tegoż r. 1399. Spytek znalazł śmierć bohatéra w słynnéj a nieszczęsnéj bitwie Litwy z Tatarami nad rzéką Worsklą, a Podole znowu ogołoconém z pana się ujrzało, bo synowie jego Jan i Spytek byli jeszcze niemowlętami. [1]

darowizna była na wieczne czasy (*inscriptio perpetua et feudalis*), ale takim nigdy nie jest zastaw, i sam Długosz wyznaje potém, że ziemia ta wykupioną została.

[1]) Że Spytko z Melsztyna wojewoda krakowski był rzeczywiście dzielnym wojownikiem, mężem najszlachetniejszego serca, wielkiéj sławy i wziętości, dowodzi to nietylko opis Długosza bitwy nad Worsklą, wspaniałomyślna odpowiedź dana przez niego rycerzowi jednemu Szczukowskiemu, przechowana przez wszystkich polskich dziejopisów *), ale więcéj jeszcze okoliczność, że wszystkie kroniki ruskie wspominają o jego zgonie. Najwięcéj zaś, że u ludu była wiara upowszechnioną, że on nie zginął i powróci, o czém nas publiczne dokumenty przeświadczają. I tak Świdrygiełło Olgierdowicz, traktując z królem Władysławem o Po-

*) Widząc przeważającą nieprzyjaciół siłę, starał się skłonić wodza Witołda do układów. Paweł Szczukowski, herbu Gryf, słysząc o tém, wyrzuca mu z urąganiem, że mu pewno pilno wrócić do dorodnéj żony i bogatych zasobów domowych. Na co Spytko: Otóż ja przy łasce bożéj dziś życie położę, a ty szpetną ucieczką z pola ujdziesz!! Tak się stało. Zginął w bitwie Spytko, a Szczukowski uszedł. — Ostatnie czasy nasze nie wydały jeszcze Spytka, drugiego, ale za to Szczukowskich co nie miara.

Natenczas król i Witołd rzucili oko na najzaciętszego wroga swego, i postanowili obdarzyć go piękną tą ziemią, mieniąc, iż takim darem odwrócą go od dalszych złych zamiarów, oraz mieć będą rękojmię pokoju. Był to Świdrygiełło własny brat królewski, ale noszący w sercu swojém zawiść niepohamowaną do Witołda, i który jako zły duch rodu Gedymina tułał się już od ośmiu lat to u Krzyżaków w Prusiech, to u rycerzy inflandzkich, to we Węgrzech, w każdém miejscu machinując na zgubę ojczyzny, często nawet napastując ją otwartym bojem. Ale i król i Witołd doznali zawodu.

Świdrygiełło, bawiący natenczas w pobliżu Polski, przyjął ofiarowane sobie rządy Podola (r. 1400), którego główne zamki, król od Elżbiéty wdowy po Spytku z Melsztyna za 5000 groszów praskich wykupił; tenże dodał mu jeszcze wspaniałomyślnie darem zamki i ziemie

---

dole, mówi w dokumencie wydanym r. 1431: „*Etsi Spytko Palatinus Cracoviensis post liminia ex Scytia redieret, quod regi Podoliam reddet.*“ (Cromeri *inventarium archivi regni.* Ustęp „*Lithuania*“, str. 102). Myli się Niesiecki, twierdząc, że Spytko wojewoda krakowski zeszedł bezpotomnie. Długosz przecie mówi wyraźnie (ks. X., str. 177.) o dwóch synach jego, Janie i Spytku. Z równoczesnéj kroniki litewskiéj, wyd. Daniłowicza, dowiadujemy się, że ci synowie byli w czasie zejścia ojca małoletnimi. Mówi ona bowiem, że król Władysław chcąc namówić Witołda do powtórnego odebrania Podola, przedstawił mu, że pani Spytkowa owdowiała, dzieci małe, a któż od Tatarów Podole obroni (str. 53.). Zapewne to jeden ze synów Spytka „Spytko-*Rogatianus*, piszący się na Tarnowie, pan Jarosławski, sprzedaje r. 1413. łąkę miastu Jarosławowi (Skarbiec Litwy Daniłowicza, T. II.).

na Rusi, Żydaczów, Stryj, Szydłowce, Druginia, Uście [1]). Świdrygiełło w samym początku mężnie się nawet znalazł, porażając na głowę multańskiego wojewodę Romana, który trapił napadami Podole, oraz zmuszając go do zapisania się na stały pokój. [2]) Niebawem zaś powrócił do dawnych sprzymierzeńców i przyjaciół

---

[1]) O tém odstąpieniu Podola Świdrygielle, kronikarz litewski, wydany przez Daniłowicza, nie mówi, twierdzi przeciwnie, że Witołd na prośby króla, oddał sumę 20,000. groszy, za którą był Podole temuż odstąpił, i zaraz po zgonie Spytka objął zamki przez Lachów trzymane. Dziejopisowie litewscy i polscy, jakby zrobili zakład, kto lepiéj w sprawie Podola rozminie się z prawdą. (Ob. zaś co do téj donacyi, Długosza pod r. 1403.). Nadania zaś króla Władysława: *a*) wsi Uście (innéj od téj powyżéj w tekscie wspomnianéj), leżącéj przy ujściu Smotrycza do Dniestru Piotrowi Kaczorek z r. 1403. — *b*) wsi Sokoł w powiecie kamienieckim Tomkowi z Komornik z r. 1406. — *c*) wsi Jarmolińce Chodkowi z Kroacyi z r. 1407. — *d*) wsi Frydrowce nad Smotryczem urodzonemu Fredrowi z Pleszowic za męztwo w bitwie pod Grunwaldem, jeżeli przywileje są autentyczne, stanowiłyby dowód, że tylko zamki podolskie oddane zostały Swidrygielle, król zaś warował sobie prawo rozrządzenia ziemią. (Ob. Przeździeckiego „Wołyń, Podole i Ukraina" i „Źródła do dziejów Polski" Grabowskiego i Przeździeckiego).

[2]) Zapis ten wojewody multańskiego, znajduje się w archiwum koronném, i jest z r. 1400. (Ob. Gołębiowskiego dzieje Władysława Jagiełły, T. I., str. 86). Dowodzi to najlepiéj, że już w tym roku Świdrygiełło posiadał Podole, a nie, że jemu, jak Długosz twierdzi, dopiéro w r. 1403 nadane zostało. W przymierzu zawartém między mistrzem Krzyżaków a Świdrygiełłem z 1go marca 1400, tenże także tytułowanym jest *„dominus Podoliae"*.

swoich. R. 1402. już się znajdował w Marijenburgu na dworze mistrza Krzyżaków, i towarzyszył mu w wyprawie na ziemie litewskie [1], a gdy król Władysław przypomniał się Podolanom jako pan ich zwierzchni i żądał, aby przyjęli załogi polskie do głównych zamków, szlachta tamtejsza sprzyjająca więcéj Świdrygiełłowi, który zawsze szczególną pieczołowitość dla obrządku ruskiego pokazywał, odpowiedziała na to otwartym buntem. [2] Bunt ten miał przybrać groźną postać, bo król uznał potrzebę, aby go uśmierzyć, wystawienia osoby swojéj na niebezpieczeństwo. Udał się bowiem po zawarciu pokoju z Krzyżakami w Raciążu, na Podole (r. 1404.), a czyn ten odważny szczęśliwym został skutkiem uwieńczony. Stolica Kamieniec piérwsza otworzyła mu wrota swoje; za nią poszła załoga zamku. Hołd, który wojewoda multański przyszedł złożyć jemu w Kamieńcu, podnieść go jeszcze musiał w oczach kraju. Starostowie innych zamków obrachowali się, że lepiéj porozumieć się z królem, niż mieć sprawę z nim i z w. księciem Witołdem; przystali więc na warunek przyjęcia Polaka przez króla zesłanego na rządcę Podola i dozorcę twierdz. Polak ten był to Dersław Konopka, po nim Piotr Szafraniec. [3] Ale

---

[1]) Voigt. *Geschichte von Preussen.* 6ter Band, r. 1402.

[2]) *Post cujus (Świdrygiełło) fugam de castris Podoliae Vladislao Poloniae regi ea sibi resignari requirenti, a Polonis (?) et Ruthenis ea tenentibus aperta rebellione insultatum est.* (Długosz hist. Polski, ks. X., *anno 1403*).

[3]) Co do przyjęcia króla, ob. Długosza pod r. 1404. „Zajęcie twierdz przez polskich starostów“, dowodzi dokument, wydany r. 1402. przez Hrycka Kierdejowicza z r. 1402., w którym obowiązuje się Dersła-

władza ich była pewnie nominalną tylko, przypominała jedynie Podolanom, iż mają w królu pana zwierzchniczego. Żeby Podole miało już natenczas z téj okazyi zostać prowincyją polską, jak to Długosz prozą, a Stryjkowski wierszem i prozą opisuje, temu sprzeciwiają się dzieje. Wszakże Świdrygiełło, któremu Podole nadane było, przy świéżo zawartym w Raciążu pokoju grał rolę pośrednika między królem a Krzyżakami [1], a nie byłby pewnie Władysław tę chwilę obrał, by wyzuć brata z tak pięknéj krainy, tém bardziéj, że w sprawach podolskich i Witołd miał coś do powiedzenia, a ten w tymże r. 1404. był równie w zgodzie z Świdrygiełłem, i z nim wspólnie dobywał Smoleńska. [2]) Ale w każdym razie postanowienie starostów polskich na Podolu polegało na dobréj rachubie, późniéjsze wypadki to wykazały. Tylko położenie ich w samych początkach, daleko od ojczyzny, w kraju na pół dzikim, z ludnością nieprzychylną królowi Lachów, jako reprezentantowi niemiłego im obrządku, trudném

---

wowi Konopce pełnomocnikowi króla, wydać Kamieniec i inne podolskie zamki (Ob. Dzieje Władysława Jagiełły przez Gołębiowskiego, T. I., str. 89, a co do Szafrańca, Długosza pod r. 1404.). O hołdzie oddanym w Kamieńcu królowi przez Aleksandra wojewodę multańskiego w r. 1404., istnieje dokument cytowany w zbiorze Dogiella.

[1]) Voigt. *Geschichte Preussens anno 1404.*

[2]) Kronika ruska wyd. Daniłowicza pod r. 1404. Dalszy dowód, że r. 1404 Świdrygiełło był jeszcze w posiadaniu Podola, jest pod warunkiem onegoż autentyczności, przywiléj tegoż wydany w Kamieńcu r. 1405. klasztorowi Dominikanów na wieś Subrawcze. (Ob. źródła do dziejów Polski Grabowskiego i Przeździeckiego).

bardzo być musiało; dlatego częsta ich zmiana, którą Długosz sam wyznaje. [1])

Stan rzeczy pogorszył się, gdy Witołd za porozumieniem z Władysławem uwięził Swidrygiełłę, ulubieńca Podolanów, jako zdrajcę stanu, i odsądziwszy od własności nadanych mu ziem, lat ośm w okowach trzymał. [2]) Okoliczności te, potrzeba utrzymania dobréj zgody z w. księciem litewskim Witołdem, którego potęga coraz groźniejszą stawała się, potrzeba zasiłków pieniężnych dla ciągłéj wojny z Krzyżakami, wszystko to spowodowało króla do odstąpienia na nowo Podola dawnemu ziemi téj zdobywcy. Układ w tym przedmiocie zawarty do dziśdnia na świat wydany nie został, jest nawet wątpliwym, czy kiedy na piśmie istniał, bo słusznie obawiano się, by nieukontentowania w Polsce nie sprawił. Ale treść onegoż według litewskiego kronikarza była, że Witołd wrócił sumę pieniężną, którą mu wypłacono za odstąpienie zamków puszczonych w zastaw Spytkowi z Melsztyna (jako o tém wyżéj mówiono), i przyszedł tym sposobem znowu do posiadania całego Podola. Został przy niém aż do śmierci swojéj, a rządcami z jego ramienia byli Granowski, po nim Piotr Montykird, ostatnim Jérzy Dowgird. [3]) Pomimo tego zezwolił by i król miał po

---

[1]) Długosz ks. X., r. 1404., mówi, że Piotra Szafrańca zastąpił Piotr kaszt. dobrzyński, tegoż Jędrzéj Tęczyński podstoli krakowski, a tego znowu Piotr Włodkowicz Charbinowski.

[2]) Ob. o tém uwięzieniu Świdrygiełły, życiorys jego w dziele „bracia Władysława Jagiełły“ ustęp jedenasty.

[3]) Otday dwadcat tysiączey pieneżéj, a horody opiat poberi za sebe. I Kniaź weliky posłał Korolu sorok

głównych zamkach załogi swoje. [1]) Cicho one sprawowały się za żywota Witołda. Zaledwie zaś w. książe przeniósł się do wieczności, (r. 1430.), a nie pomogło nic Dowgirdowi, iż uprzednio już przysiągł na wierność królowi i koronie polskiéj. [2]) Paweł biskup katolicki w Kamieńcu, naczelnicy załóg polskich po zamkach podolskich, nakoniec i starostowie sąsiedni na Rusi czerwonéj, jako Hrycko Kierdejowicz, Teodor

---

tysiaczéj na imia panom Nemirom a Dmitryjom Wasilewiczem Łuckim bojarinem, a horody swoja opiat poymał za sebe. I starostu swojeho Hranowskoho. posadił, a pod Hranowskim dał panu Petru Montikirdowicz, a pod panom Petrom dał panu Dedikhoiłdu Smolenesk, a panu Dołhirdu Podole dał. Panie Dołhird starostił na wsich tych horodach na Podoli, i do wielikoho kniazia Witowta smerti (kronika lit. DANIŁOWICZA, str. 53.) DŁUGOSZ kładzie odstąpienie Podola Witołdowi pod r. 1411., mówiąc, iż król puścił mu ziemię tę w dzierżawę (?) (*in tenatum*), oddaliwszy ostatniego starostę polskiego Włodkowicza Charbinowskiego cześnika sandomirskiego.

[1]) O istnieniu tych załóg świadczy dokument w archiwum koronném znajdujący się z r. 1427. treści nie bardzo jasnéj. „*Nobiles Podoliae Stefan de Bydłowa, Hanko Chiliński de Czackowice, Petrus Kot de Kotki et Clemens de Moskorzow obligant vitam, famam et bona sua, nisi arcem Kamieniec intra sex septimanas tradiderint.*“ Istniał także w tych czasach wojewoda podolski, rozumie się „*in partibus.*“ Przynajmniéj w najdawniéjszéj części archiwum miasta Lwowa (Oddział Iszy, Nr. 88. inwentarza) znajduje się dokument pergaminowy, i w tym wspomniany „*Hrycko Brozdkowicz de Winniki, palatinus terrae Podoliae, praesidens judicii terrestris Leopoliensis.*“

[2]) *Dux Georgius Dewgot fidelitatem promittit regi de regno Poloniae post mortem Witoldi* (KROMER, *Inventarium pub. literarum Poloniae* [*M. S.*]).

Michał i Mużyło bracia Buczaccy herbu Abdank, Kruszyna z Gałowa przyciągają pod Kamieniec, zapraszają Dowgierda, który jeszcze o zgonie Witołda nie wiedział, na radę, a gdy tenże stanął, pojmali i uwięzili go, oraz zajęli Kamieniec, Skałę, Smotrycz i Czerwonogród. [1]) Postępek ten, który pod względem moral-

---

[1]) A jak kniazia welikoho Witowta w żiwote nestało i prijechawszi Liachowe pana Dołkhirda iz horodu iz Kamencia sozwali na radu k' sobie, i do rady nedopustiwszi samoho imiali i ohrabili i Kamenec zasieli, i wse toje zabrali szto podolskoj zemli derżał (kron. lit. wyd. Daniłowicza, str. 53.) — Tożsamo Długosz pod r. 1430. Stryjkowski kron. Litwy, i „bracia Władysława Jagiełły“, ustęp o Świdrygielle w dodatkach.

Przy wzmiance w tekscie o Pawle biskupie kamienieckim, będzie na swojém miejscu powiedzieć słów kilka o początkach biskupstwa tego.

Niesiecki, a za nim kilku innych, przypisują fundacyję onegoż, królowi Ludwikowi. Lecz ponieważ dokładne istnieją daty o fundacyi biskupstw katolickich na Rusi przez króla Ludwika i jego zastępcę Władysława Opolskiego, a w nich ani wzmianki o Kamieńcu, przedewszystkiém z powodu, że król Ludwik nie władał tą ziemią, przeto jest tylko prawdopodobném, że aż do końca XIVgo wieku, byli na Podolu, jak i w innych ziemiach ruskich, biskupi *in partibus*, t. j. mnichy Franciszkanie i Dominikanie z jurysdykcyją poniekąd biskupią i że ten stan rzeczy trwał póki Witołd nie został w. księciem Litwy i przytém opanował Podole. Natenczas w porozumieniu z królem zwierzchnikiem, ustanowił biskupstwo w Kamieńcu. Jeżeli nie najpiérwszym, to jednym z piérwszych, biskupem był Aleksander, po nim Andrzéj. Czytamy bowiem w Długoszu pod r. 1411. „*Quinto Idus Maji ad ecclesiam Camenecensem sive Podoliensem, per mortem Alexandri pontificis sui immediati vacantem, Andreas ad petitionem Vladislai regis per Papam durante schismate provisus.*“ Po Andrzeju nastąpił Zbi-

ności naganionym być może, ale w którym determinacyja, spryt w uchwyceniu dogodnéj sposobności, śmiałość w wykonaniu, boleśnie odbijają przeciw tylu przykładom niedołęztwa i opieszałości we wcześniéjszych i późniéjszych dziejach, wystawił sprawców onegoż na większe jeszcze niebezpieczeństwo, niż oni sami mniemali. O tym samym bowiem czasie Świdrygiełło ogłoszonym został następcą Witołda na w. księstwie litewskiém, a z nim element ruski wziął górę, i stanął u steru rządów Litwy. Przy wyniesieniu swojém nie zobowiązał on się do niczego innego co do Podola, tylko że odda królowi zamki przyległéjsze do Rusi czerwonéj, jeżeli w tym przedmiocie między Polakami i Litwinami nie przyjdzie do ugody; przyczém waruje prawa swoje do tych ziem, i onych poszukiwanie. [1] Gdy już raz czuł władzę w dłoni swojéj, i obliczył liczne stronnictwo swoje na Litwie, postanowił mścić

---

gniew, gdyż ten podpisany na ustawie horodelskiéj z r. 1413. jako „*electus episcopus Camencensis.*“ Zbigniew umarł w czerwcu r. 1427. Po nim nastąpił Paweł z Bojańczyc presbiter krakowski, kanonik wileński i to na polecenie jego osoby papiéżowi ze strony Witołda, jako męża, któren będzie udatnym rządzić dyjecezyją, otoczoną ludnością różnych obrządków „*ut possit in illa parte, quae confiniat hominibus diversorum rituum prodesse et praeesse.*“

(List Witołda do papiéża, ob.: „*Liber cancellariae Stanislai Ciołek*“, dokument III. — *Archiv. für oester. Geshichte*, Band 45.),

[1]) *Swidrygali promissio, quod reddet regi et haeredibus ejus arces, Kamieniec, Smotrycz, Skała, Czerwonogród, si inter Polonos et Lituanos de eis non convenerit, Anno 1430.* (Kromer. *Inv. M. S. ut supra*, i inwentarz państwa, wyd. w Paryżu r. 1862.).

się za dawniéj doznane krzywdy, i króla brata swego, który głównym był sprawcą wyniesienia jego, który zjechał do Wilna, by go posadzić na stolcu w. książęcym, nietylko że nieuczciwemi słowy sromocił i hańbił, różne jemu i jego dworowi obelgi wyrządzając, ale trzymał go nawet pod strażą, zatrzymując gońców do króla wysłanych, otwiérając jego listy. [1]) Teraz dochodzi go wiadomość o wyparowaniu Litwinów z jednéj części Podola, a natenczas zawiść w. księcia w wściekłość się zamienia. Napróżno stara się król go ułagodzić i usprawiedliwić ten postępek poddanych swoich polskich, płonnemi i niepłonnemi wymówkami, to że miał zamiar oddać te zamki wspólnéj ich siostrzenicy Zofii księżnéj Żubrewickiéj, córce Iwana Zodziewita, którą mając pod swoją opieką, chciał wyposażyć; to znowu powoływał się na świadectwo kniaziów litewskich, jako zawarł z Witołdem taki układ, że który z nich piérwéj bezdzietnie umrze, pozostały obejmie całą spuściznę po nim. [2]) Świdrygiełło na wszystko głuchy, na samo słowo Podola w formalne szaleństwo wpadał, targał się na osobę króla, i otwarcie groził mu śmiercią, jeżeli mu téj ziemi nie zwróci, tak, że jak Stryjkowski mówi, zabierało się bardzo na nieszpory sycylijskie albo raczéj iłgi żmudzkie. [3])

---

[1]) Długosz pod r. 1430., Stryjkowski.

[2]) Kron. lit. wydana p. Narbutta, str. 45. O tym Zodziewicie i koligacyi jego z domem panującym, ob.: „Bracia Władysława Jagiełły“, ustęp ostatni.

[3]) *Et quoties illum Cholera de interceptione terrae Podoliae accedit, toties velut furens et fantasticus cubile regis ingrediebatur . . . . , captivitatem aut mortem minitans, ni sibi terra Podoliae restitueretur.* (Długosz pod r. 1430. hist. Pol.).

Dworacy królewscy ze swojéj strony widząc się w większém jeszcze niebezpieczeństwie, postanowili gwałt gwałtem odeprzéć i knowali spisek na życie Świdrygiełły. Król obawiając się słusznie, by bratobójstwo nie skaziło rodu jego, postanowił nakoniec ustąpić, i napisał listy do Michała Buczackiego, rządcy swego na Podolu, z rozkazem, aby zamki Litwinom zabrane. wróciły znowu pod zwierzchnictwo Świdrygiełły, i oddane były tegoż zastępcy, Michałowi Baba rusinowi. Tarło-Zaklika ze Szczekarzowic udał się z témi listami na Podole. Uradowany Świdrygiełło postanowieniem króla, bogato go obdarzył.

Mniéj uradowani tém panowie urzędnicy koronni polscy przy boku króla będący, pomimo straży i miecza nad ich głowami wiszącego jeszcze, nie omieszkują czuwać nad interesami kraju swojego. Andrzéj z Tęczyna i Mikołaj Drzewiecki, herbu Topor, kustosz sandomirski, trzymający natenczas pieczęć mniéjszą, piszą w sekrecie do Michała Buczackiego, i opisawszy stan rzeczy, zaklinają go, by niesłuchał rozkazów królewskich, nie z dobréj woli danych, ale na nim wymuszonych, lecz raczéj uwięził posłów. List ten wlepili w świécę woskową i doręczyli jednemu chłopcu do drużyny Tarła należącego, polecając mu ustnie, aby ją oddał Buczackiemu z oświadczeniem, iż jeżeli błądzić nie chce, niechaj rady w wosku szuka. Chłopiec doskonale wywiązał się z danego mu polecenia. Michał Buczacki domyśliwając się, iż w téj świécy i słowach wiernie mu powtórzonych, tajemnica jakaś być musi, złamał świécę, znalazł listy, i bez zwłoki Tarła i Michała Babę do więzienia wtrącił.

Tak więc, jak słusznie Długosz uważa, płodna ta podolska ziemia dwa razy w jednym roku, przez zwinność i poświęcenie kilku obywateli, Polsce w części przynajmniéj dochowaną została [1]. Świdrygiełło tymczasem, który nie wiedząc nic o tym fortelu, mienił, iż napowrót odzyskał ziemię podolską, a od papiéża naglące, od rady koronnéj polskiéj groźne odbiérał wezwania, aby króla na wolność puścił, uczynił to, i niebawem Polska powitała króla swojego. [2] Świdrygiełło zaś udał się na Ruś południową, gdzie rzeczywiście królował, próbował odzyskać Smotrycz na Podolu, potém przeniósł się na Wołyń, i ciągłemi wycieczkami trapił grody pobliskie na czerwonéj Rusi. Napaści te, postępki obelżywe jego z bratem Jagiełłą, gdy przez tegoż samego na sejmie skréślone zostały, obudziły gniew narodu polskiego, który się widział upokorzonym w osobie swojego naczelnika i zmusiły króla do walnéj wyprawy na Wołyń. Szczegóły téj wyprawy, w któréj opieszałość i zła wola, z jaką mianowicie ze strony króla, prowadzoną była, równa

---

[1] Długosz *ibidem*.

[2] Tak Długosz i Stryjkowski, który dodaje, że Świdrygiełło darował królowi ze skarbu litewskiego tysiąc grzywien srébra, które tenże do skarbu koronnego przesłał. Historyk Wapowski w swoich dziejach Polski w swoich dziejach Polski inaczéj téj sprawy rozwiązanie opowiada. Według niego dworzanie królewscy Andrzéj Tęczyński i Mikołaj Drzewicki uwieźli potajemnie na rozstawionych koniach króla. Ścigani bez przestanku, spotkali kupców udających się z towarami z Litwy do korony. Na jednym z wozów ukryli króla, i tegoż ci kupcy, ścigającym Litwinom fałszywy trop wskazując, bez szwanku do Polski przywieźli.

się tylko srogim okrucieństwom przez obie strony popełnianym, na inném miejscu opisane będą. W dziejach Wołynia opisane zostały. [1]) Dla teraźniéjszego przedmiotu dosyć powiedzieć, iż zakończyła się rozejmem, i obie strony zostały przy dawnych swoich posiadłościach. Mianowicie co do Podola warowano, że król ma posiadać zamki Kamieniec, Smotrycz, Skała, Czerwonogród, a w. książe Świdrygiełło zamki Bracław, Sokolec, Zwinogród, Kaczubéj, Daszków, Latyczew ze wszystkiemi ich przynależnościami. Sąd zaś polubowny, z radców obojga stron złożony, stanowić będzie, do kogo Podole według słuszności ma należeć w całości. [2]) Świdrygiełło, który już przeczuwał burzę nad jego głową gromadzącą się, aby Polaków przychylniéjszych sobie uczynić, wydał prócz tego osobny zapis na siebie, że umowę z królem zawrze co do hołdu, który ma złożyć z Podola, i że nie będzie odszczepieńcom sprzyjać, ale tylko Polakom straż podolskich zamków powierzać. [3]) — Działo się to r. 1431., ostatniego panowania burzliwego tego księcia. W roku następującym skryte zabiegi, niezmordowane usiłowania rady polskiéj przyniosły nakoniec owoc pożądany. Litwa przystała na wygnanie Świdrygiełły, a Zygmuntowi Kiéjstutowiczowi, podanemu jéj przez Polaków,

---

[1]) Ob. Lubart Gedyminowicz Kazimiérza Stadnickiego.

[2]) Treść tego rozejmu, zawartego r. 1431. 2go września znajduje się *per extensum* w tomie VII. historyi Litwy Narbutta, dodatek IV.

[3]) *Świdrygall promittit se cum rege tractaturum esse pro accepta in feudum Podolia. Et quod Schismaticis non favebit, ac tantum Polonis arces comendabit. Anno 1431.*, (Kromer. *Inventarium M. S.*)

namazańcowi Zbigniewa biskupa krakowskiego, hołd złożyła. Podolska ziemia uczuła zaraz tę zmianę. Uroczysty zapis, wydany przez w. księcia Zygmunta, opiéwa między innémi, że Podole ze wszystkimi zamkami, miastami, przyległościami, w dawnych granicach swoich należeć ma na zawsze do korony polskiéj, a ani w. książe panujący, ani następcy jego, ani Litwa pod jakimbądź pozorem, prawa sobie do téj krainy odtąd rościć nie mogą. [1]) Było to piérwsze uroczyste zeznanie praw korony do Podola.

Ale Ruś jeszcze nie mieniła się być zwyciężoną. Fed'ko, kniaź na Neświczu, mąż, któren według Długosza odznaczał się między kniaziami Litwy i Rusi wielką odwagą i znajomością sztuki wojénnéj. [2])

---

[1]) *Preterea terra Podoliae cum omnibus civitatibus, castris, oppidis, villis, districtibus, plene et ex integro in omnibus suis limitibus, sicut ab antiquo spectat et pertinet, spectare debet et pertinere ad nos* (t. j. króla) *et regnum Poloniae perpetuo et in aevum neque deinceps per fratrem nostrum, ducem magnum, successores suos, per ducatus Magni incolas: nos, successores nostri, regnum et corona pro eadem terra impetemur, quibuscumque modis aut coloribus exquisitis.* (Ob. w kodeksie dyplomatycznym, wydanym w Warszawie r. 1847. T. I. *Confoederatio regis Poloniae Vladislai Jagiellonis cum Sigismundo M. duce Lithuaniae facta. Anno 1433.* Toż samo w Długoszu pod r. 1432).

[2]) *Is ex omnibus principibus Russiae et Lithuaniae vir erat magnae audaciae et magnae in armis aestimationis.* (Długosz liber XI., pag. 618. [r. 1432.]). Długosz mylnie go nazywa „Fedko de Ostrog", bo o tym samym czasie, kiedy ten wojnę prowadził z królem Władysławem, rezydował w Ostrogu kniaź Wasyl Feodorowicz, wnuk Daniela. Fedor zaś był z rodu kniaziów Nieświeczkich, których gniazdem był Ne-

wystąpił w jéj obronie, zebrał różnobarwne wojsko z Litwinów, Rusinów, Tatarów, Wołochów i Multańczyków, i mając sobie oddane przez Świdrygiełłę podolskie grody do tegoż należące, załogi polskie zaczął ciągłémi napadami trapić, zdobył nawet niektóre zamki

świcz (spolszczony Nieświcz) w powiecie łuckim. Mają tam być dotąd widoczne ślady horodyszcza i obronnego zamczyska. KROMER pierwszy w inwentarzu archiwum koronnego podał właściwe nazwisko kniazia Fed'ka. Prócz tego, jak niżéj okaże się, dwa zapisy wydane przez tegoż nie pozostawiają w tym względzie i cienia wątpliwości. O kniaziach nieświckich znachodzi się wzmianka już z końcem wieku 14go. Jan Nieświcki złożył wraz z innymi kniaziami ruskimi hołd i przysięgę wierności królowi Władysławowi w Łucku r. 1387. (Inwentarz archiwum koronnego, wyd. w Paryżu r. 1862.) Następujące wyjątki z aktów łuckich, o tym już wygasłym rodzie raczył udzielić mi pan TADEUSZ JÉRZY STECKI, wielce zasłużony historyjograf Wołynia, któren obiecuje wydać onegoż rodowód, i któremu winienem równie wiadomości o byłéj miejscowości Neświczu.

Wyjątki z aktów Łucka.

1) R. 1412. 9go maja. Jérzy Fedorowicz Nieświski, księżnie Anastazyi 300 kop groszy szérokich na Zaborolu, obydwóch Żytynach, Koźlinie i na Pypkowém dworszczu zapisał.

2) Bez daty indykta siódma w Łucku. Od kniazia Semena Nieświskiego Jurijewicza starosty łuckiego, panu Hryhorowi Daniłowiczowi dóbr Koźlin darowizna.

3) R. 1461. Kniaź Semen Wasilewicz Nieświski od Iwaszka Dyszko kupił miasto Równe z przyległościami.

4) R. 1507. 11go czerwca. Kniaź Semen Nieświski księżnie Maryi Rówieńskiéj małżonce swéj miasto Równe z przyległościami darował.

5) Feryja 3cia *ipso die Sti Floriani. Cracoviae. Privilegium Sigismundi regis Poloniae super*

w posiadaniu korony będące. [1]) Król, gdy go we Lwowie te wiadomości doszły, wysyła wojsko przeciw niemu, pod dowództwem Wincentego Szamotulskiego kasztelana Międzyrzeckiego i Jana Mężyka z Dąbrowy. Fed'ko unikał walnéj bitwy, i tylko sposobem partyzanckim z tajników na furażujące oddziały napadał i dochód żywności ucinał. Wojsko polskie więc z niewielkim trudem odebrało na powrót zamki do korony należące, opanowało te, co do Świdrygiełły należały, prócz Bracławia, i doszło aż do rzéki Boh. Ale tu późna jesień zmusiła do odwrotu. Nad rzéką Murakwą, błotnistą i topielistą, otoczoną bagnami, oczekiwał nieprzyjaciół Fed'ko, ukryty w gęstych pobliskich lasach. Miejsce na zasadzkę było jak najlepiéj obrane. Gdy jednak połowa wojska polskiego dopiéro się przeprawiała, wozy zaś ciężkie znajdowały się jeszcze na rzéce lekkim lodem, i z téj przyczyny ułożonym chró-

---

Kolodno, Równe, Koźlin, Chocin ac alia duci Konstantino Iwanowicz Ostrogski post olim Simeonem Wasilewicz Nieświski et Mariannam Rowieńska uxorem ejus, avum et aviam dicti ducis Constantini Iwanowicz Ostrogski uxoris in eandem uxorem ac liberos ipsarum jure successionis devoluta, collatum. — Przechowała się również erekcyja cerkwi w Hubicach ziemi sanockiéj Iwana Kniazia Neświdzkiego i żony jego Jarochny kniazianki (?) na Przedzielnicy z r. 1445. (Ob. Izydora Szaraniewicza wielce szacowną rozprawę „o beneficyjach kościoła ruskiego", Lwów r. 1875., str. 5.

[1]) Działał w tém Fed'ko według instrukcyi Świdrygiełły a pośrednio w. Mistrza Krzyżaków, jak dowodzi list w. księcia do tegoż mistrza pisany. (Ob. hist. Rossyi Karamzyna, T. Vty, nota 264.). Widać z tego, jak na dworze w Malborgu wiedziano, kogo w głębi Podola użyć można przeciw królowi.

stem pokrytéj, a przeto tém trudniéjszéj do przeprawy, Fed'ko z kryjówek swoich z całą siłą uderza na oddział na brzégu już będący. Szyki niespodzianym napadem na chwilę potrwożone, skupiły się niebawem, i mężnie całą nawałę wytrzymały. Tamte zaś hufce na przeciwnéj stronie rzéki będące, widząc braci w niebezpieczeństwie, na oślep w wodę się rzuciły; wielu z nich utonęło, lub uwięzło w błotach, inni wpadli w ręce nieprzyjacielskie, tak, że ci, którzy się na stały ląd dostali, nie mogli dla małéj liczby swoim skutecznéj dać pomocy. W tym nieporządku i w obec przeważającéj nieprzyjaciół siły, oddział przedni folguje w oporze. Bitwa już prawie przegraną była, gdy niespodziana ukazała się pomoc. Dzicz pod chorągwiami Fed'ka służąca, rzuciła się na rabunek wozów, dając tak na chwilę odetchnąć przeciwnikom; a tymczasem Kiemplicz rycerz, który ze stoma końmi oddalił się był przed bitwą w sąsiedzkie włości dla szukania żywności, słysząc z daleka wielki hałas i wołanie, dorozumiał się o potrzebie braci swoich Z wielką przytomnością umysłu kazał w trąby i kotły swemu oddziałowi uderzyć, oraz z doniosłym krzykiem. uderzyć na nieprzyjaciela. Rusini niespodzianym napadem odurzeni, mienią, iż nieprzyjacielowi nadeszły posiłki i biorą się do ucieczki. Ścigani długo, stracili do kilku tysięcy, a hufce króla spokojnie odbyły powrót do kraju swojego.

Godny pamięci jest szczegół, że król tego dnia kiedy bitwa była, t. j. 22go listopada r. 1332., uroczyste we Lwowie, w kościele św. Krzyża, kazał odprawiać nabożeństwo za szczęśliwe powodzenie téj wyprawy. A w tém w téj chwili wieść, płód cudownego

jakiegoś przeczucia, ale którego w podobnych razach częste znajdują się przykłady, rozchodzi się po mieście o wielkiém zwycięztwie przez wojsko koronne odniesioném na Rusi. Z ponad rzéki Murakwy, od któréj Lwów o mil kilkadziesiąt oddalony, wiadomość ta tego samego dnia przyjść nie mogła. Król téż nie dawał wiary temu, aż tu we dwa dni potém goniec przybywa z nowiną wygranéj, a pokazało się, że tym razem wieść brukowa była rzetelnym wieszczem. [1])

Całe Podole, z wyjątkiem jednéj ziemi bracławskiéj, uległo natenczas królowi, ale i ten powiat, dzięki szczęśliwemu trafowi i umiarkowaniu Władysława, dostał się niebawem w jego ręce. Krwawy opór o hospodarstwo multańskie wiódł się natenczas między braćmi przyrodnymi dwoma, Elijaszem i Stefanem.

---

[1]) Długosz — Stryjkowski. Kościół Śgo Krzyża był pod r. 1432. w pobliżu zamku niższego, gdzie późniéj stary teatr i szkoły normalne. Oba gmachy pochłonął pożar 2go listopada 1848. Na pamiątkę zaś i podziękę tego zwycięztwa król Władysław zapisał przywilejem z r. 1433. wieś Stawczany w ziemi lwowskiéj, na własność arcybiskupstwa lwowskiego. Kapitule zaś lwowskiéj, do któréj także wiadomość o tém zwycięztwie podczas nabożeństwa doszła, zapisał król grunt i las pod zamkiem wyższym we Lwowie, któreto dwie realności w r. 1464. na wieś Kuhajów zamienione zostały. Prócz tego osobnym dokumentem z r. 1432. zapisał téjże kapitule cztéry wozy soli bydlęcéj z żup w Drohobyczu, corocznie pobiérać się mające. (Ob. akta grodzkie i ziemskie, wydane z archiwum bernardyńskiego we Lwowie, T. II., dokumenty 56—57, i Aleksandra Stadnickiego „ziemia lwowska za rządów polskich w XIV. i XVtym wieku“ r. 1863. Dokumenty 6 i 13. — w czasopismie zakładu Ossolińskich na r. 1863.).

Stefan zagrzany zemstą, gdyż Elijasz matkę jego utopić kazał, a mając górskie ludy za sobą, zwyciężył przeciwnika, który poszedł szukać schronienia i pomocy u Władysława Jagiełły, szwagra swego. Stefan ze swojéj strony wysyła poselstwo do króla z prośbą popartą bogatémi dary, aby pomocy bratu nie dawał, lecz jego uznał za swego hołdownika. Król i rada pomiarkowali się, iż pewniéjsze obietnice i hołd od tego, który władzę w ręku trzyma, niż od wygnańca. Nietylko więc, że Elijasz posiłków nie otrzymał, ale gdy chciał z Polski wydalić się, zatrzymany i pod strażą w Sieradzu osadzonym został. Stefan wywdzięczając tak znakomitą przysługę, Tatarów, gdy najeżdżali Podole, siłą swą odparł, a Bracław zajęty natenczas przez stronników Świdrygiełły, odebrał i królowi oddał. [1]) Nie było tegoż winą, że Dersław Włostowski, któremu król straż zamku poruczył, przez niedołężność dał się z niego przez rzeczonego Fed'ka kniazia na Nieświczu, wyrugować. [2]) Gdy zaś tenże Fed'ko nie złożył na chwilę broni, Kamieniec, główny gród podolski, zdobyć usiłował, i Teodora Buczackiego starostę onegoż, w téj potyczce pojmał, który późniéj w zamian

---

[1]) Długosz pod r. 1433. hist. Pol.

[2]) *Dersłai Włostowski incuria et negligentia iterum fuit Bracław licet post multa tempora per Lithuanos fraude interceptum.* (*Idem* pod r. 1436.) Jeżeli Dersław Włostowski był ten, któremuto król Władysław w r. 1424. poruczył zebranie wojska, mające iść do Czech w pomoc césarzowi Zygmuntowi przeciw Husytom, i któremu w r. 1430. poruczył ważną pograniczną twierdzę Sącz (Ob. *Liber cancellariae Stan. Ciołek.* Dok. Xty), to przyznać należy, że powyższym czynem nieusprawiedliwił zaufania, którém go zaszczycano.

za mistrza inflanckiego na wolność puszczonym został [1]); nateńczas Świdrygiełło, w którego imieniu dotąd działał, bojąc się, by na własną rękę działać nie począł, wtrącił go do więzienia. Ta jego przygoda obróciła się na korzyść Polakom. Wincenty Szamotulski, naczelnik wojsk, i Michał Buczacki starosta halicki, uznali za dogodną chwilę tę do ujęcia sobie tak dzielnego przeciwnika. Uwalniają go przemocą z więzienia, a Fed'ko porzuca stronę Świdrygiełły, poddaje się młodemu królowi Władysławowi, który co dopiéro na tron wstąpił, i utrzymuje od niego pozwolenie trzymania dożywotnie zamków: Krzemieńca, Bracławia, Winnicy, Sokólca i Zbaraża. [2])

---

[1]) *Idem anno 1433.*

[2]) *Fedko dux Nieszwiszensis captus a Świdrygajło duce, sed a Vincentio de Szamotuli et Michaele Buczacki liberatus post defectionem a Świdrygajło et deditionem arcium Krzemieniec et Bracław jurat regno Poloniae et regi Vladislao fidelitatem cum posteris suis ac ditionibus suis, quas tenebat, et ad Poloniam pertinere antiquitus testatur; debet autem retinere has arces quoad vivet. Anno 1434.* (*Inventarium archivum regni* Cromeri *M. S.*) W tym względzie słynny partyzant Fed'ko nazwanym jest po raz piérwszy jako kniaź Nieświcki. Ale za naszych czasów zapis powyższy wydany został w całości w zbiorze dokumentów publikowanych przez komisyję archeologiczną wileńską (T. I., dok. 16ty). W tym zapisie tytułuje się Fed'ko kniaziem Neświckim (Neświcz), starostą krzemienieckim i brącławskim. Król Władysław, któremu poddaje się, nie byłto król Władysław Jagiełło, ale syn jego Warneńczyk, co wypływa z daty dokumentu w dzień narodzenia Bogarodzicy, t. j. we wrześniu r. 1434., kiedy król Jagiełło życie zakończył w maju tego roku. Przyznaje w tym dokumencie, że swe oswobodzenie winien panom rady koronnéj, jako to,

Na tém kończy się okres wojennych sporów o podolską ziemię. Do pacyfikacyi téj prowincyi dużo okoliczności głównie się przyczyniło. Jedna, coraz częstsze,

Wincentemu ze Szamotuł, panu Mizyreczyki (czy nie Mężyk?), staroście ziem ruskich, i Michałowi Buczackiemu cześnikowi i staroście halickiemu. Zapis warunkowy. Ślubuje wierność królowi i królowéj polskiéj, jeżeli go pozostawią w spokojném i dożywotném posiadaniu zamków i ziem, które dzierży, mianowicie Krzemieńca i Bracławia, a które po jego śmierci mają zostać własnością korony. Dopiéro w drugim dokumencie w tymże zbiorze wydanym z r. 1435, przystępuje już bezwarunkowo do hołdu królowi i koronie i to z Krzemieńca, Bracławia i wszystkich ziem przez niego posiadanych, które (oczywiście, jak mu to podyktowano) zawsze do korony należały, i po jego śmierci do niéj wrócić mają. Obiecuje zaś w imieniu swoim i dziatek, wierność wieczystą i służbę w każdéj przygodzie. Na tym drugim dokumencie podpisany Neświdskij.

Pomimo tych zapisów ziemia bracławska po śmierci Fed'ka nie wróciła (?) do korony, ale jak cały Wołyń, została przy Litwie. Rezydowali tamże kniaziowie Czartoryjscy, których stosunki z Polską były bardzo nieprzyjazne, mianowicie od zabójstwa Zygmunta Keystutowicza w. księcia Litwy. W r. 1463. Michał Czartoryjski z Bracławia, natarł na oddział wojska polskiego, śpieszącego na pomoc twierdzy Kaffa przez Turków oblężonéj, i prawie cały w pień wyciął, bo pięciu tylko rzezi uszło. Byłto akt zemsty, gdyż podczas przéjścia oddziału tego przez Bracław, wszczęła się kłótnia między żołdactwem a mieszczanami, i żołnierz jeden zabity został. Żołnierze bojąc się rozjuszenia pospólstwa zapalili miasto, uchodząc wśród powszechnego zamięszania, ale natychmiast przez kniazia Michała dognani zostali. Długosz tego kniazia nazywa Rusinem. (Ob. historyja jego pod r. 1463., str. 318.). W sporach téż między Polską a Litwą

a przy wzrastającéj cywilizacyi i dobrém mieniu coraz dolegliwsze napady Tatarów, które, gdy silnego i nieustannego wymagały oporu, tém bardziéj czuć dawały potrzebę opieki silnego mocarstwa, przeto i załóg lechickich. Druga, była to mądrość dwóch królów, ojca i syna Władysławów, z których jeden na zjazdach w Jedlnie i Krakowie przyrzekł pod jedno prawo z koroną podciągnąć ruską ziemię; drugi Władysław Warneńczyk wyraźniéj jeszcze zobowiązał się ziemianom Rusi i Podola nadać te wolności i przywileje, których używała szlachta polska, a tą obietnicą kastę tę skrępowaną litewskim feudalizmem, najwięcéj do związku z koroną nakłonił.[1]) Od r. 1434. poczyna się

---

o Wołyń i Podole za panowania Kazimiérza Jagiellończyka, Polacy domagali się zawsze jednej części Podola, t. j. ziemi bracławskiéj. (Ob. kronikę Wapowskiego, w tłumaczeniu Malinowskiego, T. II., r. 1463).

[1]) Obietnicę tę króla Władysława Jagiełły, zawiéra przywiléj, wydany r. 1430. na zjeździe w Jedlnie i przedrukowany cały w historyi Długosza; potém na zjeździe w Krakowie r. 1433. nie ogólnym, ale tylko rady królewskiéj i starszych (*procerum et baronum*). Przywiléj ten z różnemi odmianami, po części potrzebnemi (gdyż Witołd, o którym mowa była w piérwszym przywileju, już nie żył r. 1433., a Zygmunt Kiejstutowicz rządy na Litwie objął), poczęści dowolnemi, i których doczytać się można w zbiorze praw polskich (*Jus Polonicum* Jana Wincentego Bandtkiego pod r. 1430.), stanowczo redagowanym, i w archiwum królewskiém złożonym został. Według téj redakcyi znajduje się on przedrukowany w woluminach praw polskich. Co do Rusi, oba te przywileje jednostajnie zawiérają, co następuje: „*Item policemur, quod omnes terras regni nostri Poloniae etiam terram Russiae includendo salvis*

też szereg już nieprzerwany wojewodów koronnych

---

tamen avenae contributionibus (de quibus nobis ad tempora vitae nostrae sola Russia respondebit), ad unum jus et unam legem communem omnibus terris reducemus, reducimusque adunamus et unimus tenore presentium mediante."

Jak niepewną jest redakcyja dawnych polskich praw, dosyć na to będzie przytoczyć, iż Dogiel, który pewnie także z autentyku czerpał w T. VII. w rękopismie pozostałym kodeksu swego dyplomatycznego, cytuje jeszcze ten ważny dodatek do powyższego ustępu „*salvo: quod ad omnes expeditiones etiam si quas nos extra regnum facere contigerit, nobis ac nostris successoribus absque stipendio quinque marcarum pro hasta servire, et homines ipsorum castra reformare, et de novo aedificare, quoties opus fuerit tenebuntur*" (Ob. Bandtkie *jus polonicum*, pag. 231.). Błąka się także po rękopismach koncept tego przywileju, ułożony według świadectwa Długosza r. 1425. na sejmie w Brześciu, i złożony w rękach Zbigniewa biskupa krakowskiego.

Jak bądź, po ogłoszeniu przywileju, obywatele ziem ruskich (*terrigenae Russiae*) wydali ze swojéj strony oświadczenie, że chcąc króla uspokoić co do poboru prowentów i dochodów, które sobie, wydając ten przywiléj, warował, jako należytość od wszystkich mieszkańców katolików lub szyzmatyków, przeto obowiązują się pod karą utraty wszystkich praw im nadanych, warowane daniny, mianowicie owsa, królowi, póki mu życia, opłacać, (tu następuje ustęp niezrozumiały „*qui post contributionem podymne dictam sive fumalem collectionem unacum duobus grossis de quolibet menso possesso do omnibus villis nobilium dari solitis sibi*"), odbywać wszystkie wyprawy w kraju lub za krajem, własnym kosztem bez żołdu lub jakichbądź zapomóg, nakoniec twierdze stawiać, a podupadłe do dawnego stanu przywracać. Oświadczenie to znajduje się we wydanym przez profesora Jakuba Caro rękopismie, pod tytułem „*Liber Cancellariae Stanislai Ciołek*", dok. 40., str. 395. (Ob. *Archiv für oesterreichische Geschichte*, 45. Band. Wien 1871.)

na Podolu. Kolonizacyja przybiéra wielkie rozmia-

Pywyższego zamiaru złączenia ziem wszystkich pod jednėm prawodawstwem, król niemiał czasu uskutecznić, równie jak i objetnicy szlachcie ruskiéj danéj, zniesienia z niéj wszystkich ciężarów, prócz obowiązku odbywania wypraw wojennych na własne koszta, ile tego król wymagać będzie, dostarczania ludzi do budowy zamków i dawania dwojga miarek żyta, dwojga owsa, cztérech groszy od każdego łanu na stół królewski rocznie, jak o tém DŁUGOSZ str. 669. pod r. 1434. świadczy. Ale syn jego Władysław Warneńczyk daléj postąpił. Na sejmie swym koronacyjnym, na którym i szlachta ruska przytomną była, zrównał ją bezwarunkowo co do praw, wolności, przywilejów, prerogatyw, ze szlachtą polską. — DŁUGOSZ to tak opisuje: „*Eodem tempore Barones, Nobiles et Universi terrarum Rossiae et Podoliae terrigenae magnis precibus et devotis solicitutionibus Vladislao Regi et omnibus Principibus et Baronibus regni Poloniae supplicant, quatenus illos iisdem juribus, praerogativis et praeeminentiis, quibus alii regnicolae Poloniae fruuntur et gaudent, donet, libertet et privilegiet. Et quo magis animum regis et ejus consiliariorum precibus suis inclinent, gratiam similem et libertationem Vladislaum genitorem suum clarae memoriae eis promisisse, et dandam decrevisse, effectum tamen sortiri non potuisse, propter mortem subsecutam evidenti et claro testimonio comprobant. Quorum precibus Vladislaus Rex permotus, Patris sui comperta voluntate et decreto illos libertat, et omnibus privilegiis, gratiis, praerogativis, honoribus, quibus Regni Poloniae Nobiles incolaeque gaudeant et fruuntur, insignit et nobilitat, ac omnem servitutem, cui erant obnoxii, omnia insuper tributa et vectigalia, nulla conditione apposita, relaxat, dimittit et abrogat, atque eos caeteris nibilibus Regni Poloniae, in usu libertatum et gratiarum quarumlibet parificat. Quod pluribus Praelatis et Baronibus Regni incongruum, et Reipublicae offensivum visum est: praesertim, cum Vladislaus Rex mortuus, non tam amplam, nec tam largam et pinguem libertatem praefatis terris dandam decrevisse scitus*

est." Świadectwo tak szczegółowe i od współczesnego, spraw publicznych dobrze bardzo świadomego, dziejopisa pochodzące, trudno obalić lub nawet w wątpliwość podać. Przywiléj więc taki wydanym został, chociaż nie znajduje się w zbiorach praw polskich, co przypisać należy niechęci, z którą go w Polsce przyjęto. Król Kazimiérz Jagiellończyk zaś w r. 1456. przywilejem w Nowém-mieście wydanym, zatwierdził wszystkie przywileje przez przodków jego ziemiom ruskim nadane, przeto i przywiléj Władysława Warneńczyka. Prócz tego zobowiązał się: *a*) w rzeczach tyczących się Rusi (t. j. czerwonéj) i Podola, niewydawać postanowień bez dołożenia się rady ziem rzeczonych, *b*) w czasie swego przejazdu przez ruską i podolską ziemię, niedozwolenia sądzenia spraw, sędziemu albo ziemianinowi obcéj jakiéj ziemi, ale tylko obywatelom ziem wzmiankowanych (Bandtkie *jus polonicum*). Ale zawsze zachodzi pytanie, czyli te przywileje tyczyły się ogółu ziemian Rusi i Podola, czyli tylko, jak statut w Horodle wydany, wyłącznie łacinników. Że Władysław Jagiełło i syn jego Warneńczyk wydali je dla wszystkich ziemian bez wyjątku, łacno wnosić można po części z kontekstu przywilejów, niestanowiącego w tym względzie różnicy, oraz oświadczeń ruskich ziemian (*ut supra*), po części z powodu, że agitowała się natenczas kwestyja unii kościoła wschodniego z rzymskim. Ale późniéj wychodzą na jaw różne restrykcyje. I tak n. p. w r. 1497. mieszczanie przemyscy wnieśli do króla Jana Albrechta zażalenie, że sądy w sprawach łacinników, nie przyjmowały Rusinów na świadków. Zygmunt I. wydał w r. 1541. dla miasta Busk na Rusi przywiléj, że tylko łacinnicy urzędy tamże piastować mogą, (Ob. *annales ecclesiae ruthenae, auctore* Michaele Harasiewicz, str. 58—62. i „synowie Gedymina," T. II., ustęp: „czyli Lubart był poganinem"). Dodać należy, że dawne prawo polskie „*jus polonicum*", piastowanie urzędów grodzkich i ziemskich, przyznawało wyłącznie łacinnikom. Gdy ziemia drohicka na Podlasiu otrzymała prawo polskie w r. 1516., („*juri polonico adscribitur*"), w przywileju warowaném zostało, że urzędy

ry. [1]) Chorągwie podolskie towarzyszyły polskim pod

---

ziemskie, na które ziemianie wybiérają, równie jak grodzkie, zostawione nominacyi królewskiéj, tylko katolikom obrządku łacińskiego (*romanae religionis*), nadane być mogą. Tożsamo w podobnym przywileju ziemi Bielskiéj w lat kilka późniéj wydanym. (Ob. *volumina legum*, panowanie Zygmunta Igo).

Ale rzeczywiste powody, dla których wzmiankowany przywiléj Władysława Warneńczyka dla Rusi czerwonéj i Podola, w Polsce tak źle przyjętym został, wyłuszcza nam Długosz. Zdawna Ruś powinna była, kiedy i zkądkolwiek król wskazał, krom wszelkiego płacenia żołdu, na każdą wojnę wyjeżdżać i od każdego łanu posiadanego, cztéry grosze monety bieżącéj, po dwie miarki żyta i owsa do skarbu opłacać. Teraz zaś szlachta ruska i podolska po zrównaniu jéj z polską, wedle przywileju Ludwika króla, opłacać tylko będzie po dwa grosze od łanu, a w razie wyprawy wojennéj poza granice państwa, król winien im wynagrodzić wszystkie poniesione szkody. Tak więc Ruś, jak mówi nasz historyk, nadane sobie miała prawa i wolności, które Polacy zaledwie po kilkowiekowéj pracy osiągnąć zdołali. (Długosz. *Lib. XI.*, str. 669—670).

[1]) Jak szybko kolonizujący, oraz i zaborczy żywioł polski wziął górę na ziemi podolskiéj, na to dowód, że już ze schyłkiem wieku piętnastego, król Kazimiérz Jagiellończyk musiał wziąć pod opiekę, w Kamieńcu, stolicy Podola, mieszczan Rusinów, zostających tamże w stanie wielkiego uciśnienia. Przeto przywilejem datowanym z Radomia r. 1490. nadał król tymże Rusinom prawo obiérania wójta własnego ich narodu i religii, któren ich miał we wszystkich sprawach sądzić, z wyłączeniem wszelkiéj innéj jurysdykcyi urzędników królewskich. (Obacz Przeździeckiego „Wołyń, Podole, Ukraina", ustęp o Kamieńcu, gdzie znajduje się także starannie zebrana historyja tego miasta, i wykaz praw i przywilejów zamieszkałych tamże nacyj.) Zapewne téż, aby wstrzymać napływ Polaków do ziem litewskich, w przywileju ziemskim

czas wyprawy Kazimiérza Jagiellończyka na ziemię

---

litewskim z r. 1492. znajduje się postanowienie, że Litwinka, idąca za mąż po za granice państwa litewskiego, zrzéc się musi dóbr nieruchomych, i ma tylko prawo do posagu w ruchomościach. §. XXXVIII „*Item si aliqua virgo aut vidua voluerit nubere ad alias partes extra magnum ducatum Lithuaniae, expeditione ac dote recepta bona haereditaria hic reliquat, ad eaque intromittere se non debet.*“ GÓRNICKI w „swych dziejach Polski“ twierdzi, że Beata księżna Ostrogska, matka znanéj Halszki, powoływała się na owe prawo, gdy król Zygmunt August namawiał ją, aby wydała córkę swą za Łukasza Górkę. „Statut litewski (mówiła ona), ostry jest przeciw Polakom, którzyby z imieniem pannę lub wdowę pojął, i było postanowienie, jako nie wiele coś za włokę, ileby ich w onym imieniu było, przyjaciele dać mieli, a nowy małżonek od gruntu miał odpadać. Na sejmie z r. 1555. posłowie polscy protestowali przeciw temu postanowieniu, (Ob. dzienniki sejmów z lat 1555—8., w tych czasach wydane, str. 97.) W pismie „dyjalog około egzekucyi“ etc., tak autor STANISŁAW ORZECHOWSKI, hetmanowi Mikołajowi Sieniawskiemu (między innemi) do króla przemawiać każe: „Osadziłem ja tobie królu podolskie puste krainy, napełniłem ludźmi oraczami, miasteczki, wsiami, ruskie pustynie.“ Co także na uwagę zasługuje, jest, że we wiekach XVtym i XVItym grody ziemi podolskiéj liczono do polskich. Dowodzi tego „spis grodów ruskich dalszych i bliższych, znajdujący się w kronice tak zwanéj woskreseńskiéj (str. 240., T. VII. zbioru kronik ruskich.). Wyliczone są tam pomiędzy innémi, grody kijowskie, wołyńskie, litewskie; na czele polskie grody („polskji grady“) Kamieniec, Bracław, Sokolec, Dzwinogród, Czerkasy, Czerwen (zapewne Czerwonogród), Winnica, Skała, Bakota. Musiała więc ludność polska tamże przeważać. Do grodów wołyńskich policzone: Bełz, Chełm, Lwów (nazwany „weliki“), Przemyśl, Halicz, Sambór, gdzie leży Śty Andrzéj.

multańską [1]), a gdy Litwa niektóre zamki za panowania tego króla podstępem opanowała, szlachta podolska na Podolu osiadła, pomocną była Teodorowi Buczackiemu do odzyskania onych. [2])

Ale Litwa nie tak łatwo dała się wyzuć z własności krainy, którą jako swoją zdobycz uważała. Milczała póki srogi Zygmunt Kiejstutowicz ciężył nad nią, nabiéra odwagi, gdy po zaszłym Jego zgonie królewicz młody Kazimiérz Jagiellończyk osiadł w Wil-

---

Latopis lwowski z XVIIgo wieku, wyd. we Lwowie r. 1868. przez księdza kanonika Petruszewicza wspomina (str. 34.) o Podolu ruskiém. Było więc i polskie. I rzeczywiście według opisu urzędowego granic królestwa i Litwy z r. 1546. natenczas już osady lackie sięgały rzéki Murakwy i zachodniego brzegu Bohu, tak, że Lityn był własnością Szymona Kmity. (Ob. ten opis w „zborniku dokumentów, tyczących się północno-zachodniéj Rusi", T. I. str. 122—6., a w tłumaczeniu polskiém w dziele Dogiela „*limites Regni Poloniae.*"

Szczegóły powyższe tyczą się piérwszéj kolonizacyi Podola. Druga niemałych także rozmiarów, miała miejsce po zawartym pokoju Karłowickim (r. 1699.), któren przywrócił twierdzę Kamieniec, Polsce. Pamiętniki zwane Otwinowskiego, tak ją opisują. „Poczęło „się po pokoju uczynionym Podole osadzać, dokąd „wiele tysięcy poszło chłopów od Wisły, a osobliwie „od Przemyśla i Sanoka, że prawie całe wsie pozo„stawały pustkami w Podgórzu. Zeszło się też tam „i Rusi potrosze, a ci nasi Mazurowie *successu tem„poris* w Ruś się poobracali, i może się tam teraz „ten kraj nazywać polsko-ruski."

[1]) Długosz pod r. 1450. hist. Pol.

[2]) *Castra terrae Podoliae Międzybore, Chmielnik, Karawol, quae Lithuani noviter occupata detinebant cum terrigenis Podoliae recuperavit.* (*Anno 1447., p. 31. idem*).

nie, a litewskim panom udało się przeciw wyraźnéj woli protestującéj Polski, wynieść go na stolec w. księstwa. [1]) Pod wpływem ojczystego nieba, krew

[1]) Kronika litewska, wydana przez p. NARBUTTA, mówi: posły litewscy, przyjechawszy do Polski, zaczęli młodemu królewiczowi rozpowiadać o ziemi litewskiéj i o rozkosznych jéj łowach, o turach, żubrach i innych źwiérzętach litewskich. Kazimiérz, wielki miłośnik łowów, tak się tym opisem zapalił, iż postanowił udać się z nimi na Litwę. Bez wiadomości panów polskich, spuścił się potajemnie oknem ze zamku sandomiérskiego, i za pomocą dwóch panów litewskich uszedł do Brześcia, gdzie go rada litewska, t. j. książe Jérzy holszański, Kezgał starosta żmudzki, Jan Gasztołd, Mikołaj Niemira, Ostyk marszałek litewski, podnieśli na stolec w. księstwa. Także zjechali się kniaziowie Wołyńscy Sanguszkowie i z innymi bojarami téj ziemi, złożyli mu hołd wierności (str. 51.). Ceremonija wyniesienia nastąpiła potém w Wilnie.

DŁUGOSZ pod r. 1440. toż samo mówi, że to wyniesienie niespodzianie i prawie podstępnie nastąpiło, bo słusznie rada polska chciała mieć Kazimiérza tylko jako namiestnika w Litwie, wychodząc ze stanowiska, iż w. księciem jeden król natenczas nieobecny mianować go może. Jednakowoż aż do unii lubelskiéj, proceder ten często powtarzał się. Dziennik sejmu z r. 1558. świadczy, iż posłowie koronni żalili się na Litwinów, którzy przeciw przyjętym zobowiązaniom, jako tylko ten, kogo Polska królem obierze, może być ich w. księciem, po śmierci Kazimiérza Jagiellończyka, Aleksandra, po nim Zygmunta, na stolec w. ks. wynieśli, a nie czekając, aby Zygmunt August był królem obrany, obwołali go w. księciem. (Ob. dzienniki sejmów z lat 1555—8., wyd. r. 1869. w Krakowie staraniem książąt Tadeusza i Eugenijusza Lubomirskich.) Ale co do szczegołów wyniesienia Kazimiérza DŁUGOSZ zupełnie inne podaje. Nietylko, że nie skrycie, ale w pysznym orszaku, w towarzystwie trzech książąt mazowieckich, doboru panów polskich

poruszyła się w młodocianém sercu; po pobycie kilkoletnim został Kazimiérz całkowitym Litwinem. Poselstwo dobrane Polaków: Piotr Chrząstowski, Piotr Szamotulski, Piotr Oporowski, Mikołaj Czarnocki, udaje się do niego z doniesieniem, iż na sejmie w Sieradzu (r. 1445.), królem polskim w następstwie króla Władysława poległego pod Warną obranym został, a na wielkie swe podziwienie zamiast oczekiwanéj gotowości objęcia korony, dziękczynnych wyrazów, odbiérają suchą tylko odpowiedź, że na przyszłym sejmie koronnym przez posłów z Wilna zesłanych, ogłosi postanowienie swoje. Większe było jeszcze podziwienie tego samego sejmu zebranego w Piotrkowie, gdy posłowie ci z Wilna zesłani, Marcin kanonik wileński i Jan Niemira, oświadczają mu, jako młody książe wybór swój uważa za przedwczesny, bo należy oczekiwać jeszcze pewniéjszych wiadomości o życiu lub zgonie króla Władysława Warneńczyka. [1]) Postanowiono więc,

i dwóch tysięcy wojska, każe Kazimiérzowi wyjeżdżać do Litwy, w Bielsku i Dubnie hołd przyjmować, obchodzić Brześć litewski, gdzie go starosta przychylny Michałowi, synowi zabitego w. księcia Zygmunta Kiejstutowicza, przyjąć nie chciał, i nakoniec wjeżdżać uroczyście do Wilna. Tam jednego ranka gdy panowie polscy spali jeszcze, niczego się nieobawiając, nastąpiło wyniesienie Kazimiérza na w. księstwo. Pisaćże tu historyję, kiedy dwaj kronikarze, jeden współczesny, drugi tak bliski tamtych czasów, w tak ważnych szczegółach zupełnie się od siebie różnią. Pośpiech ten Litwinów pochodził po części z tego, że stronnictwo znaczne, które sprzysięgło się na zgubę Zygmunta Kiejstutowicza, obawiało się, by syn jego Michał nie nastąpił po nim i nie pomścił śmierci ojca.

[1]) *Ingrata visa est haec responsio consiliariis regni, nam se multo benigniorem recepturos fuisse arbitrabantur.* (Długosz pod r. 1445., pag. 6. hist. Pol.)

by wykryć źródło wszystkich tych ociągań i przeszkód, wysłać drugie poważniejsze poselstwo do Wilna. Należeli do tego prymas państwa, dwóch biskupów, krakowski i kujawski, Jan Koniecpolski kanclérz, Jan z Tenczyna, nakoniec trzech wojewodów, Piotr Odroważ lwowski, Jan z Lichina brzéski, Łukasz Górka poznański. Towarzyszyła im królowa wdowa Zofija, która w macierzyńskiéj pieczołowitości obawiała się, by źli poradnicy nie przywiedli syna do zrzeczenia się ofiarowanego mu tronu. Świetność zjazdu, znaczenie osobiste posłów, wyborne ich mowy, wszystko to nie sprawiło pożądanego skutku.

Młody książe wprawdzie mimo długich namysłów zaczynał nawykać do myśli objęcia tronu polskiego. Ale co do rady litewskiéj, która wyłącznie czynnościami jego kierowała, ta sama w sobie rozpadła, bo się bała pod innym udzielnym księciem utracić świéżo uzyskane wolności i korzyści, mianowicie gdyby tym księciem miał być Michał Zygmuntowicz, powołany pomścić na nich zabójstwo ojca swego; to znowu zważała, że jeżeli Polacy innego króla sobie obiorą, Kazimiérz tego nie zniesie, i wikłać będzie ich w wojnę z Polską, kiedy Litwa sama już Krzyżakom wydołać nie zdołała, to nakoniec niemogąc znieść jeszcze myśli, aby W. księstwo było tylko przyległością korony, (coby nastąpiło, gdyby Kazimiérz w Polsce rezydował), taż rada więc rzeczywiście niewiedziała, czego sobie ma życzyć. Ciągłémi téż wybiegami zwlékała stanowcze wyrokowanie. Posłowie polscy oburzeni, publiczną protestacyję przeciw tym postępkom zakładają. Wszystko już było na chwili zerwania, ale królowa Zofia wstrzymała katastrofę. Za jéj pośrednictwem postanowiono,

że Kazimiérz zwoła ogólną radę ziem ruskich, litewskich i żmudzkich, a po gruntownéj naradzie, przyszłemu sejmowi koronnemu stanowczéj udzieli odpowiedzi. Sejm bardzo liczny zjechał do Piotrkowa, stawili się także litewscy posłowie, ale przyrzeczona odpowiedź stanowcza, niczém mniéj jak stanowczą nie była.

Już to panów koronnych obrazić musiało, że zamiast oczekiwanego doboru litewskich magnatów, zesłano tylko trzech bojarów, a na ich czele dwóch ruskich kniaziów z Wołynia, który Polska już jako swą własność uważała.[1] Zaczynają oni od oświadczenia, że pan ich bynajmniéj nie z ramienia Polski, ale na mocy dziedzicznego prawa swego rządzi Litwą, która tak świetném i potężném jest państwem, że snadnie można na niém się ograniczyć, i królewskich nie pragnąć honorów. Wyrzucają potém otwarcie sejmowi nieprzyzwoity pośpiech, z jakim przystąpił do oboru nowego króla, niemając jeszcze pewności należytéj o śmierci panującego; wzywają do odroczenia tego aktu na lat kilka, a nakoniec ostrzegają, że Kazimiérz nie zniesie tego, aby bez jego przyzwolenia kto bądź inny osiadł na Lechitów tronie. Można domyśléć się, jaką wrzawę poselstwo takowe w zgromadzeniu sprawiło. W piérwszym zapędzie widząc w tych słowach otwarte zrzeczenie się ze strony Kazimiérza ofiarowanéj mu korony, postanowiono przystąpić niezwłocznie do nowego wyboru. Uniesienie było tak wielkie, że królowa wdowa

---

[1]) Posłowie ci byli to książęta ruscy: Bazyli, krasnym nazwany, który według domysłu Niesieckiego był księciem ostrogskim, i Jérzy Semenowicz, książe Ostrogski, oraz trzech bojarów: Jan Niemira, Andrzéj Wojno i Michał Muntałowicz.

nie zdołała mu się oprzéć, i sama nalegała na nowy wybór.[1]) Ale gdy miano do tego przystąpić, niejeden ze sejmujących wszedł sam w siebie, i zatrzymał się przed tą ostatecznością. Uważano słusznie, że zerwane odtąd będą wszelkie stosunki nietylko z Kazimiérzem, ale i z Litwą. Jak na zawołanie zaczęły wieści krążyć, że król Władysław Warneńczyk jest przy życiu, co wielu wahających się jeszcze, na gorliwych przeciwników elekcyi przeistoczyło. A ponieważ uczuciem, kierującém natenczas zgromadzeniem, była obrażona duma, przeto zgodzili się wszyscy na wniosek, aby sejm odroczyć, tymczasem posłać do Wilna odezwę, nie już błagalną, ale groźną, stan rzeczy bez ogródki przedstawiającą. Posłami byli tym razem Przedbor Koniecpolski sandomiérski, Ścibor Szarléj inowrocławski, kasztelani. Ci stanąwszy w obliczu w. księcia, ostro i śmiało wezwali go, aby usłuchał nakoniec głosu rozsądku, wyłuszczyli zgubne skutki, które dla niego wyniknąć mogą, jeżeli Polska obierze sobie króla, który w potrzebie potrafi dać mu uczuć swą potęgę.[2]) Kazimiérz ani obrażony, ani zastraszony mową taką, odpowiedźiał, że obstaje przy swojém postanowieniu nie objęcia tronu polskiego, nie jest jeszcze bowiem pewném, że król już nie żyje. Dodał jednakże, iż każdego, który bez przyzwolenia jego tron ten obejmie,

---

[1]) *Sed et genitrix Sophia regina, quae etiam illi conventioni praesens aderat.... ad eligendum alium regem consiliarios animabat.* (Długosz hist. Pol.)

[2]) *Antequam in solium regni te potentior, cui te subesse spectabit conscendat.* (słowa posłów według Długosza hist. Pol. 1446., L. II., pos. 13.).

za swego nieprzyjaciela uważać, i na jego zgubę pracować będzie. Odpowiedź na pozór tak niełaskawa, przecie była po części powodem do załatwienia sprawy i zbliżenia obojga stron. Posłowie polscy wyrozumieli z niéj, że Kazimiérz szczéry a nawet gwałtowny ma pociąg do ofiarowanéj mu korony i tylko boi się rady litewskiéj, która go prawie w niewoli trzymała. Litwini znowu przyszli do przekonania, iż prędzéj czy późniéj Kazimiérz przyjmie koronę, myśleli więc tylko o tém, pod jakimi warunkami zezwolenie swoje, póki ich jeszcze o takowe prosić będą, udzielić mają, i postanowili żądać zwrotu Łucka i całéj podolskiéj ziemi.

Tymczasem sejm odroczony zebrał się bardzo licznie w Piotrkowie, a gońcy wysłani z Wilna przynieśli mu odmowną odpowiedź Kazimiérza. Lekceważenie korony było teraz nadto w oczy bijącém, z drugiéj strony oświadczenia sejmu przeszłego nadto uroczystém, aby się znowu bez uchybienia własnéj godności rozejść miano. Trzeba więc było przystąpić do nowego wyboru, ale szczęśliwym i rzadkim trafem udało się tym razem połączyć godność z tém, co sprawa publiczna wymagała, a co więcéj, z prywatą. Prócz że całe zgromadzenie miało stałą wolę utrzymania nienaruszonych stosunków ówczesnych z Litwą, trzymania jéj nawet w uległości swojéj, zachodził tu jeszcze ważny interes terrytoryjalny, a ten przedstawiali ci, którym król Władysław Jagiełło rozdał, raczéj na ich korzyść roztrwonił dobra koronne. Partyja ta była liczna, zasiadała prawie wyłącznie w radzie królewskiéj, a słusznie rachowała na to, że syn nie odwoła darowizn ojcowskich. Inaczéj rzecz by się miała, gdyby objął tron książe Brandenburgii lub Bolesław książe

mazowiecki, bo między tymi tylko ważyła się elekcyja.[1] Każden z nich niezawodnie wejrzałby bliżéj w prawo detentorów wspólnéj własności króla i narodu. Aby więc ujść grożącemu niebezpieczeństwu, użyła ta partyja wszelkiego wpływu na sejmie, i udało jéj się uzyskać tak zwany półśrodek. Uchwała bowiem stanęła, że elekcyja nastąpić musi, ale w sposobie odwołalnym. Zostawi się czas jeszcze jakiś Kazimiérzowi do namysłu, a dopiéro, gdy i ten bezskutecznie upłynie, uroczysta intromisyja nowo obranego króla przedsięwziętą będzie.[2] Tak więc na tym sejmie Bolesław książe mazowiecki królem obrany został. Detentorowie dóbr narodowych wysyłają sekretnie ze swego grona Piotra Kurowskiego, kasztelana sandec-

---

[1] *„Verum interim plures Barones Cracovienses, Regalia bona tenentes vehemens suspitio pavorque coepit, Ducem Masoviae Boleslaum pro prudentia sua occupationem Regalium bonorum Regno adepto nullatenus toleraturum, sed variis viis et circumstantiis reintegrationem Regni effecturum Versabatur igitur jam tunc ante eorum occulos, quod bona regalia diuturno tempore posessa, essent amissuri, diminutisque substantiis etiam statum suum in equorum, familiarium, vestium et expensarum profusarum, ornatuumque uxorum et filiarum et superba suppellectili augurabantur, diminuendum, abrogaturumque Boleslaum regem futurum largitiones profusas, et singula ad moderamen libramque reducturum ominabantur. Vehemensque illos urgere cruciatus cepit, quod habita et habenda essent providentia Regis Boleslai futuri amissuri, et in statibus suis magnam diminutionem passuri."* (Długosz pod r. 1446.)

[2] *Post varios autem tractatus placuit ad electionem alterius regis procedi. Cujus uniformi electione secuta Casimiro duci corrigendi remansiones suas et ad bonam mentem redeundi facultatem relinqui. (Idem).*

kiego, z wiadomością tą do Wilna. Ale nie był on piérwszy. Dworzanin niskiéj kondycyi, którego Kazimiérz dlatego wybrał i wysłał do Piotrkowa, aby nie odkrywając się nikomu, wszystko mógł widzieć i uważać, już mu był doniósł, jaki obrót rzeczy wzięły [1]). Wiadomość ta Wilno, a przynajmniéj dwór w smutek pogrążyła. Panowie litewscy uczuli opuszczenie swoje, a przechwałki, pogardliwe mowy ustąpić musiały rzeczywistości. Michał, syn zabitego przez niektórych z ich grona wielkiego księcia Zygmunta, krewnym był bliskim Elekta Bolesława mazowieckiego, bawił zawsze na dworze jego. Uchwyci on się teraz pewnie téj podanéj mu sposobności, pomszczenia śmierci ojca; a tak wojna Litwy z Polską nieochybna, bo i korona nie zniesie nigdy stanowczego rozbratu z w. księstwem. Prócz stronnictwa, które ma każden wygnaniec, lgnęli do niego wszyscy, co nienawidzili Gasztołda, głównego radcy i powiernika w. księcia; można się więc i wojny domowéj obawiać.

Kazimiérz ze swéj strony nie łudził się bynajmniéj swém położeniem. Widząc się teraz jakby zamkniętym w ciasnych murach grodu ojczystego, dobrze świadom ciągłych spisków knowanych na niego, snuły mu się ciągle przed oczyma trucizna i sztylety [2]),

---

[1]) *Aderat huic conventioni quidam levis nuntius Casimiri singula exploraturus, quae gererentur. (Idem).*

[2]) *Sed et dux Casimirus, qui vicibus aliquot conspirationes Lithuanorum, quibus in mortem destinatus est se sciebat evasisse, augebatur, quod cum regno paterno et materno per alterius surrogationem sibi etiam vitam augurabatur ademptam. (Idem).* W inném miejscu Długosz mówi: iż w przeciągu lat, które Kazimiérz

i w téj niespokojności pisze do matki królowéj Zofii, aby nie pozwoliła wyzuć go z tronu ojczystego: wspiérał go w tych zamiarach, chociaż potajemnie tylko, Marcin Szadek archidyjakon wileński. Gdy téż Piotr Kurowski wyspowiadał się księciu ze swéj misyi, nie potrzebował użyć wielkiéj wymowy, by go na stronę swą przychylić. Kazimiérz zaraz mu oświadczył postanowienie swoje przyjęcia korony, i kazał dzięki złożyć senatorom, którzy mu się przychylnymi okazali. Stronnicy księcia nie omieszkali postarać się, aby jak najśpieszniéj wiadomość o zmianie zaszłéj w zamiarach jego, rozeszła się po całéj Polsce. Gdy partyja detentorów dóbr królewskich była liczniéjsza w Wielkiéj Polsce, zwołano tamże niezwłocznie sejmik do miasta Koła, a ten uchwalił, aby Kazimiérza zaprosić na sejm walny, który w Parczowie odprawiać się będzie. Małopolanie, potargowawszy się trochę, przystąpili nakoniec do téj uchwały. Zaproszono więc W. księcia na sejm do Parczowa. Lecz ten pomny swojéj godności, i nie ufając jeszcze nowym swym doradcom, zjechał

na Litwie przebył, siedem spisków odkryto, a wszystkie na życie jego wymierzone. Cytuje jeden z nich szczegółowo: głównym narzędziem onego był niejaki Suchta, książe ruski, bardzo urodziwy i wielki Kazimiérza ulubieniec. Wybrany z tego powodu na głównego sprawcę zbrodni, po kilku chybionych sposobnościach, udało mu się raz na łowach zostać w tyle sam na sam z w. księciem; rzuca się natenczas na niego, i żąda darem futro kosztowne, które Kazimiérz miał na sobie, inaczéj natychmiast go udusi. Ale gdy Kazimiérz przystał na jego żądanie, tém ujęty, odłożył na czas inny spełnienie swojego zamiaru, którego zaś nie spełnił, bo po odkrytym spisku, gardłem ukarany został. (Długosz. Anno 1446., pag. 25.).

na połowę drogi do Brześcia ruskiego, i sejm, który w dzień św. Michała zebrał się był do Parczowa, do siebie zaprosił. Sejm nie stawił się cały na zaproszenie, ale deputacyję z grona swojego wysłał z poleceniem starania się nakłonić Kazimiérza do objęcia tronu, zresztą zaś nie wdawania się w żadne ani obietnice, ani układy. Trudne było zadanie, bo zaledwie stanęli w Brześciu, a rada litewska za piérwszy warunek kładzie odstąpienie ziem podolskich, i Łucka na rzecz Litwy. Powtarza im tożsamo Kaźimiérz, dodając, że inaczéj gotów jest zrzéc się tronu mu ofiarowanego; co więcéj, posłowie przychodzą do przekonania, że tak mówić musiał, bo związany był przysięgą uczynioną panom litewskim. [1]) Na to część posłów prostą drogą idąca, pamiętna poleceń sejmowych, chciała zerwać wszystkie układy, i udać się wprost do Bolesława Mazowieckiego. Zwyciężyła jak zwykle partyja detentorów dóbr królewskich, składająca w deputacyi większość, i która widząc tę ostateczność, szepnęła Kazimiérzowi do ucha, aby układów zaniechał, przyjął koronę, a będąc raz królem, zrobi potém z Podolem, co zechce. Wszakże i Jagiełło ojciec jego, najprzód Spytkowi z Melsztyna, potém Świdrygielle, nakoniec w. księciu Witoldowi Podole nadał. W zapale gorliwości swojéj przyrzekli nawet być mu w tém pomo-

---

[1]) *Sed et ipse dux Casimirus consiliis et ingeniis Lithuanorum inescatus, veteribusque et novis juramentis de uniendis terris praefatis* (t. j. Łucka i Podola) *pro ducatu magno Lithuaniae constrictus, nonnisi cessione per regnum Poloniae de terris hujusmodi subsecuta se Poloniae Regni regimen declarabat suscepturum. (Idem).*

cnymi.[1]) Te uwagi uspokoiły wszelkie skrupuły Kazimiérza. Przyjął uroczyście koronę, obiecał poprzysiądz prawa i wolności narodu, i gdy dalsze trudności nie zaszły, w roku następnym 1447. uroczyście koronowanym został. Deputacyja rzeczona przyrzekła mu nawzajem, że jako królowi, wolno mu będzie trzymać dworzan i straż jakiegobądź narodu i języka, i przejeżdżać, ile mu się podobać będzie, z Polski na Ruś i Litwę i z Litwy do Polski, oraz dłuższy czas w jakiéjbądź z tych ziem przebywać.[2])

Ale podstęp, którego użyto, musiał przynieść owoce swoje. Młody król wziął za prawdę zwodnicze zapewnienia niektórych stronników swoich, że będzie

---

[1]) *Cum autem consiliarii Regni Poloniae conditiones a duce Casimiro petitas nullatenus se admissuros respondissent, jamque singuli reditum in Parczow, et exinde ad Ducem Boleslaum in Masoviam transitum et probassent et conclusissent, aliqui Poloniae Barones, quibus principatus Boleslai propter restituenda Regalia bona, gravior visus est, solicitis studiis nunc Ducis Casimiri, nunc Lithuanorum animos iu consensum plurimis policitationibus inclinabant. Habiturumque Ducem Casimirum regimen Regni Poloniae, habiturum de donandis et alienandis terris Lucense, Podoliae et Oliesko (morem patris secutum, qui illas Spythconi de Melsztyn, deinde duci Świdrygailoni, ad extremum Duci magno Vitoldo contulerat) plenam facultatem astruebant, seque omnem operam ad id impensuros policebantur. Quae quidem consilia tam facile prolata, ut referemus in sequentibus, magna Regno Poloniae incommoda procurarunt.* (Długosz pod r. 1446 hist. Pol.)

[2]) *Liber cancellariae Stanislai Ciołek*, wyd. Dra Caro, T. II., str. 245—246.

mógł do woli rozrządzać Podolem i innémi ruskiémi krajami. Było mu to więc bardzo po myśli, że Litwini, aby uzyskać rękojmię na obietnice im dane, opanowali zamków kilka na Podolu: a gdy Teodor Buczacki, tamtejszy starosta z ramienia korony, odzyskał je napowrót, króla to do tego stopnia oburzyło, że pomimo interwencyi całego sejmu na ówczas zgromadzonego, nie dał się przebłagać. [1])

Na tym sejmie, który był piérwszym po koronacyi, żądano od niego, aby przywileje i wolności narodu przez poprzedników jego nadane potwierdził, mianowicie zobowiązał się ruskie i podolskie ziemie od korony nie odłączać; na co on otwarcie odpowiedział, iż tego nie uczyni, gdyżby tém nadwerężył przysięgę, piérwéj już uczynioną Litwinom. [2]) Przetrwał w tym uporze na sejmach w latach 1448. i 1451. odbytych. Dopiéro r. 1453., gdy zjazd walny w Piotrkowie w obec różnych wybiegów króla, (pomiędzy którémi najdotkliwszym był ten, że przysięgać będzie jedynie jako król polski, a nie jako w. książe Litwy), jednomyślnie w izbie poselskiéj, jak i senatorskiéj, bo te po raz piérwszy natenczas oddzielnie obradowały [3]),

---

[1]) Długosz pod r. 1447., pag. 31.

[2]) *Idem ibidem.*

[3]) *Consilio bipartito quo facilior maturiorque ederetur, pro stabilimento regni in tam difficili eventu provisio, ita ut primores unum locum tenerent, nobilitas cum mediocribus Baronibus, alterum locum observarent, concordes conclusiones ab utrisque editae et ab omnibus acceptae sunt. (Idem Anno 1453., pag. 115.)* Słusznie uważają historycy, że tu Długosz wskazuje początek rozdzielenia sejmu na izbę senatorską i poselską, które odtąd w zwyczaj przeszło.

ogłosił niezłomne utrzymanie praw i wolności krajowych, oraz nietykalność granic państwa, z warunkiem karania bez wyjątku każdego, któryby prawa te gwałcił, lub pokój publiczny naruszać chciał, gdy dodał królowi radę nieustającą, co wszystkie jego postanowienia sankcyjonować miała, prytém Litwinów z kraju wydalił, gdy nakoniec nie wahał się przedstawić królowi, że zrzeczenie się jego rządów Litwy na rzecz innego księcia byłoby rzeczą bardzo pożądaną, natenczas tenże mienił, że dosyć było siedmioletniego oporu, i w obec nieugiętéj konieczności złożył przysięgę, któréj od niego żądano. [1])

Panowie litewscy zaś nie czekali lat siedmiu, aby przyjść do przekonania, że oni oszukani zostali, i puścili téż całkowicie cugle nieukontentowaniu swojemu. Ale nie czując się na siłach, aby raz dzielnie i stanowczo wystąpić, szarpią tylko przeciwników swoich, i trawią czas na bezskutecznych zamachach, które służyły jedynie do wykrycia ich niemocy. To jakeśmy wyżéj widzieli, opanowali kilka mniéj znaczących grodów na Podolu, aby je napowrót utracić, to z Michałem Zygmuntowiczem, synem zabitego przez

---

[1]) *Idem ibidem.* O mało zaś król tego postanowienia drogo nie opłacił, jeżeli pewnéj relacyi wierzyć mamy. Emisaryjusz bowiem tajemny Krzyżaków na dworze jego w Wilnie doniósł w. mistrzowi w miesiącu maju r. 1453, że król w czasie pobytu swojego w Wilnie, podczas rozruchu pospólstwa ciężko rannym został i omal życia nie stracił, oraz że mówią o wyborze innego na w. księstwo Litwy. (Ob. Skarbiec Litwy, T. II. pod r. 1453.) A było to przed sejmem w Parczowie. Zamierzano więc terroryzować go tém, aby nie przystał na żądania Polaków.

nich w. księcia i dopiéro co tak znienawidzonym, wchodzili w związki i porozumienia do tego stopnia, że Kazimiérz tém niepokojony, musiał aż wzywać pomocy mistrza Krzyżaków, aby go przy dogodnéj okazyi uwięził [1]; to znowu zwoływali sejm do Wilna, aby się naradzić, jakimby sposobem mogli Podole koronie odebrać, a sejm się rozszedł, nie obmyśliwszy środków, aby to uskutecznić [2]; to nakoniec żądają na sejmie lubelskim (r. 1448.), aby zniesiona była ustawa horodelska, wcielająca Litwę na wieczne czasy do Polski. Na to ostatnie żądanie rada koronna z największą powolnością, ale jakby na drwinki odpowiedziała, iż wszelkie poruszone trudności usunięte zostaną, niech tylko Litwa zrzeknie się tytułu odrębnego w. księstwa, a przystanie na połączenie z Polską pod jedném prawem i w tym stosunku, jak jest teraz ziemia sandomiérska lub lubelska. [3] Na to obrażeni Litwini grozili wojną otwartą, i nie wahali się błagać zakonu Krzyżaków o przymierze i pomoc. [4] Obok tych desperackich kroków, postępowano i legalną drogą. Piérwsze sejmy za Kazimiérza Jagiellończyka pełne były protestacyj wniesionych przez posłów litewskich przeciw zajęciu Podola i nalegań o zwrot téj ziemi. [5]

---

[1] *Idem* pod r. 1447., pag. 34.
[2] *Idem* pod r. 1451., pag. 65.
[3] *Idem* pag. 37., r. 1448.
[4] *Constabat enim Lithuanos cum cruciferis de Prussia quaedam foedera, recenter et clandestine junxisse, et nova amicitia inescatos animos tam superbos induisse.* (*Idem* str. 190., r. 1456.)
[5] Takich protestacyj do sejmu wniesionych wylicza Długosz cztéry, i to pod laty 1448—1451—1453—1463, prócz licznych bardzo poselstw w tym przedmiocie.

Posłowie polscy nie długo dawali czekać na siebie z odpowiedzią. Wszczynał się natenczas spór historyczno-jurydyczny, bo każda strona to na historyi, to na tranzakcyjach prawa swe opiérała. Długosz naoczny sejmów tych świadek, dochował nam tylko wywód praw korony do Podola, przez posłów polskich wniesiony. Nie był dość bezstronnym równie obrzernie wyłuszczyć, na czém Litwini protestacyje swe opiérali, czego tém bardziéj żałować wypada, gdyż o wiele, ciemny ten ustęp z dziejów Litwy i Rusi z XIVgo wieku, wywodem praw litewskich wyświeconymby został. [1]) Ale z tego, co nam wyjawia, przekonać się można, iż i tu prawda środkową drogą idzie, każda strona zaś z nią się rozmijała, ile razy interes jéj tego wymagał. Posłowie polscy, prowadzący obronę korony, źle robili, gdy wbrew historyi i słynnego zwycięstwa, odniesionego przez Olgierda nad Sinémi wody, zaprzeczali Litwie piérwszeństwa w zaborze

---

[1]) Długosza, który zamilczał, na czém Litwini protestacyje swe co do Polski opiérali, Kromera, który całą sprawę we fałszywém przedstawił świetle, nakoniec Stryjkowskiego, który tylko raz się ocknął, zastąpił Kojałowicz. Ten z otwartością uderzającą w swojéj historyi Litwy, dość stronnéj i dyplomatycznéj, dokładnie wykazał prawa w. księstwa do téj ziemi. Mówi on wprawdzie, że powtarza tylko słowa posłów litewskich, zbijających wywód praw korony, ale czy to fikcyja i to co w tym przedmiocie podaje, owocem jest śledztw jego, czyli téż korzystał z dyjaryjuszów sejmowych dziś zatraconych, zawsze policzyć mu trzeba za zasługę, że prawdę wypowiedział. (Ob. jego historyję Litwy tłumacz. Malinowskiego, T. II., str. 203. r. 1463.)

Podola, wdawali się w próżne przechwałki, jako to: raz, że Polska zawojowała tę ziemię na Tatarach, w latach, kiedy jeszcze i nazwisko Litwy znaném nie było! potém znowu: że król Kazimiérz w. wyparował z niéj Tatarów [1]; gdy nakoniec zapominali, że Władysław Jagiełło w piérwszych latach panowania swego rozrządzał tą ziemią jako książe litewski, a nie jako król polski. Litwini ze swojéj strony nie mieli słuszności, puszczając w niepamięć akt unii horodelskiéj z r. 1413., dawniéjsze jeszcze oświadczenie prałatów, panów i szlachty litewskiéj, wydane w Wilnie r. 1401., jako po śmierci w. księcia Witolda Litwa i wszystkie do niéj przyłączone ziemie do króla i korony polskiéj należeć będą [2]; nakoniec tranzakcyję świéżéj daty,

---

[1] *Terram Podoliae nemo dubitat regni Poloniae juris semper esse et fuisse, et Polonos Tartaris ex Podolia exclusis, suas sedes illic posuisse ea tempestate, qua nec nomen vestrum (i. e. Lithuanorum) erat in nationibus nominatum!* (Długosz pod r. 1451., str, 78.) Ob. także po r. 1448., str. 38., 39., gdzie znowu posłowie koronni mówią, że to król Kazimiérz opanował na Tatarach Podole.

[2] *Post mortem Vitoldi principatus terrarum Lithuaniae et ceterorum dominiorum ducatus ad ducatum Vladislaum regem ac ad coronam Poloniae debent plene et integre devolvi et redire.* (Ob. „*Volumina legum*“ piérwsze wydanie, T. I., str. 61., 62., i inne zbiory.) Tu zaś dodać należy, że prawomocność tych zapisów głównie na tém polegała, że one były wynikiem woli króla Władysława, który jako pan dziedziczny i samowładny, Litwę i ziemie jéj poddane do korony przyłączył, wcielił, wewnętrzył, przywłaszczył etc. (Ob. list jego z r. 1385. i wstęp do aktu unii w Horodle zawartéj). Podobnym aktem samowładztwa zrzekł się Zygmunt August prawa dziedzicznego do w. księstwa Litwy, a ziemie litewskie, Wołyń, Kijowszczyznę

między królem Władysławem a Zygmuntem Kiejstutowiczem zawartą, w któréj tenże książe przyznaje Polsce na własność całe Podole (r. 1432.).

W tém téż była słaba strona Litwy, i może to było powodem, że nigdy posłowie jéj przystać nie chcieli na propozycyję posłów koronnych, aby sądowi polubownemu oddać rozstrzygnięcie całéj téj sprawy. Ofiarowano na sędziów stolicę apostolską, césarza Niemiec, piérwszych panów chrześcijaństwa. Litwini odpowiadali, że jeżeli już ma być sąd, to niech najwyższym arbitrem będzie chan tatarski. [1]) Mimowolna

---

i Podlasie wcielił do korony. Bo co się tyczy przystąpienia panów i szlachty litewskiéj do tych aktów, wypływa z treści zapisów, oraz z równoczesnego oświadczenia szlachty polskiéj, wydanego w Radomiu r. 1401. (Kodeks dypl. Polski, wyd. w Warszawie, T. I., L. 151.), że tylko katolicy przystąpili i w dalszém następstwie zrównani zostali ze szlachtą polską. Lecz i ta frakcyja, jeżeli na zjeździe swym w Litwie r. 1401. obowiązała się listem, że po śmierci Witołda w. księstwo z przyłączonémi ziemiami królowi i koronie podda, to we właściwym akcie unii w Horodle r. 1413. z koroną zawartéj, o tém nie ma wzmianki, przeciwnie, w obec przytomnéj rady polskiéj obowiązała ona się tylko do nieprzerwanego przymierza z koroną, i że po śmierci Witołda, Litwa obierze sobie tego na w. księcia, kogo zechcą król i Polacy, a nawzajem Polacy bez woli Litwinów króla sobie nie obiorą. Była to więc unija osobista, do któréj Litwa zawsze dążyła, warując sobie prócz odrębnego prawodawstwa, całość państwa swego. Polska zaś dążyła do oderwania z téj całości całéj Rusi południowéj.

[1]) *Scrutabantur Lithuani tamen an in Tartarorum imperatorem consentirent Poloni compromittere.* (*Idem pag. III., anno 1453.*). Piérwszy wniosek oddania sprawy téj pod sąd rozjemczy, uczynionym był na zjeździe r. 1451.

zapewne, ale krwawa ironija, bo w. chan najlepiéj poświadczyć mógł, kto Tatarów pobił nad Sinémi wodami i wyparował potém z Podola, Polacy czy Litwini.

Były lata, w których spór ten do wielkiego rozjątrzenia przychodził. Widać to najlepiéj ze zaskarżeń obelżywych, które (płonne czy uzasadnione, tego dociec trudno) na siebie miotano wzajemnie. Tatarowie napadali ruskie ziemie, roznosząc jak zwykle postrach i spustoszenie, a głoszono natychmiast w Polsce, że to sprawka Litwinów, którzy ich przez zemstę do tego poduszczali. [1]) Litwini znowu widzieli, czy widzieć chcieli wszędzie zasadzki i spiski knowane na nich

---

[1]) *Irruptio haec autem Tartarorum et terrae praefatae* (*i. c. Podoliensis.*), *vastatio, quemadmodum litterae Theodori Buczacki Capitanei et Petri Odrowąż Leopoliensis Palatini, Baronibus regni Poloniae missae declarabant, non fuit facta sine singulari subornatione eorum, qui praedictam terram Podoliae sibi nitebantur usurpare.* (Długosz pag. 45., r. 1448.).

Posądzenia a nawet oskarżenia podobne sięgają już w. XIVgo, a dziwne zjawisko! spotykamy się z niemi jeszcze ze schyłkiem w. XVIIgo. Co do dawniéjszych czasów, głównym ich organem jest Długosz. Pisząc w czasach, kiedy spór o ziemie ruskie wrzał w całéj sile, nie wahał się wypowiedzieć, że dziad panującego króla Kazimiérza Jagiellończyka, Olgierd rozżalony, że ziemia lwowska, spuścizna po Bolesławie mazowieckim, dostała się nie jemu, ale Kazimiérzowi w. w r. 1352., to darami, to obietnicami skłonił chana Tatarów do napadu posiadłości polskich. Jeżeli to prawda, natenczas usprawiedliwia Olgierda okoliczność, że Litwa i Polska były sobie całkowicie obce, i wojowały siebie prawie bez przerwy. Był to więc zwykły wojenny fortel. Więcéj ponury obraz stawia nam przed oczyma dziejopis pod r. 1442., przyczém i Polaków nie oszczędza. Tatarzy około Zielonych świąt wkroczyli do Rusi; niezastawszy

przez panów polskich, i bez gléjtownych listów nie

oporu doszli aż do Lwowa, i prócz bogatego plonu zabrali w niewolę mnogo szlachty i ludu. W odwrocie zaś zastąpił im drogę dzierżawca Glinian z małą garstką wojaków. Udało mu się pobić i rozproszyć przednie szeregi i uwolnić wiele jeńców, ale obsaczony od następującego w przeważnéj sile nieprzyjaciela, poległ na placu boju. Wdzięczni ziomkowie uczcili go przydomkiem „Windyka"; i gdyby „mówi daléj Długosz," szlachta na Rusi osiadła podobny jemu animusz miała, nie gnanoby tyle ludu w jasyr; a Ruś nie stałaby pustką. Lecz prałaci i baronowie woleli na zjazdach w Piotrkowie i Sieradzu obmyśliwać środki do obrony kraju i na obmyśliwaniu przestawać. Pilno im było bowiem jeździć do Węgier, i za położone około tegoż królestwa zasługi (*pro servitiis regno Hungariae praestitis*), wyłudzać od młodego króla dary, zapisy, zastawy na zamki, miasta, wsie, nawet na cła i inne dochody królewskie, co wszystko kancellaryja państwa z rezygnacyją do ksiąg publicznych wciągała. A tym czasem dawni posiadacze na Rusi i Podolu wyzuci z własności, temi donacyjami („*antiquos incolas et haeredes de illis excludebant*"), ciśnieni nędzą i żądzą zemsty, zbiegali do Tatarów i naprowadzali ich na ojczystą ziemię.

Wyłącznie na Litwinów następująca relacyja Długosza wymierzona. — Byłoto w r. 1452. Chan tatarski znowu aż pod Lwów podstąpił. Na wszelkiéj obronie, jak zwykle, zbywało: lud przeto krył się po jaskiniach. Ale nadeszły żniwa, gromadami przeto udawano się w pole. Natenczas Tatarzy w przechodzie plądrowali wsie opuszczone, pozostałych starców i dzieci zabijali, a potém z plonem znikali, by znowu się ukazać, kiedy ludność, niespodziewając się ich, wracała do poniszczonych siedzib. Ten fortel udał się im pięć razy w ciągu tego lata. Ale na tém nie było jeszcze dosyć Litwinom.

Piérwsi ich magnaci Monwid i Gasztołd pomimo że, jak Długosz niżéj podaje, w przeciwnych stali obozach, tu się porozumieli, aby Radziwiłła Hostykowicza

(t. j. Radziwiłła syna Hostyka) wysłać w poselstwie do Chana Sadachmet z dziękczynieniami za inwazyje na ziemie polskie, oraz z wezwaniem, aby w tych nie ustawał, przeciwnie z większym jeszcze naciskiem je wykonywał. (*„qui gratias, pro vastatione in terris regni Poloniae facta, agat, et ipsum incitet, animet atque deprecetur, ut impressiones majores terris regni facere non desistat“*)! Ale na szczęście korony, powstał przeciw Chanowi panującemu, drugi, Eczygeréj zwany, i zwyciężył. Sadyachmet zbiegł do Litwy, gdzie z początku gościnnie przez w. księcia przyjęty, późniéj we więzieniu trzymanym był, aby go mieć pod ręką, gdyby nowy Chan nie okazał się powolnym zamiarom rady litewskiéj. Radziwiłł zaś przybywszy ze swoiémi darami po niewczasie, przez nowego Chana że wszystkiego ogołoconym i na pośmiewisko wystawionym został.

Postępek ten panów litewskich, tak utkwił w pamięci Polaków, że w sto lat późniéj na sejmie walnym r. 1555. posłowie między grawaminami, powoływali się i na relacyje powyższe Długosza. (Ob. dzienniki sejmów z lat 1555., 1558., wyd. w Krakowie r. 1869.)

Ale nietylko możni panowie litewscy dopuszczali się czynów podobnych. Oskarżono o nie w obec króla członków rodu jego. Kardynał biskup Zbigniew Oleśnicki na zjeździe w Korczynie r. 1451. między innémi upominał króla, aby zezwolił wygnańcowi Michałowi, synowi w. księcia Zygmunta, wrócić do ojczyzny, gdyż tuła się w siedzibach Tatarów i tych często na zniszczenie ziem królewskich naprowadza. (*„Redde duci Michaeli, quae sua sunt, et revoca illum placide ex Tartarorum sedibus, quos saepius in tuarum terrarum vastationem conducit.“* — Długosz L. 13., pag. 70.).

Po raz ostatni mówi Długosz w tym przedmiocie pod. r. 1474. I tego roku horda tatarska licząca ledwie siedem tysięcy ludzi pod dowództwem Ajdera, syna wspomnianego Chana Eczigera, około św. Jana Chrzciciela nawidziła ziemie ruskie, nie dla wszystkich niespodziewanie, gdyż król pięć razy o przygotowaniach do téj wyprawy przez Marcina Gasztolda starostę kijowskiego awizowanym został. Wyniszczyła

ona przestrzeń kraju sto mil wzdłuż i w szérz obejmującą. Spalono Kamieniec, Halicz, Gliniany, Gołogóry, Zborów, Litwinów, Dunajów, gdzie się schronił arcybiskup lwowski. Jedne Pomorzany ocalały, bronione przez rycérza Świnkę. Zebrało się wprawdzie jakie takie wojsko koronne z Podolanów, Lwowianów i Bełżanów złożone, które pod dowództwem Pawła Jasieńskiego podskarbiego i starosty bełzkiego, oraz Rafała starosty jarosławskiego, puściła się w pogoń za Tatarami, ale kniaź Czartoryjski i Marcin Gasztołd starosta kijowski, którzy się z wojskiem litewskiém do nich przyłączyli, opuścili ich na pół drogi. Nie dziw więc, że szemrano znów na porozumienia Litwinów z Tatarami, i jak lat dwadzieścia temu Radziwiłł, teraz kniaź ruski Gliński był w podejrzeniu, że z polecenia panów litewskich, Chana Tatarów darami do powyższego najazdu nakłonił. Sam Chan miał to poświadczyć.

Co się tyczy wieku XVIgo, ważne szczegóły w tym przedmiocie zawiérają dyjaryjusze sejmu z r. 1569., na którym unija Litwy z Polską przeprowadzoną została. Na posiedzeniu z dnia 11. marca, doniósł marszałek sejmowi „że na Litwie wielki rozruch“ (bez wątpienia z powodu zamierzonego oderwania trzech prowincyi od w. księstwa.). Już „dwaj byli, którzy chcieli do Tatar jechać a przywieść je, którzy są na to gotowi, by była nie szlachta je od tego odwiodła rzymskiéj wiary.“— A dyjaryjusz z 2go czerwca mówi: „*Nuncii inter se deliberant ac concludunt regem esse ac senatum rogandum, ut Kijovia sine mora regno adducatur, ac palatinus Kijoviae ad juramentum adigatur, quum ipsi Volhinii asserunt, sine Kijovia miseram conditionem Volhyniae fore, cum Lithuanis ipsa porta reliquatur ad inducendos in Volhyniam livore et malevolentia ductis Scytas, ut anteactis temporibus fecerint.*“ To jest „Posłowie postanowili prosić króla i senatu, aby Kijowszczyznę bez zwłoki do korony wcielono, a wojewoda kijowski do złożenia przysięgi zniewolonym został, gdyż sami Wołyńscy twierdzą, że bez Kijowa stan Wołynia opłakanym będzie. Dla Litwy

bowiem zostaną otwarte wrota, któremi oni, parci nienawiścią i żądzą zemsty, Tatarów na Wołyń naprowadzać będą, jak to się działo dawnémi czasy. (Ob. „źródłopisma do unii“, wyd. Działyńskiego, i drugi dyjaryjusz sejmu lubelskiego, wyd. w Petersburgu r. 1869. przez p. Kojałowicza. pod tytułem: „Dnewnyk lublińskiego sejmu.“)

Ostatni objaw zaskarżeń tych, że się wroga, zwanego biczem bożym, naprowadza na ojczyznę i tak już rozszarpaną, objaw tém smutniejszy, iż tu nie polityka udzielnego państwa, ale dzika prywata, gra rolę, napotykamy z końcem w. XVIIgo. I tak depesza księdza de Polignac, posła francuzkiego w Polsce, po śmierci króla Jana III. *) opiéwa:

„Przyprowadzono tutaj (do Warszawy) kilku Tatarów złapanych w rozmaitych stronach, którzy, jak mówią, gotowi są zeznać, jakoby kasztelan (t. j. Stanisław Jabłonowski, ówczésny hetman koronny, miał pisać do Chana, a nawet posłać mu pieniądze, namawiając go, aby przysłał wojska na Wołyń, Podole i Ruś, i kazał palić dobra Lubomirskich i Potockich. — Cała ta sprawa i zeznania niewolników bardzo na oszczerstwo zakrawa. Nienawiść, więcéj jeszcze niż bojaźń doradza nieprzyjaznemu stronnictwu najpodlejsze środki, byleby zgubić w opinii w. hetmana.“

A druga depesza tak opiéwa: Tatarzy wpadli na Ruś w liczbie 35—40.000. Wojsko skonfederowane poszło na ich spotkanie, stoczyło bitwę i zabrało trochę niewolnika, którego gdy badano, dla czego przeciw swojemu zwyczajowi (?) wtargnęli do Polski tak wcześnie, bo zazwyczaj w zimie dopiéro zwykli czynić najazdy, odpowiedzieli, że jeden wielki pan polski prosił ich sultana, aby ich przysłał w Listopadzie, bo to miało go poprowadzić do tronu. Widoczna, że tym wielkim panem jest królewicz Jakób“ (Sobieski, kandydat ówczesny do korony).

Podobne szczegóły znajdują się w listach Komendoniego o Polsce, T. I., str. 173. Tożsamo

*) Depesze te wydane zostały w r. 1855. w Poznaniu z rękopisma biblijoteki na ówczas césarskiéj w Paryżu.

chcieli już zjeżdżać na sejmy koronne. [1])

Jeden spisek taki podają nam kroniki litewskie ze szczegółami tak dokładnémi, że nie sposób milcze-

w opisie podróży bezimiennego księdza Francuza do Polski w latach 1688., 1689. Ten opis wydanym został w biblijotece rossyjsko-polskiéj w Paryżu r. 1858., a w tłumaczeniu polskiém w dodatku miesięcznym do dziennika „Czas" (poszyt z miesiąca marca r. 1859.) pod tytułem „dwór Jana IIIgo w r. 1688., 1689."), Mówi więc ten dyjaryjusz „że Chan tatarski, wzięty w niewolę przez króla Sobieskiego, i puszczony na wolność bez okupu, a nawet z dodaniem 4.000. żołnierzy, którzy go mieli odprowadzić do ojczyzny, obiecał w odwecie nie napadać posiadłości Sobieskich. Jakoż dochował wiernie swojego przyrzeczenia; i jeżeli kiedy napad ma miejsce, natenczas dzieje się to za zezwoleniem Sobieskiego, aby uspokoić Polaków, sarkających, że z innych majątków uprowadzają Tatarzy po kilkadziesiąt tysięcy ludu; owóż na dobra Sobieskich robią pozorny czambuł, i porwawszy 30 lub 40. osób, puszczają głos, że kilka tysięcy uprowadzili."

Jan Jabłonowski, wojewoda ruski, w pismie swojém „skrupuł bez skrupułu" twierdzi, że związek (konfederacyja) pod dowództwem Baranowskiego, przeciw hetmanowi Jabłonowskiemu, ojcu autora i najgorliwszemu stronnikowi królowéj Maryi Kazimiry, z tego powodu stanął, że taż królowa spraktykowała czambuł tatarski.

[1]) *Barones autem Lithuaniae nisi praestaretur eis salvus conductus recusarunt venire.* (Długosz *sub anno 1451., pag. 77.*). *Ex praelatis vero et Baronibus Lithuaniae nullus visus est venisse* (t. j. na sejm w Parczowie r. 1453.). *Pervenientes siquidem in Brześć, substiterunt illic, nolentes amplius progredi, asserentes sibi tensas esse per Polonos, quamprimum advenirent mortis insidias.* (Długosz pag. 110.). Toż samo nastąpiło na trzecim sejmie parczowskim r. 1464. Długosz pag. 339.)

niem całkiem go pokryć, chociaż zamiary, które tu senatowi polskiemu przepisują, nie zgadzają się wcale z umiarkowaniem i oględnością, cechującemi w owym wieku to zgromadzenie. Byłoto więc, jak mówi kronika jedna litewska [1]) r. 1449. „Na sejmie walnym „przez samych Lachów w Piotrkowie odprawionym, „gdzie ci panowie Lachy uradzili sejm drugi zwołać „do Parczowa, i na ten zaprosić wszystkich litewskich „panów. I postanowili pojmać na tym parczowskim „sejmie panów litewskich, księstwo do korony przy„łączyć, słowem, tak sobie postąpić, jak z panami „ruskimi w Przemyślu, których także na radę zapro„szono, potém pojmano, a Przemyśl opanowano. [2]) „I król Kazimiérz nie wiedząc o tém, sejm złożył „(r. 1451) w Parczowie, a zjechali się licznie polscy „i litewscy panowie. I panowie litewscy jeździli piérw„szego i drugiego dnia do obozu polskiego na radę, „bo wykonanie spisku dopiéro dnia trzeciego nastąpić „miało. Ale znalazł się Lach dobrego rodu, który do„wiedziawszy się od swoich o niebezpieczeństwie gro„żącém panom litewskim, wykrył wszystko Janowi

---

[1]) Kronika litewska, wyd. przez p. Narbutta r. 1846. w Wilnie, str. 57.

[2]) „I potomuż uczyniły kak uczyniły nad pany ruskimi Premyślkimi, pozwawszy ich do rady, i tam porezali i Premyśl zaseli.“ (*Ut supra*). Te słowa nie mogą się ściągać, tylko do zajęcia Rusi czerwonéj przez Kazimiérza w., bo dawniéjsza historyja lechicka, wojny piérwszych Piastów w téj krainie, pewnie znane nie były Litwinom, a przynajmniéj w pamięci ich tak świéże być nie mogły. Jestto więc znowu jeden szczegół historyi, tyczący się tego zaboru, i tém więcéj pożądany, iż ich tak mało dotąd mamy.

„Gasztołdowi i staroście żmudzkiemu Kezgajłło. I ci pa-
„nowie obmyślili panów polskich zaprosić do siebie na
„ucztę. Sami potém nocą ujechali przez lasy do Brześcia,
„zostawiając i obóz i ludzi swoich, dla przekonania
„się, czyli téż rzeczywiście spisek na nich istniał.
„A panowie polscy nie wiedząc, że ich zamiary wy-
„kryte są, posłali wiele ludzi zbrojnych do obozu li-
„tewskiego, z poleceniem otoczenia tegoż i pojmania
„panów litewskich. Ale nie zastano tych, których mieć
„chciano, tylko służalców, a tych po niejakim namyśle
„puścili na wolność, i zezwolili, by wrócili do Litwy.
„Od tego zaś czasu była wielka niemiłość między
„panami litewskimi i polskimi, i panowie litewscy:
„Jan Gasztołd wojewoda wileński, Jwan Monwid
„wojewoda trocki, Keżgał starosta żmudzki, Piotr
„Mongirdowicz marszałek ziemski, herby polskie (które
„przybrali na sejmie w Horodle), do Polski odesłali,
„i dawnémi swoiémi pieczętować się poczęli. — Kazi-
„miérz zużył wiele pracy, nim umysły rozjątrzone
„znowu ułagodził.“ [1]).

---

[1]) Stryjkowski (kron. Litwy) nazywa ten sejm parczowski z r. 1451. sejmem podejrzanym, i te same co i kronikarz litewski w tekscie cytowany o téj sprawie szczegóły podaje z dodatkiem, że to wyczytał w dwunastu kronikach litewskich i polskich, które wszystkie się zgadzają. Tuby tylko ta kwestyja zachodziła, czyli z pomiędzy tych dwunastu kronikarzy, jedynastu dwunastego czysto nie przepisali, coby powagę ich bardzo umniéjszyło. Że zaś wieści o takim spisku chodziły po całéj Polsce, na to mamy świadectwo Długoszà, gdy mówi, że Litwini na ten sejm parczowski nie chcieli zjechać bez listów glejtownych, tak, że Kazimiérz musiał wyjechać naprzeciw nich do Łomży, i gwałtem prawie sprowadzić do Parczowa. Jeden Gasz-

Czego król Kazimiérz całkowicie uskutecznić nie mógł, dokończyły czas i okoliczności.

Litwa, jakeśmy to już mówili, nie była w stanie praw swoich domagać się orężem. W owych latach rozerwaną była do tego na dwa stronnictwa, z których jedno pod przewodnictwem Monwida, trzymało się strony królewskiéj, drugie pod wodzą Gasztołda zamierzało Kazimiérza usunąć od rządów, a na to miejsce obrać Szymona Olelkowicza, księcia kijowskiego, zięcia Gasztołdowego. [1]) Przeciwnie Polska przez przyłączenie do korony Prus zachodnich, (r. 1454—1455.) wzmogła się w trójnasób w potęgę. [2]). Nierówność w siłach była przeto za wielką, i rozsądek wskazywał Litwie ograniczać

---

tołd przetrwał w uporze swoim i udał się napowrót do Litwy. (*Idem pag. 77.*)

[1]) *Sed et in Lithuania intestina divisio exorta sciebatur. Monividus enim, regiarum partium homo cum Cancellario et aliis de genere suo his omnibus, quae contra regem et Poloniae regnum Lithuaniae agitabantur resistebat, nec conventionibus et consiliis communibus interesse volebat. Alterius factionis princeps erat Gastoudus et Georgius dux Ostrogski, qui novum ducem magnum creare adorsi studebant Senkonem Oleszkowicz, cui Gastoudus filiam desponderat, in ducem Lithuaniae constituere* (Długosz *pag. 190., 191. Anno 1456.*)

[2]) Kronika pruska współczesna tym wypadkom (tak zwana *kleine lateinische Hochmeister-Chronik*) zarzuca biskupowi Warmii, Łukaszowi Watzelrodowi, iż wspólnie z Filipem Kallimachem, słynnym doradcą króla polskiego, tegoż namawiał, aby Podole zawojował, a zakon Krzyżaków tamże przeniósł. (Ob. o tém Toeppen. *Geschichte der preussischen Historiographie.* Berlin r. 1853., str. 89.)

się na same protestacyje słowne, które z istoty rzeczy coraz słabsze być musiały. Burza więc uśmierzała się powoli, tém bardziéj, że rada koronna, nie spuszczając i na włos z tego, co mieniła być swojém prawem, z drogi umiarkowania, natenczas jeszcze nie zbaczała. I tak przez całe dwa wieki województwo podolskie obsadzane bywało nieprzerwanie Polakami [1]; ale zostawiono ziemi podolskiéj statut litewski i wszystkie zwyczajowe prawa.

Ułagodziły się więcéj jeszcze umysły, gdy Litwa w osobie królewiczów Aleksandra, a potém Zygmunta Augusta uzyskała chociaż na krótki przeciąg czasu odrębnych swych książąt, którzy w kraju rezydowali. Podczas bezkrólewia po zgonie króla Zygmunta Augusta, szlachta województw Rusi i Podola jedna z piérwszych zawiązała w Glinianach konfederacyję, warującą pokój całości państwa i utrzymanie wszech wolności i przywilejów, a to właśnie w chwili, kiedy senat litewski frymarczył z posłami księcia Henryka de Valois, kandydata do korony polskiéj, o zwrot Litwie Wołynia, ziemi podlaskiéj i Kijowszczyzny. [2] Nie frymarczono o Podole, bo już trzy lata temu w pamiętnych i stanowczych chwilach zrzekła się niejako Litwa téj ziemi. Świadczą bowiem dyjaryjusze sejmu w Lublinie, na którym stanęła unija w. księstwa z koroną, jakie zacięte spory staczano o przy-

---

[1] Ob. w Niesieckiego herbarzu T. I. spis wojewodów podolskich. Piérwszy wojewoda podolski, litewskiego lub ruskiego rodu był Adam książe Sanguszko między laty 1618—1619.

[2] Ob. dzieło „*Henri de Valois et la Pologne en 1572. par le marquis de Noailles,*" T. III., str. 160., 399.

należność trzech ziem wzmiankowanych. Król węzeł gordyjski przeciął mieczem, ogłaszając uniwersałami, które akt unii poprzedziły, że Wołyń, ziemia podlaska i Kijowszczyzna były zawsze przynależnościami korony, do niéj się wracają. O Podolu ani wzmianki w rozprawach i zażaleniach sejmowych, równie jak i w uniwersałach królewskich. Te ostatnie były zbyteczne. Litwa poddając się rzeczywistości, uznała milczeniem, że Podole już jest polskiém.



Przypisek do noty 21., umieszczonéj na str. 17.

WSPOMNIENIE

o Abdankach, Konopkach, Buczackich i Jazłowieckich,

jako piérwszych kolonizatorach Podola.

Kronika Litewska, wykryta i wydana przez dziejopisa Teodora Narbutta [1]) opowiada na str. 20.: „Kiedy Gasztołt dzierżył Kamieńcem podolskim, często jeździł do Pana Buczackiego, u którego była córka wielce piękna, i starosta kamieniecki prosił o jéj rękę. A Buczacki rzekł: Ja chętnie dałbym ci moją córkę. ale jakoś nie wypada wydawać chrześcijanki za poganina, ale ochrzcij się we wierze naszéj, a ja natenczas przyjmę cię za zięcia. I starosta kamieniecki Gasztołd ochrzcił się w lackiéj wierze, i dano mu imię Piotr.“

„I niedługo potém Kniaź W. Olgierd dał Piotrowi Gasztołdowiczowi Wilno. I gdy był Wojewodą, sprowadził do Wilna z lackiéj krainy 14 mnichów Franciszkanów, i założył za zezwoleniem W. Kniazia klasztor Matki Bożéj. I Piotr Gasztołd najpiérwszy

---

[1]) Pod tytułem „Pomniki do dziejów litewskich“. —Wilno r. 1846. in 4o.

przyjął rzymską wiarę i do Litwy ją przyniósł [1])." STRYJKOWSKI w Kronice swéj powtórzył powyższe podanie; [2]) rozmijając się jednak, jak zwykle, z chronologiją, chrzest i zaślubiny Gasztołda kładzie między laty 1332—6. A przecież źródło jego, kronika powyżéj wzmiankowana, wspomina o tém przy opisie rządów Olgierda, a ten objął rządy na Litwie z końcem r. 1344. Zajścia jego z Tatarami, zwycięztwo odniesione nad „Sinémi wodami", miały miejsce w przestrzeni lat 1357—63. [3])

Dopiéro po tych wypadkach nastąpiło zajęcie Podola przez Litwę, budowa zamków przez książąt Koryjatowiczów, synowców Olgierda [4]), mianowicie Kamieńca. Ażeby Lach i łacinnik mógł spokojnie dzierżyć Buczaczem, musiał mieć silne plecy za sobą; a te uzyskał nie wcześniéj jak z rokiem 1366., kiedy zwycięzka wyprawa Kazimiérza W., i rozejm z Litwą zapewniły stanowczo Polsce posiadanie Rusi Czerwonéj. Przeto Gasztołd, starosta Kamieńca i bojar litewski, ochrzcił i ożenił się z Laszką Buczacką po r. 1466., co dość zgadza się z datą sprowadzenia Franciszkanów do Wilna przez niego i srogą katastrofą, któréj ciż zakonnicy padli ofiarą. [5])

---

[1]) O rodzie Gasztołdów i udziale ich w zaszczepieniu wiary katolickiéj na Litwie, obacz dzieło moje „Olgierd i Kiéjstut." Lwów r. 1870., mianowicie str. 99—100 notę.

[2]) Kronika STRJKOWSKIEGO, wydanie warszawskie, tom 2gi, rozdz. III.

[3]) Synowie Gedymina, tom 1., nota 58.

[4]) *Idem.* Oddział trzeci.

[5]) „Olgierd i Kiéjstut", oddział 5., str. 119.

Ale któż był ten Pan Buczacki, teść Gasztołda? Że kronika litewska nie prawiła nam tu legendy, dowodzi pismo Władysława Jagiełły z r. 1389., potwierdzające nadanie na własność miastu Lwowi stu łanów frankońskich przez Kazimiérza W., na którém to piśmie, Michał z Buczacza (*Michael de Buczacz*) jako obecny podpisany.

Tegoż Michała podpis znajduje się również na drugim dokumencie z tego samego roku, w którym król Władysław nadaje wójtowstwo miastu Lwów. [1]

Dawniejszą zaś pamiątkę sam sobie Michał z Buczacza postawił, fundując w r. 1479. świątynię rzymsko-katolicką w Buczaczu, którą fundacyję, gdy takowa bez wątpienia jak tyle innych przez nieprzyjacielskie napady uszkodzoną lub w niwec obróconą została, bracia Teodoryk i Michał z Buczacza w r. 1401. odnowili. [2]

---

[1] Akta grodzkie i ziemskie dawne z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego etc. etc. wydane. Lwów r. 1872., str. 82—3., tom. 3.

[2] Dokument elekcyjny, tyczący się piérwszéj fundacyi, ma datę 28go Lipca r. 1379. Michał Habdank (*haeres de Buczacz*) zapisuje w tymże na rzecz kościoła w Buczaczu prócz dziesięciny i tak zwanych „obroków“, pustkę Żórawińce zwaną po obu stronach rzéki Stripa, między wsiami Przewłoka i Rakomysze leżącą, w celu założenia wsi, która do dziś dnia stanowi własność probostwa w Buczaczu. Podpisani świadkowie: *Potrassius* (Piotr) *de Strysch*, *Lampertus capitaneus generalis Russiae*, *Jan z Głogowa protonotarius Ladislai ducis Opoliae et domini Russiae*, *Kokoszka de Jazłowiec*, *Prandotha Kopeczyński*, *Mikisco de Duleby* (Duliby), *Stephanus dictus*, *Caspar Wojewoda Jazłovecensis*.

Na obu dokumentach tyczących się téj fundacyi, mianuje się „*Michael Habdank de Buczacz*“; co znaczy, że używał herbu Habdank.

A gdy Gasztołdowie, odtąd ukazali się na widowni historycznéj, używali herbu Abdank, nie podpada wątpliwości, że Gasztołd poślubiając córkę Buczackiego, przyjął i herb jego. Michał z Buczacza, herbu Abdank, przeto nietylko fundował jednę z najdawniéjszych świątyń obrządku łacińskiego na ziemi podolskiéj, ale jego to dziełem, że jeden z najmożniéjszych rodów litewskich przyjął wiarę rzymsko-katolicką, którą potém tak gorliwie rozkrzewiał w ojczyźnie swojéj. Nakoniec, co ma także wartość swoją, Buczacki najpodobniéj piérwszy dał swój herb polski bojarowi litewskiemu, i to wszystko na dwadzieścia lat przed piérwszém połączeniem Litwy z Polską.

Jak długo Michał herbu Habdank dzierżył Buczacz i czy go w spuściźnie potomstwu przekazał, o tém dla braku dokumentów dziś orzéc jeszcze nie podobna. Ale w r. 1417. Dersław Konopka był właścicielem miast (*oppida*) Buczacz i Załosice i

---

Drugi dokument elekcyjny na imię Michała i Teodoryka braci (*fratres germani*) dziedziców Buczacza opiéwający, wystawiony w r. 1401., jest w tém ciekawy, że niema w nim wzmianki o piérwszym fundatorze. Powiedziano tylko, że kościół na nowo został fundowanym i wystawionym. Pustka zaś zwana Żowińce w piérwszym dokumencie, tu już jest wsią (*villa*).

* Pomiędzy świadkami nazwani *Woythko frater noster et Michael Wojewoda noster?* Oba dokumenty z oryginału przedrukowano w t. 5tym aktów dawnych ziemskich i grodzkich, wyd. we Lwowie.

w tym roku odsprzedał je Teodorowi Jazłowieckiemu, t. j. dziedzicowi Jazłowca. Świadczy o tém dokument w prywatnym jednym zbiorze ukrywający się. [1])

Ten Dersław Konopka, Lach, jak nazwisko jego dowodzi, był bez wątpienia obywatelem wielkiego znaczenia i wpływu w tych stronach.

Już na dyplomie Władysława Jagiełły z r. 1391., nadającym niejakiemu Lyen Dyak włość Holin (teraźniéjszy Hołyń) w ziemi Żydaczewskiéj, podpisał się jako świadek Dersław Konopka. [2]) Na drugim dyplomie tegoż króla z r. 1405., w którym zezwala, aby Jakób Arcybiskup halicki założył staw rybny i wystawił młyn na rzéce Wielka Lipa (dziś Złota Lipa), w sąsiedztwie Dunajowa, włości już natenczas do Arcybiskupstwa należącéj, tenże sam Konopka podpisał się jako „Wojewoda *Czerwonigrodensis*“, (co znaczy zapewne starosta Czerwonogrodu [3]).

Nakoniec na piśmie z r. 1404. Hrycko Kierdejowicz, starosta podolski, obowiązuje się w obec króla, że Kamieniec wraz z innémi zamkami ziemi podolskiéj Dersławowi Konopce (przeto pełnomocnikowi królewskiemu) odda. [4])

---

[1]) W archiwum majorackiém w Łancucie. Udzielenie onegoż jak i kilku innych winienem Panu Romanowskiemu, światłemu przełożonemu Archiwów w Sławucie i Zasławiu.

[2]) Kodeks dyplomatyczny, wyd. przez Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, tom I., str. 259—60.

[3]) Akta grodzkie i ziemskie dawne polskie etc. *ut supra.* Tom II., stron. 51—2.

[4]) Panowanie Władysława Jagiełły przez Gołębiowskiego, Tom I., str. 89. Zaręczenie powyżéj wzmiankowane znajdowało się w Archiwum w Puławach.

Buczacz więc od r. 1417. został własnością Teodora, czy téż Teodoryka dziedzica na Jazłowcu, tj. Jazłowieckiego, a przeto powrócił do Habdańczyków.

Inny dokument do dziś dnia nie wydany świadczy, że W. X. Litwy Witołd nadał w r. 1424. temu Teodorowi już nazwanemu z Buczacza, włości Popowce, Litacze (dziś Latacz), Chmielowa, Humieniec nad Dniestrem, w powiecie Czerwonogrodzkim leżące, a król Władysław Jagiełło w r. 1428. potwierdził to nadanie. Z tego powodu pisał się on starostą Czerwonogrodu. [1])

Idąc za przykładem poprzednika w majętności swojéj Jazłowcu w r. 1436. nie funduje kościoła, bo ten już istniał, jak sam mówi, ale wzbogaca znakomicie dotacyję piérwotną onegoż, nadaniem wsi Niżbrody (dziś Żnibrody) do dziś dnia własnością probostwa będącéj, prócz tego, trzech młynów, trzech sadzawek rybnych, trzech ogrodów, gruntu na wystawienie folwarku, dziesięciny ze wszystkich łanów dworskich w powiecie Czerwonogrodzkim, dziesięciny od dziesięciny należytéj za wieprze i maciory wypasione w lasach pańskich, i to w stosunku pięciu sztuk od stu, a trzech od piędziesięciu, nakoniec zobowiązaniem dawania proboszczowi co roku z miejscowéj stadniny konia roczniaka. — Mieszczanie Jazłowieccy zaś mają dawać od każdego łanu miarkę żyta i owsa, ci zaś co gruntów nie posiadają, po cztéry a komornicy po dwa małych groszy rocznie. Nakoniec

---

[1]) Archiwum w Łańcucie.

poddani wsi kościelnéj Niżbrody mają na gruntach tych samych praw i korzyści używać, co poddani dworscy. [1])

Podobnych fundacyj istniało wiele we wschodnich częściach kraju naszego. Osnowę jednéj podaje się tu w całości na dowód, jak bogato przodkowie nasi uposażali kościoły w ziemiach, które, jak podolska, najwięcéj Polsce zakwestyjonowane były.

Teodor Buczacki miał dwóch braci Michała i drugiego Michała, który dla rozróżnienia od brata używał przydomka Mużyło (tj. Michał po wołosku. [2]) W szereg rycerstwa polskiego, które podczas sporów Polski z Litwą o posiadanie Podola wytrwale przez lat kilkadziesiąt broniło interesu korony, ci trzéj bracia niezaprzeczenie celujące zajmują stanowisko.

Oni to wespół z Hryckiem Kierdéjowiczem i Kruszyną z Gałowa, natychmiast po śmierci W. X. Witołda r. 1430. zajęli grody Kamieniec, Smotrycz, Czerwonogród, Skałę; rugując z tychże załogi litewskie. Michał, co zajął najcelniéjszy gród Kamieniec, idzie za tajną wskazówką rady koronnéj, pomimo wyraźnego nakazu króla Władysława, aby taż twierdza Litwinom, mianowicie pełnomocnikowi W. X. Świdrygiełły, Michałowi Baba, oddaną była, nie ustąpił z miejsca; przeciwnie Babę równie jak i Zaklikę-Tarło zesłańca królewskiego, którego Świdrygiełło był przekupił, uwięził i tym samym śmiałym krokiem Po-

---

[1]) Akta ziemskie i grodzkie z Archiwum bernardyńskiego, tom II., stron. 193—7.

[2]) *Theodoricus, Michael et Mirzilo germani de Buczacz.* Długosz L. 11mus anno 1430. i Kron. lit., wyd. Daniłowicza, str. 53.

dole przy koronie utrzymał. Michał także szczęśliwym pomysłem Fed'kowi, Księciu Nieświdzkiemu, zaciętemu przeciwnikowi Polski, którego podejrzliwy Świdrygiełło wolności pozbawił, otworzył przemocą w r. 1434. wrota więzienia, i tak go na gorliwego sprzymierzeńca przeistoczył. [1]) Na nieszczęście nie długo było działalności Michałowi. Padł w potyczce z Tatarami r. 1438. [2])

Teodor, brat jego, o wiele lat go przeżył, nie był zaś tak szczęśliwym w przedsięwzięciach swoich. Wprawdzie udało mu się wraz z bratem Michałem Mużyło, Aleksandrowi Wojewodzie Multan, gdy tenże w r. 1431, na Podole wtargnął, zadać dotkliwą klęskę i do odwrotu zmusić [3]), ale już w r. 1443, gdy powyżéj wzmiankowany Kniaź Fed'ko najechał Kamieniec, Teodor wyszedłszy przeciw niemu z małą garstką wojska, został niespodzianie przez siły nieprzyjacielskie w lesie ukryte zaskoczonym i wziętym w niewolę; poczém go W. X. Świdrygielle wydano. Szczęśliwym trafem bawił natenczas w Polsce jako jeniec wojenny marszałek Krzyżaków Inflanckich Croë (Crouj). wzięty w niewolę w r. 1431. w bitwie pod Nakłem. Mistrz inflancki przeto uprosił sobie u Świdrygiełły Teodora Buczackiego i przy zawarciu pokoju z koroną, puścił go na wolność w zamian za uwięzionego marszałka. [4])

---

[1]) Synowie Gedymina, tom 1., rozdział ostatni i noty odpowiednie, mianowicie 195.

[2]) Długosz x. 12., r. 1438.

[3]) *Item* x. 11.

[4]) Długosz — Wapowski, tłum. Malinowskiego pod r. 1433.

Potém przez lat kilka nie ma słychu o staroście podolskim, jak go nazywano. Prawdopodobnie dopiéro po śmierci brata Michała wrócił on do Kamieńca, i jak się niżéj okaże, wziął tę ważną twierdzę od korony w zastaw, zapewniając sobie tym sposobem na długie lata piérwszorzędne stanowisko na podolskiéj ziemi. Jak ono przytém było trudném, i do jakiego stopnia naprężone były stosunki między Polską a Litwą, mianowicie królem jako W. X. litewskim, dowodzą następujące zajścia. I tak, jak w r. 1436. udało się Litwinom na Dersławie Włostoskim podstępem opanować twierdzę Bracław, w lat kilka późniéj tym sposobem zajęli Chmielnik i Międzyboż.

Te zaś zamki mniejsze odebrał im Teodor Buczacki za pomocą osiadłego rycerstwa (*terrigenae*), Oburzył tém do tego stopnia króla, który chciał, by Litwa wyłącznie panowała na Podolu, że na zjeździe ogólnym w Piotrkowie (r. 1447), całe zgromadzenie napróżno u niego się wstawiało, by Teodora do łaski swéj na powrót przyjął.

Teodor zaś pewien swojego, bo skarb koronny nie był w stanie Kamieńca z rąk jego wykupić, pomścił się bardzo dotkliwie za nieuznanie zasług swoich. Gdy w r. następnym (1448.) Tatarzy nawiedzili Podole, i staroście udało się im zaledwie część jeńców zabranych odbić, przedłożył on w osobném piśmie radzie koronnéj, że ten najazd był skutkiem poduszczeń Litwinów, wskazując przytém wyraźnie na króla. [1])

We dwa lata późniéj r. 1450. miała miejsce pamiętna z niepowodzenia wyprawa do Multan, podjęta

---

[1]) Długosz pod. r. 1448.

po raz drugi z najszlachetniéjszych pobudek, bo w obronie małoletniéj sieroty Aleksandra prawego następcy, którego niejaki Bohdan, bękart, wyzuł z hospodarstwa. Gdy w radzie koronnéj odzywały się głosy, że zamiast nieustannéj interwencyi w sprawy multańskie, lepiéj zająć tę ziemię na rzecz korony i tém otworzyć sobie przystęp do morza, król z wrodzoną krwi swojéj szlachetnością odmówił. Prawda i to, że sierota był synem Maryi, siostry królowéj Zofii, czwartéj żony Władysława Jagiełły, przeto ciotecznym króla bratem. Nie brakło zaś na świéżéj przestrodze. Wszakże w tym samym roku na wiosnę i w téj saméj sprawie, wojsko polskie pod dowództwem Jana Oleśnickiego ze Sienny wkroczyło przez Ruś Czerwoną do Multan, zajęło główne zamki Suczawę i Chocim, zmusiło uzurpatora Bohdana do ucieczki, a Aleksandra przywróciło na tron. Ale zaledwie wróciło do kraju, Bohdan wychodzi z lasów, gdzie się ukrywał podczas najazdu, przywłaszcza sobie napowrót władzę, a Aleksander z matką chronić się muszą na Podole. Jak bądź postanowiono drugą wyprawę w lecie, i to pod przewodnictwem Piotra Odrowąża, wojewody ruskiego, i Przedborza Koniecpolskiego kasztelana Sendomiérskiego ze zaciągami z lwowskiéj, halickiéj, sanockiéj i przemyskiéj ziemi. W Kamieńcu przyłączył się do nich Teodor Buczacki z Podolanami. Zaledwie przekroczyli Prut i stanęli przed miasteczkiem Lipowiec (dziś Lipkany); pojawili się gońce Bohdana z prośbą o zawieszenie broni.

Widok borów bezdennych, bojaźń kryjówek i zdrady, odjęły rycerstwu chęć wszelką do dalszego pochodu. Zgodzono się więc na zawieszenie broni,

a potém i na zawarcie pokoju, poświęcając sierotę, dla któréj chwycono się oręża, bo póki taż nie dojdzie lat piętnastu, Bohdan miał rządzić Księstwem. Poczém wzięto się do odwrotu z wielką nieostrożnością, nietylko bez rękojmi, że warunki pokoju dotrzymane zostaną, lecz nawet bez pewności, że odwrót do kraju niepokojonym nie będzie.

Stało się, co było do przewidzenia.

W przechodzie przez wioskę Krasne, ze wschodem słońca, Bohdan na czele zgrai kilku tysięcy Wołochów zaskoczył Polakom drogę. Na to pierzchnęli piérwsi Wołosi, trzymający z Aleksandrem i będący w obozie polskim. Hufce polskie zaś uszykowały się natychmiast do boju. Lecz z pod retycencyi, ubarwień i amplifikacyi Długosza, który tę bitwę opisuje, przebija zeznanie, że pomimo waleczności ciężką ponieśli klęskę, która byłaby jeszcze dotkliwszą, gdyby nie czujność, znajomość miejscowości, poświęcenie i dzielność Burgulaba, jedynego bojara, co trzymał z Polakami. Padli zaś śmiercią walecznych, wódz naczelny Piotr Odrowąż, a pomiędzy innymi Michał Buczacki, podczas boju naczelnik jednego oddziału piechoty. [1])

Znowu we dwa lata późniéj r. 1452. Tatarzy nawiedzili Podole. Napad ten miał odgłos w Polsce, bo w nim zabity został Mroczko, członek jednego z najcelniéjszych natenczas domów na Mazowszu, twierdza Rów szturmem wzięta, a Stogniew Rey starosta onegoż ze żoną i dziećmi w Jassyr uprowadzo-

---

[1]) Długosz r. 1450. — O tym Michale Buczackim niżéj mowa będzie.

nym. Oburzenie przeto było wielkie na Teodora Buczackiego, który winien był trzymać czaty po stepach dla pilnowania obrotów nieprzyjacielskich, na co mu osobny żołd przeznaczono; ale tych nigdy nie stawiał.[1])

Przez następujące lata Podole stosunkowo mniéj cierpiało od Tatarów. Natomiast niechęć między Polakami a Litwinami z powodu téj ziemi była tak wielką, że nie dowierzano nawet swoim, i pomimo że zamki podolskie znajdowały się po największéj części w rękach polskich, przecież na zjeździe w Piotrkowie w r. 1456. uchwalono wysłać delegacyję z Wojewodą Krakowskim Janem z Tęczyna na czele, w celu odebrania przysięgi od wszystkich starostów ziem podolskich, jako zostaną wierni koronie, zamki zaś w stanie obronnym utrzymywać, i przeciw wszystkim, a mianowicie Litwinom (*signanter Lithuanos*) bronić będą.[2])

Ale w r. 1463. wzięto się już stanowczo do wykupna Kamieńca z rąk Teodora Buczackiego. Rzadka zgodność okazała się w téj sprawie. Król bowiem (jak wyżéj wspomniano) nie był staroście przychylnym. Rada koronna trzymała się zasady, że ważnego stanowiska nie należy długo w jednych rękach pozostawiać. Najważniéjszym zaś względem był świéży upadek Césarstwa wschodniego, i zdobycie Carogrodu (r. 1453.), gdyż potęga Turków, stokroć więcéj zagrażała Polsce, mianowicie ziemi podolskiéj, niż Tatarzy. Naglącą było więc potrzebą postawienia twierdz podolskich w stanie obronnym. Zjechali w tym celu na miejsce, piérwszy dygnitarz koronny, Jan z Tęczyna,

---

[1]) Wapowski, tłum. Malinowskiego, tom III. i Długosz „*quod nunquam egisse* (t. j. czaty) *compertus est.*“

[2]) Długosz pod r. 1456.

Kasztelan Krakowski. Dersław z Rytwian Sandomiérski, Andrzéj Odrowąż lwowski Wojewodowie. Skarb koronny był próżny (*nullum ea tempestate erat*, mówi Długosz). Rycerstwo podolskie ofiarowało przeto po jednym wole od każdego łanu i każdego kmiecia. [1])

Teodor zaspokojony po trzydziestoletniém posiadaniu opuścił Kamieniec, a Stanisław Chodecz, Wojewoda podolski, jako starosta téj twierdzy miejsce jego zajął. [2])

Teodor odtąd schodzi z widowni. Pisał się on Kasztelanem kamienieckim, a i współcześni tak go mianowali. [3])

Słusznie, bo Kasztelanija za jego czasów nie zeszła jeszcze do tytułu tylko, nadającego prawo zasiadania w senacie, ale była urzędem, wymagającym stałéj rezydencyi i ciągłéj baczności.

Piękna jego fundacyja kościoła w Jazłowcu, wyżéj w treści podana, jest i tém drogocenną, że przechowała daty autentyczne o męzkich potomkach jego. Miał więc Teodor dwóch synów, Michała i Jana, piszących się dziedzicami na Jazłowcu, którzy w r. 1467. dotacyję probostwa osobném pismem powiększyli. [4])

W r. 1469. stanął między nimi dział ojczystego majątku. Michał wziął dobra Jazłowiec, Czerwonogród, Szeret (Sereth), Dawidowce (*alias* Popowce) nad Seretem, z miastami, zamkami, wsiami do tych dóbr

---

[1]) Długosz pod r. 1463.

[2]) Akta bernard. r. 1465 (*ut supra*, tom II, str. 184.)

[3]) Akta bernard. tom II., str. 116 i V., str. 172. *Acta terr. haliciensia*, tom II. Długosz, Wapowski.

[4]) Akta bernard. tom II., str. 193—7.

należącemi, i wszystkie inne włości, leżące w powiecie podolskim, zaczynając od rzéki Strypy. Jakie to były te włości tak ogółowo wspomniane, poucza nas po części tenże sam dział, bo Michał dla zrównania *sched* zapisuje bratu tysiąc grzywien na włościach Uście, Warnówczyńce (Warwarzyńce), Dyjedzychowce (zapewne Dziewięczyńce), Tłuste, Szwydowa (Swidowa), Błaszkowce(?) Czwany (?) [1].

Na *schedę* młodszego brata Jana zaś przypadły dobra Monasterzyska, Laszczki(?), Porchowa, Przewłoka, Szopowa(?), Czerlenicze (Czernelica), wraz z miastami, zamkami, włościami, które do tych dóbr należą i wzdłuż rzéki Strypy w powiatach halickim i trębowelskim leżą. [2])

O Buczaczu nabytym przez Teodora nie ma wzmianki. Przeszedł bowiem, jak się niżéj okaże, do drugiéj linii Buczackich.

Starszy brat Michał bawił za młodu na dworze króla Władysława Warneńczyka w Budzie, a tytułem zasług około swéj osoby położonych, zapisał mu król w r. 1443, sto grzywien (grzywnę rachując na 48 groszy polskich) dając mu aż do odebrania téj kwoty w zastaw wieś Złoczów w obwodzie lwowskim. [3])

---

[1]) Akta bern. *terr. haliciensia* z r. 1469., pag. 679—80. Podał w wyciągu ten akt działowy, tożsamo daty w nocie 26. powołane, p. SZARANIEWICZ w rozprawie swojéj „Rys wewnętrznych stosunków Galicyi wschodniéj, w drugiéj połowie piętnastego wieku", str. 13. 50. i 110.

[2]) Obacz notę poprzedzającą.

[3]) Kodex dyplomatyczny polski, wyd. RZYSZCZEWSKIEGO i MUCZKOWSKIEGO, tom I., str. 327. Pismo królewskie datowane z Warażdynu. Listem datowanym z Budy

Należał więc Michał do liczby tych, o których Długosz pod r. 1442. wydaje surowy sąd, że woleli wynosić się z familiją do Węgier, tam dworować młodemu królowi, w celu wyżebrania darów, zapisów i zastawów na dobrach koronnych, niż bronić własnego kraju od nawały tatarskiéj [1]).

Pisał się on także po ojcu czas jakiś według przyjętego zwyczaju starostą kamienieckim albo podolskim [2]).

Ale niechęć króla Kazimiérza do ojca Jana i Michała widocznie i na nich obu ciężyła.

Pomimo niezaprzeczonych zasług tegoż ojca, który Kamieniec w obec najzawikłańszych stosunków utrzymał przy koronie, i stryja Michała, co poległ w obronie kraju, nie dostąpili obaj bracia ani godności, ani urzędów, ani starostw intratnych. Pisali się do końca wieku dziedzicami na Jazłowcu *alias* Monasterzyskach, dzierżawcami (*tenutarii*) Czerwonogrodu [3]).

Według wszelkiego prawdopodobieństwa byli oni praojcami Jazłowieckich piszących się z Buczacza, co kwitnęli w XVI. i XVII. wieku.

Teodor starosta podolski miał zaś, jak wyżéj wówiono, prócz Michała poległego w bitwie, drugiego

---

r. 1442., zapisał mu już był król na wsi Nowosielce sto grzywien. (*Inventarium archivi regni*, wyd. w Paryżu r. 1862.)

[1]) Długosz ks. 12., pag. 773., rok 1442.

[2]) Akta bernardyńskie etc., tom II., str. 183. Dokument z r. 1464. *Item* str. 233. Dokument z r. 1463. *Item acta terr. haliciensia*, tom II., pag. 69—71.

[3]) *Acta castrensia leopoliensia* z lat 1467—99., tom 3. i 4., pag. 900—3,, 1341.

brata Michała, z przydomkiem Mużyło; ten fundował linię Buczackich na Podhajcach.

Podhajce, królewszczyzna na Rusi w powiecie trębowelskim, była już w r. 1414. w czasowém posiadaniu tego rodu. Pismo królewskie z tegoż roku świadczy, że starosta halicki Michał z Buczacza trzymał ją w zastawie. Niejaki Cieszelski spłacił dług i oddał Podhajce królowi [1]). Istnieją zaś dowody, że w drugiéj połowie wieku XV. wróciły Podhajce znowu do Buczackich, mianowicie do Michała Mużyła Buczackiego.

Michał Mużyło Buczacki otrzymał od króla Władysława Warneńczyka ziemstwa (*territoria*) Śniatyn i Kołomyję w r. 1436 w dożywotnie posiadanie pod warunkiem restauracyi twierdz tamże istniejących. Sukcessorom zaś jego zapisał król na ziemstwach tych dwieście grzywien. Jeżeliby wszakże powyższego warunku nie dopełnił, natenczas król w sumie tysiąca sześć groszówek (*sexagenae*) bierze Buczacz w zastaw [2]). Buczacz więc przeszedł już był w linii na Jazłowcu na własność linii na Podhajcach.

Mużyło Buczacki pisał się odtąd starostą Śniatyńskim i Kołomyjskim. W r. 1439. fundował on kościół we wsi Michalcze, ziemi kołomyjskiéj [3]), a i wieś Mużyłów w powiecie Podhajeckim, jest niewątpliwie jego lub potomków jego fundacyją.

---

[1]) Obacz Dodatek 49. do Gazety Lwowskiéj z r. 1855.

[2]) Obacz *Inventarium privilegiorum litterarum diplomatum etc. quae in archivo regio in arce Cracoviensi continentur.* Wyd r. 1862. w Paryżu, str. 255—6.

[3]) Akta bernardyńskie tom 4ty, str. 155 i 5ty str. 95., 124., 126., r. 1447.

Ale Buczackiego nęciło Podole, właściwe tego rodu gniazdo. Udał się więc do Kamieńca, stał wspólnie z bratem Teodorem na straży téj twierdzy i używał z tego powodu tytułu Kasztelana Kamienieckiego [1].

W r. 1466. zasiadł jako Wojewoda podolski w radzie koronnéj [2].

Szybki ten postęp w znaczeniu i godnościach w obec skromnego stanowiska starszego jego brata, naprowadzają na wniosek, że umiał nadać się królowi i radzie koronnéj. I rzeczywiście są ślady, że go do zagranicznych używano missyj, w r. 1461. do Bessarabii [3], w r. 1469. do Multan, aby ociągającego się Wojewodę Stefana do złożenia hołdu królowi polskiemu zniewolić [4].

I tu, równie jak u Jazłowieckich, żarliwości religijnéj, która ten ród odznaczała, winniśmy przechowanie dat pewnych o potomstwie Wojewody. Zamierzał on wystawić kościół w Podhajcach. Ale akt erekcyjny przez niego sporządzony przepadł podczas inwazyj tatatarskich. Gdy więc przeniósł się na Podole, syn

---

[1]) Akta bernardyńskie *ut supra* r. 1460., tom II. str. 98. i tom III. stron. 220. i r. 1464., tom II. str. 183.

[2]) *Item* tom II., str. 193—205. i V., str. 211.

[3]) *Musiło de Buczacz castellanus camenecensis obligat se Michaeli Cancellario Moldaviae quinquaginta florenos que apud ipsum in legatione sua in Bessarabia mutuo accepit persoluturum.* (Ob. *Inventarium etc. ut supra* pag. 139.

[4]) Długosz liber XIII., r. 1469. Długosz, a za nim Niesiecki zowią go Janem, ale on się pisał zawsze Michał.

jego Jakób osiadłszy tamże, wskrzesił i w życie wprowadził tę fundacyję pismem z r. 1463.

Przekonawszy się zaś w ciągu czasu, że dotacyja w niéj wymierzona nie jest dostateczną na utrzymanie kościoła i proboszcza, powiększył ją znacznie drugim aktem z roku 1490, gdy był Wojewodą podolskim. Podpisani na tém piśmie jako obecni synowie Wojewody Jan starszy, Jan młodszy (*mediocris*) i Jakób. Z tegoż pisma dowiadujemy się także, że Michał Mużyło Buczacki był starostą przemyskim [1]).

Jakób zaś syn jego, Wojewoda podolski, był piérwéj Kasztelanem halickim i to w r. 1476. [2]), a gdy był nim jeszcze w r. 1480 (według herbarza Niesieckiego), przeto piastował urząd Wojewody między laty 1481—91.

Co do synów jego podpisanych na erekcyjnym dokumencie, to Jan podczaszy koronny był jednym z posłów, którzy z ramienia króla Aleksandra zawarli w Moskwie z W. Kn. wszech Rusi zawieszenie broni na lat sześć [3]). Jakób zaś młodszy, jeżeli to był rzeczywiście ów biskup płocki zmarły r. 1541., na którym się miał skończyć ród Buczackich Habdańczyków, natenczas daty powyżéj podane wyjaśniają dokładnie rodowód jego aż do dziada, oraz gałąź, z któréj pochodził.

---

[1]) Akta bernardyńskie tom II., str. 231—6.
[2]) Akta bernardyńskie etc. tom II., str. 220.
[3]) Ob. Herbarz Niesieckiego i połnoje sobranie, t. j. zbiór ruskich dziejopisów, t. 6ty, str. 48. — Kronikarz ruski mianuje Jana Buczackiego starostą (Meżygowskom). Był to zapewnie Międzybóż na Podolu.

Inny Buczacki, zapewne brat drugi biskupa, posłował do Turcyi w r. 1508 [1]). Był on starostą rawskim, co wszystko dowodzi, że ta linija przed wygaśnięciem przeniosła się na Mazowsze.

Wszelako ograniczając się na wiek piętnasty, wiele jeszcze w tym okresie do dalszego badania pozostaje.

Kto był ojcem Teodora, Michała i Michała Mużyło Buczackich, których Długosz rodzonymi braćmi zowié, chociaż być może, że byli stryjecznymi? W archiwum koronném znajdował się dokument wystawiony przez Musiłę i Bartosza Buczackich, osiadłych w Śniatynie w r. 1404 [2]).

Michała Buczackiego, co zginął r. 1450. podczas wyprawy multańskiéj, nie wiadome jest pochodzenie. Był Michał Buczacki już w r. 1420 (1421) starosta halicki, późniéj Kasztelan halicki, w sprawach stanu bardzo czynny. Podpisał się na akcie przymierza zawartego w r. 1434. między królem Władysławem Jagiełłą a Zygmuntem Kiéjstutowiczem W. X. Litwy [3]). W r. 1433. zawarł on umowę między koroną a Stefanem Wojewodą Multan, a w r. następnym odebrał w zastępstwie króla przysięgę wierności od niego [4]).

Był drugi Michał starosta Śniatyński między laty 1474-81., którego król Kazimiérz wysłał na czele

---

[1]) Rachunki prywatne Korony. Ob. Rozprawę Tadeusza X. Lubomirskiego pod tytułem: „Trzy rozdziały z historyi skarbowości w Polsce", stron. 14—15.

[2]) *Inventarium privilegiorum etc., ut supra* str. 134.

[3]) Akta bernardyńskie *ut supra* tom III., str. 178. Kodex dypl. polski, wyd. Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, tom I., str. 312—16.

[4]) Dogiel *Codex dipl.* tom I., str. 601.

Podolanów r. 1474. Stefanowi hospodarowi Multan w pomoc przeciw Wojewodzie Bessarabii [1]).

O tym samym czasie był także Michał, osiadły w Litwinowie, natenczas twierdzy [2]).

W tym Litwinowie, dziedzic onegoż Jan z Buczacza, starosta trembowelski, kościół fundował (dziś już nie istnieje), a syn jego także Jan wespół z Janem Skarbkiem, dziedzicem Szarańczak, potwierdzili fundacyję i powiększyli w r. 1476. piérwotną kościoła dotacyję. [3]) Temuż staroście trembowelskiemu Janowi król Władysław Warneńczyk zapisał w r. 1441. pismem z Budy datowaném za ofiarowane mu cztéry konie sto grzywien, a znowu drugie sto za suknię (*pallium*) pozłocistą, któreto obie kwoty pobiérać miał z królewskich włości Monasterce (Manasterzyska) i Chodków [4]).

W r. 1456. Bartosz z Buczacza starosta podolski (*capitaneus generalis Podoliae*) sprzedaje wieś swoję Chmielowę, w ziemi podolskiéj, Aleksandrowi *alias* Goworek [5]).

Dawid Buczacki, Wojewoda Podolski, starosta Kołomyi, fundował kościół r. 1484. we wsi Biała, dekanacie trembowelskim [6]). Żoną jego była Beata, córka

[1]) Długosz Liber 3., pag. 508.

[2]) *Idem* pag. 315. i akta bernardyńskie tom. II., str. 226.

[3]) Akta bernardyńskie etc. tom. I., str. 27. i tom II., str. 219—21.

[4]) *Inventarium archivi etc., ut supra* pag. 257.

[5]) Akta bernardyńskie tom 4ty, str. 164—5. Podanie Długosza przeto (Lib. 13., pag. 213.), że Bartłomiéj Buczacki starosta podolski, poległ wraz z Janem Łaszczem w utarczce z Tatarami w pobliżu Potylicz na Podolu r. 1451., jest mylném.

[6]) Pirawski (*Liber beneficiorum ut supra*) Akta bernardyńskie t. IV.

Ta Biała według tegoż należała do dekanatu

Kasztelana brzéskiego, a on zapewnił jéj posag na dobrach Buczacz i wsiach doń przynależnych: Pleszkowce, Lachowce Rudka Dmyszkowce (Dytkowce?), Medwedowce [1]).

Z kogo rodził się Wacław Jazłowiecki, co według herbarza Niesieckiego Wojewodą był podolskim, a w r. 1477. ustąpił, by zostać pustelnikiem w okolicy Krakowa [2]).

Kto był ten Buczacki, któremu król Władysław Warneńczyk w r. 1442. nadał zamki Karawul nad Dniestrem, Czarnygród (Czarnyhorod) nad ujściem Dniestru, Kaczybey nad morzem ze wszystkiémi zamkami i przystaniami doń należącemi, w dożywotnie posiadanie.

Ważny dokument ten nie znajduje się do dziś dnia w dyplomataryjuszach polsko-litewskich. Jeden Wiśniewski podał treść onegoż w oryginale łacińskim w pomnikach swoich [3]).

Nakoniec w rozprawie Aleksandra Stadnickiego pod tytułem: „Ziemia lwowska za rządów polskich w XIV. i XV. wieku“, znajduje się wzmianka, że Michał Buczacki, który poległ r. 1450. podczas wyprawy do

---

trembowelskiego. — We wschodniéj Galicyi są cztéry wsie Biała. Ale w żadnéj z nich nie istnieje obecnie obrz. łacińskiego.

[1]) Szaraniewicz. Rys etc. Galicyi wschodniéj, str. 21., według aktów dawnych halickich, tom II., pag. 411. Na téj saméj stronicy mówi autor, że córka Teodora Buczackiego Kasztelana kamienieckiego była żoną Jana Myszkowskiego. Jest to mylka, bo według aktów halickich ziemskich, tom II., str. 43—44., był to Jan Masłowski. Akta bernardyńskie t. 4ty, str. 188—9.

[2]) Herbarz Niesieckiego, ustęp o Jazłowieckich.

[3]) Tom II., str. 159.

Multan, i pochowanym był we Lwowie, spoczywa tamże w kaplicy Buczackich, przez Jakóba Buczackiego fundowanéj, którą fundacyję król Kazimiérz Jagiellończyk r. 1479. potwiérdził [1]). W spisie zaś fundacyj, tyczących się katedry lwowskiéj, sporządzonym w wieku XVII., nie ma śladu téj fundacyi Buczackich.

Jest zaś nowsza z r. 1495., Anny z Buczackich, małżonki Kasztelana bełzkiego Dersława z Huwnowa, która fundując kaplicę (tę gdzie obecnie znajduje się jPrzenajświętszy Sakrament), zapisała na utrzymanie éj wieczystą rentę na dobrach swych: Litwinów, Brzozowice (może Brzozdowce albo Brzuchowice), Ostrów i Rudniki [2]).

Nakoniec jeszcze jedna uwaga, tycząca się Wojewodów podolskich.

Za żywota Witołda Podole było prowincyją litewską. Korona polska miała tam tylko starostów po celniéjszych zamkach, jako reprezentantów zwiérzchniéj władzy króla [3]). Dopiéro po śmierci W. X. (1430); gdy rada koronna postanowiła przyłączyć tę ziemię

---

[1]) Ziemia lwowska w XIV. i XV. wieku, przez Aleksandra hr. Stadnickiego. Wydana w czasopiśmie zakładu Ossolinskich na rok 1863., a w tymże roku w osobnéj odbitce (str. 35.)

[2]) Pirawski. *Liber beneficiorum etc. MS. ut supra.* Może ta dawniéjsza kaplica znajdowała się tam, gdzie obecnie zakrystyja, a dawniéj była kaplica, i gdzie jest nagrobek rycerza bez napisu. Jeden ze światłych duchownych przy katedrze lwowskiéj łatwo wyświecić może tę sprawę za pomocą Archiwum metropolitalnego, do którego nie każdemu wolny jest przystęp.

[3]) Obacz Synowie Gedymina tom I., oddział ostatni, str. 90—2. i odpowiednie noty.

do Polski, a następca Witołda, W. X. Świdrygiełło, najsilniéj się temu sprzeciwiał, uznano potrzebę mieć przy królu i w radzie przedstawiciela téj łączności, a takim był Wojewoda podolski.

Ile dotąd wykryć się dało, piérwszym co piastował tę godność był Piotr ze Sprowy herbu Odrowąż. Ale była to godność dająca tylko prawo zasiadania w radzie. Prawdziwymi zastępcami korony, zawiadowcami Podola, od zgonu Witołda byli starostowie ustanowieni po zamkach już od początku wieku XV. [1]), mianowicie w Kamieńcu, gdzie ich zawsze kilku rezydowało. Takimi byli piérwsi po śmierci Witołda Buczaccy. Ponieważ musieli być bez ustanku na straży przeciw Litwinom i Tatarom, władza ich przeto nie była ściśle ograniczoną, i nazywano ich ogólnie starostami (*capitanei*) Podola. Ztąd pochodzi, że równocześnie było ich kilku, jak Teodor, Michał i Bartłomiéj Buczaccy; tożsamo równocześnie dwóch Kasztelanów kamienieckich, jak Teodor i Michał-Mużyło. Uwzględniając wszakże ich władzę, a przeto znaczenie, nazywano ich często wojewodami. Odgłosem tego był Kromer, który mówiąc o Michale Buczackim poległym w r. 1438., zowie go *„praefectus sive palatinus Podoliae“* — Niesiecki uchwycił to i kładzie w spisie Wojewodów podolskich drugiego w rzędzie tegoż Michała. Ale ten ani był, ani pisał się nim. Po Odrowążu, który postąpił na Województwo ruskie r. 1437. była może krótka przerwa, ale już w roku 1440. był Wojewodą podolskim Hrycko z Pomorzan herbu Kierdéj [2]).

[1]) Obacz Synowie Gedymina tom I., oddział ostatni, str. 90.

[2]) Kodex dypl. Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, tom 3., str. 417. Podpisany na jednym dokumencie

Kończąc tę rozprawę, oświadczam, że mi wielką pomocą była gruntowna rozprawa pana Szaraniewicza: „Rys wewnętrznych stosunków Galicyi wschodniéj w drugiéj połowie XV. wieku“, którą każdemu polecić można, co naszą przeszłość chce poznać. Wielka i w tém jego zasługa, że podał wyciągi dość liczne z aktów dawnych halickich tyle ważnych, które dziś dla starości w rozsypkę idą.

„Kiczko i. e. (Hrycko) Kijerdeji“ *palatinus Podoliae* r. 1440. Na drugim z r. 1441., pisze się *Hryćko de Pomorzany* (Skarbiec Litwy, tom II., str. 175.). Toż samo na trzecim z r. 1461. (Akta bern., tom IV., str. 177.). Na dokumencie z r. 1442, nazwany *Kierdéj Kierdejowicz de Pomorzany.* Na dokumencie z r. 1444 Hrycko Kierdéj (Ob. O wsiach wołoskich, Aleksandra Stadnickiego, strona 32.). A na dokumencie z r. 1433. Hrycko Kierdejowicz (*Inventarium archivi ut supra,* pag. 254. i 241.).